Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 195 (9452) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 30 września 1981 r. Nakład 138.231 A Cena 2 zł

J. Obodowski u premiera P. Mauroy

PARYŻ (PAP) — Przebywający w Paryżu wicepremier **Janusz Obodowski**, który prowadzi rozmowy w ramach okresowego spotkania polsko-francuskiej rządowej komisji współpracy gospodarczej, złożył we wtorek wizytę premierowi Francji, **Pierre Mauroy**. Po wyjściu z pałacu Matignon wicepremier w krótkiej wypowiedzi dla dziennikarzy poinformował, że **rozmowa dotyczyła pomocy finansowo-kredytowej Francji dla Polski, jak również dostaw z naszej strony niektórych surowców.**

Premier Mauroy — powiedział J. Obodowski — nie tylko potwierdził tradycyjną przyjaźń Polski i Francji, ale także podkreślił celowość i konieczność współpracy obu krajów

Czwarty dzień Zjazdu „Solidarności"

Uchwalono absolutorium dla ustępujących władz

(INFORMACJA WŁASNA "GW")

Dzień czwarty byłby dniem chyba najnudniejszym na Zjeździe, gdyby nie... no właśnie. Na początek sto lat, Lechu. Wałęsa skończył akurat 38 lat, a że urodziny przypadły na czas Zjazdu to już przypadek. Po prostu trzeba się dobrze urodzić. Urozmaiceniem nudnej dyskusji przedpołudniowej były delegacje z życzeniami i kwiatami do Wałęsy. Nie obeszło się bez podrzucania do góry i chóralnych sto lat.

Chyba wszystkie sprawozdania ustępujących władz są nijakie i ogólnikowe. Takie zarzuty stawiano przede wszystkim sprawozdaniu KKP ze swej działalności. Niemniej mówcy nie potrafili merytorycznie ustosunkować się do węzłowych decyzji i momentów przełomowych z rocznej zaledwie historii „Solidarności". Krytykowano ostro wzajemne ataki czołowych działaczy. I zbyt znaczącą — zdaniem niektórych — pozycję ekspertów. Mikołaj Kiecko z Pomorza Zachodniego tak to ujął: „Czy w tym gnieździe szerszeni (KKP) możliwe jest osiąganie nadrzędnych celów Związku"?

Znaczącym wystąpieniem było przemówienie Andrzeja Gwiazdy. Przypomniał on krytykującym KKP, że nie miała ona żadnych uprawnień wykonawczych. „Nie zdarzyło się jednak, by regiony nie usłuchały zaleceń KKP. KKP jest silna — mówił dalej — poparciem załóg robotniczych. Jeśli żądacie, by eksperci nie mieli własnych poglądów, to chcecie z nich zrobić idiotów", skwitował antyekspertowską dyskusję.

Największe jednak wrażenie zrobił niewątpliwie na słuchających Aleksander Małachowski. Zaczynając od ustalenia, że podział na robotników i inteligentów jest anachronizmem, zaprotestował przeciw wbijaniu klina między klasę robotniczą a inteligencję.

Równocześnie powiedział: „Nie możemy udawać, że nie ma w naszym Związku sprzeczności interesów pracowników fizycznych i umysłowych. Chodzi o to, by ekspertami byli ci ludzie z wyższym wykształceniem, którzy rozumieją interesy robotników". Przypomniał też delegatom o konieczności lepszego zajęcia się sprawami socjalnymi, gdyż jak zbawić świat wiedzą w Związku wszyscy, ale mało kto wie jak załatwić odzież ochronną. „Nie wszyscy z naszych członków i ekspertów zdają sobie sprawę z okrutnego położenia klasy robotniczej w naszym kraju" — zakończył Małachowski.

Sesja popołudniowa była znacznie ciekawsza. Wystąpił Lech Wałęsa. Powiedział on m. in., że mimo nacisków różnych organizacji „Solidarność" zachowała swoje robotnicze oblicze. Utrzymała ona znamiona ruchu robotniczego, mimo że niektórzy działacze mieli i mają „większe apetyty". Skrytykował też tych członków kierownictwa „Solidarności", którzy na bazie ruchu zawodowego chcą zrobić poli-

Ciąg dalszy na str. 2

Wiadomości dnia

Zapowiedź wznowienia rokowań ZSRR — USA w Genewie

▲ *BRUKSELA — Dyrektor Amerykańskiej Agencji d/s Kontroli Zbrojeń Eugene Rostow oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, iż rząd USA wznowi w lutym rokowania z ZSRR w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT). Toczyć się one mają w Genewie — podobnie jak rokowania między obu mocarstwami w sprawie rakiet atomowych średniego zasięgu w Europie.*

Decyzja rządu egipskiego

▲ *BEJRUT — Władze egipskie nakazały we wtorek rozwiązać się Arabsko-Radzieckiemu Towarzystwu Przyjaźni, działającemu w Egipcie. Towarzystwu dano pół roku na zlikwidowanie swych spraw. Proces likwidacji mają nadzorować dwaj wyznaczeni przez rząd inspektorzy. Aktywa towarzystwa przechodzą na własność państwa.*

Polscy specjaliści

▲ *HANOI — Król Tajlandii, Bhumibol Adulyadej dokonał uroczystego uruchomienia elektrowni wodnej zbudowanej w Lang-Lang przy współudziale Polski. Specjaliści tajscy pozytywnie oceniają jakość dostarczonych przez Polskę generatorów i suwnicy oraz wyrażają się z dużym uznaniem o pracy grupy polskich specjalistów z wrocławskiego Dolmelu nadzorujących montaż. Stwarza to możliwości udziału Polski w kolejnych przetargach na budowę elektrowni.*

Zgon R. Betancourta

▲ *NOWY JORK — W szpitalu w Nowym Jorku zmarł w poniedziałek w wieku 73 lat Romulo Betancourt — znany działacz polityczny; były prezydent Wenezueli. Postać jego związana była z procesem demokratyzacji (przeprowadzenie wyborów powszechnych i objęcie rządów cywilnych) oraz wprowadzeniem szeregu postępowych reform społeczno-gospodarczych w kraju rządzonym przez kolejne prawicowe junty wojskowe.*

„Kosmos-1311" na orbicie

▲ *MOSKWA — We wtorek w Związku Radzieckim umieszczono na orbicie okołoziemskiej kolejnego sztucznego satelitę Ziemi z serii „Kosmos" o numerze porządkowym 1311. Na jego pokładzie znajduje się aparatura naukowa, której zadaniem jest dalsze badanie przestrzeni kosmicznej.*

Drugie spotkanie Gromyko—Haig

Rozmowy będą kontynuowane

NOWY JORK — **Agencja TASS przekazała następującą informację o spotkaniu Gromyko — Haig.**

28 września odbyło się w Nowym Jorku drugie spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra Spraw Zagranicznych ZSRR **Andrieja Gromyki** z sekretarzem Stanu USA **Alexandrem Haigiem.**

W trakcie spotkania kontynuowano omawianie kluczowych dla stosunków radziecko-amerykańskich zagadnień i ważnych problemów międzynarodowych.

Andriej Gromyko dokonał pryncypialnej oceny polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych podkreślając bezpłodność prób uzyskania przewagi wojskowej. Równocześnie potwierdził on jeszcze raz, że Związek Radziecki nie szuka współzawodnictwa z USA i jak zawsze, daje priorytet wysiłkom na rzecz odprężenia napięcia międzynarodowego, hamowania wyścigu zbrojeń i regulowania sytuacji konfliktowych drogą rozmów.

Przy wymianie poglądów na zagadnienia ograniczenia zbrojeń oraz rozbrojenie Andriej Gromyko podkreślił konieczność zachowania wszystkiego pozytywnego, co zostało osiągnięte w tej dziedzinie w przeszłości, a także istotne znaczenie ścisłego przestrzegania zasady równości i jednakowego bezpieczeństwa stron w dalszych rozmowach o ograniczeniu zbrojeń — zarówno strategicznych jak i odpowiednich zbrojeń nuklearnych w Europie.

Uzgodniono, że wymiana poglądów na szczeblu ministrów, na zagadnienia stanowiące przedmiot wzajemnego zainteresowania stron, będzie kontynuowana na początku przyszłego roku.

W komisjach sejmowych

Jak wyjść z reglamentacyjnego zaułka?

WARSZAWA (PAP) — Aktualna sytuacja rynkowa oraz zaopatrzenie ludności w okresie jesieni i zimy były przedmiotem obrad sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytwórczości i Usług pod przewodnictwem posła Jerzego Jóźwiaka (SD — okr. wyb. Rybnik).

Według wstępnych prognoz nad rynkiem ciąży nawis inflacyjny, który pod koniec roku wyniesie prawdopodobnie około 1 biliona złotych. Warto dla porównania powiedzieć, że przeciętnie w roku trafiają na rynek towary, wartości 1,4 biliona zł. Przyczyną tego stanu rzeczy są wieloletnie tendencje szybszego wzrostu dochodów niż podaży towarów, które ze szczególną ostrością wystąpiły w tym roku. W ciągu 8 miesięcy dochody pieniężne ludności wzrosły o 24 proc., zaś dostawy towarów o niespełna 2 proc.

Z każdego tysiąca złotych jakie wpływają do naszych kieszeni, możemy kupić towary wartości zaledwie 750 zł. W zeszłym roku była to jeszcze suma 937 zł.

Ta sytuacja w wyraźny sposób ciąży na rynku, który w coraz większym stopniu jest sterowany nie tyle pieniądzem, co kartami zaopatrzenia.

Jak wynika z informacji złożonej przez ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, Zygmunta Łakomca, krytyczna jest sytuacja zaopatrzenia w mięso. W ciągu 20 dni września na rynek trafiło o 18 tys. ton mniej niż wynikałoby to z kartkowych potrzeb. Narastają także zaległości z ubiegłych miesięcy, można więc sądzić, że już w październiku sięgną one około połowy miesięcznego zaopatrzenia w systemie kartkowym (40 tys. ton). Sytuację ratuje w jakimś stopniu regularnie napływające mięso z importu. Nie wystarcza go jednak, a poza tym sama zasada nie jest do utrzymania na dłuższą metę. Importem podtrzymywane są również dostawy tłuszczów zwierzęcych. Mimo, że od początku roku zaimportowaliśmy już 46 tys. ton, czynione są dalsze poszukiwania zakupów. W tej sytuacji stało się konieczne utrzymanie dotychczasowych norm kartkowych na mięso oraz podjęte zostały próby wprowadzenia centralnej reglamentacji tłuszczów zwierzęcych innych niż masło, reglamentowane już od dawna.

Zapowiedziano równocześnie pewną poprawę zaopatrzenia w ryby. W całym III kwartale około 50 proc. dostaw nie trafiało do sklepów, lecz było sprzedawane przez polskie

Ciąg dalszy na str. 2

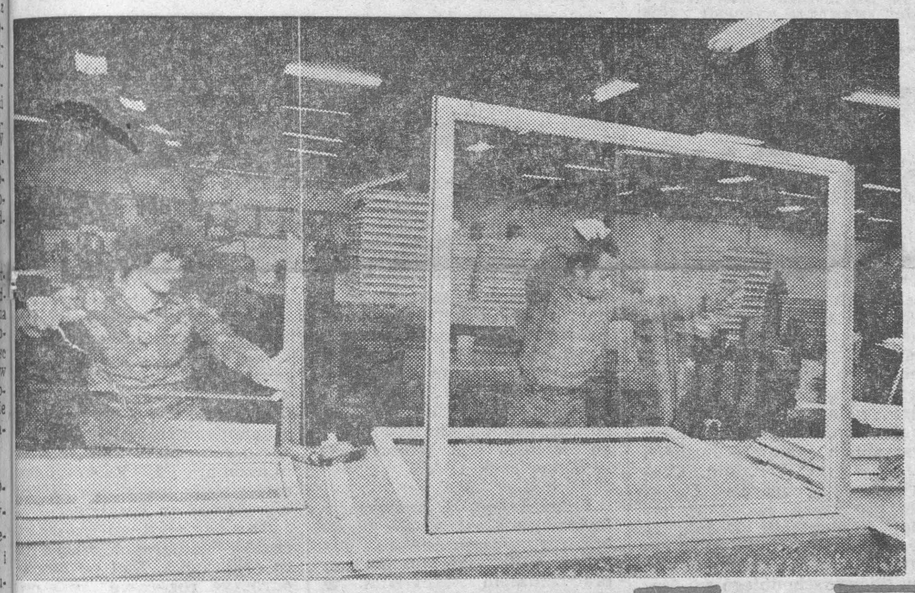

Ofensywa armii irańskiej w rejonie Abadanu

Bilans niedzielnych starć w Teheranie

TEHERAN (PAP) — Trwają zacięte walki na południowym odcinku frontu irańsko-irackiego, w pobliżu irańskiego miasta Abadan, leżącego u ujścia drogi wodnej Szatt-el — Arab do Zatoki Perskiej. **Radio teherańskie podało, że w ciągu ostatnich 48 godzin siły zbrojne Iranu wzięły w tym rejonie do niewoli 3 tys. Iraczyków, a taka sama liczba żołnierzy irackich poległa na polu walki. Według rozgłośni teherańskiej, armia irańska przerwała trwające od października ub. roku oblężenie Abadanu, odpychając oddziały irackie ze wschodniego brzegu rzeki Karun, przepływającej w pobliżu tego miasta.** W czasie tej operacji poległo — według oficjalnych źródeł w Teheranie — 70 żołnierzy irańskich.

Iracka agencja prasowa INA potwierdziła, że oddziały irackie ewakuowały się ze wschodniego brzegu rzeki Karun. W komunikacie naczelnego dowództwa armii irackiej stwierdzono, że siły zbrojne tego kraju wykorzystując artylerię i lotnictwo, zadają ciężkie straty armii irańskiej. Nie podano jednak wysokości tych strat. Poinformowano natomiast, że myśliwce irackie zestrzeliły dwa samoloty irańskie.

W komunikacie podano także, iż na innych odcinkach frontu siły zbrojne Iraku wyeliminowały z walki 118 żoł-

Ciąg dalszy na str. 2

Duże znaczenie dla budownictwa mieszkaniowego ma praca Sokólskich Zakładów Stolarki Budowlanej. O przedsiębiorstwie tym piszemy dziś na str. 3 i 4.

Spadek eksportu samochodów japońskich

TOKIO (PAP) — Japońskie stowarzyszenie producentów samochodów podało we wtorek, że eksport samochodów japońskich w sierpniu br. zmniejszył się. W sierpniu Japonia wysłała za granicę 415 tys. samochodów, w tym 265 tys. wozów osobowych, 144 tys. ciężarówek i 6 tys. autobusów. W lipcu br. eksport samochodów był znacznie większy, wynosił 537 tys. sztuk.

Zmniejszeniu eksportu przypisuje się głównie ograniczeniom nałożonym przez sam japoński przemysł samochodowy w odpowiedzi na sprzeciwy krajów Europy Zachodniej i USA. Uważają one, że napływ wozów japońskich niszczy zachodnioeuropejski i amerykański przemysł samochodowy.

Spór o przyjęcia na studia w akademiach medycznych

WARSZAWA (PAP) — Akademie medyczne dysponowały w tym roku liczbą 4776 miejsc na I rok studiów. W roku ubiegłym przyjęto 5870 osób. Najistotniejsza jest jednak liczba miejsc na wydziały lekarskie, na które jest zazwyczaj najwięcej kandydatów. W roku ub. przyjęto 3951 osób, w tym roku — jak dotychczas — ok. 3200 osób.

Są to liczby niższe od ubiegłorocznych. Na tym tle rozgorzał spór w niektórych uczelniach medycznych. Ci co zdawali egzaminy wstępne, a nie zostali przyjęci z braku miejsc czują się pokrzywdzeni, dopominają się indeksów studenckich.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że tegoroczne limity przyjęć ustalały same uczelnie, a minister Zdrowia i Opieki Społecznej tylko je akceptował. Uczelnie miały też prawo wystąpienia o ewentualne zwiększenie limitów przyjęć — co też niektóre uczyniły, jak np.: białostocka, lubelska, łódzka, poznańska, które uzyskały pewną liczbę dodatkowych miejsc. Pozwoliło to na przyjęcie w tych akademiach medycznych wszystkich kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny — chociaż niekoniecznie na te wydziały, na których pragnęli studiować.

W niektórych uczelniach jak np. w warszawskiej AM trwa nadal spór między władzami a młodzieżą i jej rodzicami. Nie otrzymało tutaj indeksów, z braku miejsc, 180 osób. W

Ciąg dalszy na str. 2

Liberyjskim transportowcem

Ryby dla kraju

SZCZECIN (PAP) — W Porcie w Świnoujściu, trwa rozładunek liberyjskiego transportowca „Limon" który dostarczył do kraju od polskich rybaków znajdujących się na odległych łowiskach 2900 ton ryb oraz 960 ton mączki rybnej.

Aby zapewnić pełną obsługę transportową przedsiębiorstwo przemysłowo-usługowe rybołówstwa „Transocean" ze względu na szczupłość własnej floty czarteruje jednostki zagraniczne m.in. liberyjskie, panamskie, japońskie, duńskie. Ostatnio wykorzystuje się w coraz szerszym zakresie statki Polskiej Floty Handlowej, mające wolne ładownie. Ogranicza to wydatki dewizowe. Aktualnie współpracuje z flotą rybacką 6 statków polskiej floty handlowej z PZM i PLO.

Rozmowy min. J. Czyrka w siedzibie ONZ

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Górski pisze:

Przebywający na 36 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ min. **Józef Czyrek** spotkał się z ministrami spraw zagranicznych CSRS **Bohuslavem Chnioupkiem**, Austrii **Willibaldem Pahrem**, Iraku **Saadunem Hamadim** i Izraela **Icchakiem Szamirem.** Minister J. Czyrek i B. Chnioupek omówili szeroki zakres stosunków polsko - czechosłowackich, stwierdzając ich pomyślny rozwój w duchu przyjaźni i współpracy. Dokonali także przeglądu najważniejszych

Ciąg dalszy na str. 2

M. F. Rakowski przyjął E. Caldwella

WARSZAWA (PAP) — Wicepreses Rady Ministrów **Mieczysław F. Rakowski** przyjął przebywającego w Polsce znanego pisarza amerykańskiego **Erskine Caldwella** wraz z małżonką. W toku spotkania mówiono o roli literatury w obu krajach oraz roli pisarza we współczesnym świecie.

Będą etykiety na „bobofruty"!

Cenna inicjatywa drukarzy białostockich

▲ PIERWSZYCH 5 MLN SZTUK GOTOWYCH W CIĄGU MIESIĄCA ▲ NA LINII TELEXÓW: BIAŁYSTOK — RZESZÓW ▲ Z MYSLĄ O DZIECIACH

(INF. WŁ.) W dniu wczorajszym zamieściliśmy informację PAP — **„Czy brak etykietek „położy" produkcję „bobofrutów"?"** — na temat kłopotów **Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego** w Rzeszowie z dostarczeniem na rynek tak bardzo poszukiwanych produktów spożywczych, znanych pod nazwą „bobofruty". Są możliwości, by tegoroczna produkcja osiągnęła minimum poziomu ub. r. tj. około 4.500 ton. A to jest już bardzo dużo.

Na przeszkodzie stanął jednakże brak etykiet, na których podawane są niezbędne zalecenia i wskazówki dotyczące konsumpcji. Tego typu asortyment wyrobów musi być bezwzględnie wyposażony w instrukcjęie dla konsumentów

Rzeszowskiemu „Fructopolowi" potrzeba **15 mln etykietek.** Resortowe Zjednoczenie, które dotychczas zapewniało etykiety, wobec kłopotów z otrzymaniem papieru, okazało się bezradne.

Czy tylko z tego powodu może zabraknąć wysokowartościowych produktów spożywczych dla dzieci, zwłaszcza przy istniejących kłopotach zaopatrzeniowych? — tak kończyła się informacja PAP.

Sprawą zainteresowała się **Egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej** przy **Białostockich Zakładach Graficznych.** Po konsultacji z dyrekcją, biorąc pod uwagę niezmiernie ważny cel społeczny jakim jest dostarczenie niemowlętom odpowiednich odżywek, postanowiono w trybie pilnym przyjąć zamówienie producenta i wykonać niezbędne etykiety. Wczoraj wystosowany został pilny telex do **Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie** z prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktu z rzeszowskim „Fructopolem". O

Ciąg dalszy na str. 2

Wyprodukowano ponad 150 tys. ton cukru

Dobre wyniki kampanii cukrowniczej

WARSZAWA (PAP) — Na pełnych obrotach pracuje już zdecydowana większość cukrowni w całym kraju. Do rozruchu pozostały tylko 4 zakłady w tym 3 podlegające dolnośląskiej dyrekcji cukrowni oraz cukrownia w Chełmrzy w woj. toruńskim, gdzie dobiega końca remont urządzeń.

Do wszystkich pracujących cukrowni, które od początku kampanii przerobiły już ponad 1,6 mln ton buraków rolnicy nieprzerwanie dostarczają surowiec. Skupiono od producentów ponad 2,5 mln ton słodkiego surowca, a cukrownie osiągnęły wysoki dobowy przerób buraków wynoszący łącznie blisko 150 tys. ton. Do 28 bm. wyprodukowano 153 tys. ton cukru. W najbliższych dniach przerób ten niewątpliwie się zwiększy, gdyż produkcję cukru rozpoczęły cukrownie w Łapach (woj. białostockie) i Chybży w woj. Bielsko-Biała. Dobrze wystartowała również najnowocześniejsza polska cukrownia w Robczycach.

Podczas tegorocznej kampanii dobrze pracują cukrownie na Pomorzu i Kujawach, które przerobiły przeszło 140 tys. ton buraków i wyprodukowany z nich cukier trafia bezpośrednio na rynek.

75 lat Szkoły Głównej Planowania i Statystyki

WARSZAWA (PAP) — W br. mija 75 lat nieprzerwanej działalności najstarszej uczelni ekonomicznej w Polsce — Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Zapoczątkowało ją utworzenie w 1906 roku wyższych kursów handlowych — pierwszej polskiej uczelni ekonomicznej. W następnych latach wyższe kursy handlowe przemianowano na Wyższą Szkołę Handlową — zmieniając program studiów, czyniąc je bardziej akademickimi.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości otworzyło nowy etap historii szkoły. Podjęto starania o nadanie jej pełnych praw akademickich, które wkrótce uwieńczone zostały sukcesem. W latach trzydziestych WSH przyjęła nazwę Szkoły Głównej Handlowej. W latach okupacji niemieckiej pod nazwą Szkoła Główna Handlowa kontynuowana była w konspiracji działalność SGH. Po wyzwoleniu Warszawy — szybko wznowiono wykłady. W 1949 r. uczelnię upaństwowiono i przekształcono w wielowydziałową Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

Dziś w uczelni studiuje ponad 10 tys. osób zarówno na studiach dziennych jak i dla pracujących.

Górniczy meldunek

KATOWICE (PAP) — Ministerstwo Górnictwa i Energetyki poinformowało, że 28 bm. załogi naszych kopalń wydobyły 588.015 ton węgla kamiennego. Przed miesiącem, 28 sierpnia dzienna produkcja węgla wyniosła 589.386 ton.

Dla porównania — rok temu, 27 września 1980 r. uzyskano 557.572 tony węgla.

Nietypowy wrzesień

WARSZAWA (PAP) — Tegoroczny wrzesień był bardzo nietypowy. Po „normalnym" początku — w połowie miesiąca wystąpiło znaczne ochłodzenie, pod koniec pojawiła się fala ciepła. Jak wynika z danych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, rzadko się zdarza aby koniec września był cieplejszy od jego początku. W SUMIE — MIESIĄC BYŁ TROCHĘ CIEPLEJSZY OD NORMALNEGO.

Najniższą temperaturę maksymalną zanotowano 15 września w SUWAŁKACH, kiedy termometry wskazywały 9 st., 22 września — w LEGNICY i ZIELONEJ GÓRZE notowano maksymalne temperatury 29 st. w trzeciej dekadzie miesiąca było kilka dni z temperaturami dochodzącymi do 25 st. Średnia temperatura września wynosi dla środkowej Polski 13 do 14 st. W tym roku występowały znaczne wahania — najpierw w dół a później w górę.

W ostatnich latach wrześnie były chłodniejsze od przeciętych. W 1980 r. wrzesień był chłodny, w 1979 r. — przeciętny, w 1978 i 1977 r. — anomalnie chłodny, w 1976 r. zbliżony do przeciętnego. Ostatni ciepły wrzesień był w 1975 r. — ale poprzedziła go seria chłodnych miesięcy w latach 1973—1970.

Oczywiście plotka

(Inf. wł.) Sprawozdawcy „Gazety Współczesnej" z ogromnym zdumieniem przyjęli, krążące w kuluarach Zjazdu „Solidarności", pogłoski o rozwiązaniu zespołu „GW" przez Egzekutywę KW PZPR w Białymstoku. Informację tę upowszechniono w gazecie zjazdowej „Głos Wolny", który zwrócił się do naszego kolegi, przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarności" w Białostockim Wydawnictwie Prasowym — Jerzego Chmielewskiego o komentarz w tej sprawie. J. Chmielewski wyraził, przypuszczenie, że „GW" spotkała kara za pewną niezależność w ocenie niektórych faktów społeczno-politycznych w kraju.

Wysłannicy „GW" próbowali sprawę wyjaśnić. Według tych ustaleń źródłem tej pogłoski są działacze „Solidarności" z Białegostoku. Otrzymali oni jakoby w stu procentach pewną informację o rozwiązaniu „GW" z Białegostoku; jednakże zasłaniając się ochroną tajemnicy związkowej nic ponadto nie ujawniają bliższego na ten temat. Również pytanie Wilhelminy Skulskiej na konferencji prasowej pozostało bez precyzyjnej odpowiedzi. Mamy nadzieję, że przesyłamy sprawozdania ze Zjazdu do zespołu, który jeszcze istnieje. (jm)

✶

Zespół istnieje. Krążące na Zjeździe „Solidarności" pogłoski o rozwiązaniu zespołu „GW" są plotką.

Jakie mogło być jej źródło? Otóż przedwczoraj kierownictwo „Gazety" zostało poinformowane przez KW PZPR w Białymstoku, iż 18 września br. Egzekutywa KW przyjęła wnioski dotyczące m. in. naszej redakcji, które zostały adresowane do KC, KM, WKKP i naszego wydawcy RSW. Jak nam wyjaśniono, są to propozycje rozwiązań modelowych w prasie partyjnej.

M.in. proponuje się, by redaktora naczelnego powoływał, zgodnie ze statutem PZPR, Komitet Wojewódzki po konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Kadencja redaktora naczelnego upływałaby więc wraz z kadencją instancji wojewódzkiej. Proponuje się również, by jednocześnie następowało „formalne rozwiązanie zespołu", aby nowemu szefowi umożliwić swobodę w kompletowaniu własnej ekipy. Wyjaśniono zarazem, że „formalne rozwiązanie zespołu" nie jest równoznaczne ze zwolnieniem zespołu redakcyjnego z pracy. Wszystko to jest nadal w sferze dyskusji.

Rozpowszechniona na Zjeździe „Solidarności" pogłoska o rozwiązaniu zespołu redakcyjnego „GW" mija się więc z prawdą. Źle to świadczy o inicjatorach tej kampanii propagandowej wokół „Gazety Współczesnej". Rzetelność nakazywałaby sprawdzenie krążących po Białymstoku już od kilkunastu dni pogłosek.

REDAKTOR

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Temperatura maksymalna 19—21 st., minimalna 10—12 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-wschodni.

JUTRO — pogoda bez istotnych zmian.

DZIŚ imieniny: Wery i Honoriusza. (ska)

Posiedzenie Prezydium CK SD

WARSZAWA (PAP) — 29 bm. odbyło się kolejne robocze posiedzenie Prezydium CK SD. Informację o pracach Rady Państwa przedstawił zastępca przewodniczącego — **Tadeusz W. Młyńczak.** Obejmowała ona m. in. sprawy obywatelstwa — budzące społeczne zainteresowanie w związku z licznymi wyjazdami Polaków za granicę, a także mianowania przedstawicieli dyplomatycznych, tryb nadawania tytułów naukowych, ocenę działalności prokuratury oraz korzystanie z prawa łaski. Poruszono również zagadnienia związane z rolą i zadaniami Rady Państwa w rozwiązywaniu trudnych problemów społeczno-politycznych. Prezydium CK SD przedyskutowało wstępne założenia do dyskusji nad przyszłym kształtem i zadaniami Frontu Jedności Narodu.

Prezydium CK SD omówiło dokumenty na IV Plenum CK które poświęcone jest problemom zdrowotności społeczeństwa, funkcjonowaniu służby zdrowia i ocenie sytuacji społeczno-politycznej.

Jak wyjść z reglamentacyjnego zaułka?

Ciąg dalszy ze str. 1

statki bezpośrednio w zamian za niezbędne dla połowów paliwo. Ten stan rzeczy utrzyma się wprawdzie nadal, ale równocześnie dzięki zawartemu ze Związkiem Radzieckim kontraktowi, trafi na rynek 30 tys. ton ryb. Oznacza to podwojenie zakupów importowych w porównaniu z rokiem ubiegłym. Resort zapowiedział także stopniowe odchodzenie od reglamentacji mąki i kasz. W woj. lubelskim, gdzie stało się to już faktem, sprzedaż ma normalne rozmiary.

Dobra jest również sytuacja na rynku ziemniaczanym. Stwarza to pewne możliwości eksportowe w zamian za żywność i niektóre artykuły przemysłowe, a także — co równie ważne — szanse poprawy jakości pieczywa i rozszerzenia jego asortymentów. Syrop ziemniaczany bowiem i mąka ziemniaczana stanowią tu jeden z ważnych surowców.

Rośnie również w ostatnich 2 miesiącach wyraźnie skup mleka. Resort handlu wewnętrznego pragnie wykorzystać tę sytuację głównie dla zgromadzenia odpowiednich zapasów masła. Niezbędne jest stworzenie w końcu roku rezerwy rzędu 18—20 tys. ton, gwarantującej w I kwartale nie zakłócone dostawy kartkowe. Aby jednak było to możliwe, nadal należy ograniczać dostawy śmietany do ok. 75 proc. poziomu roku ubiegłego.

O ile więc na rynku żywnościowym rysują się — mimo wszystko — pewne możliwości poprawy (choć trudno nie dostrzegać poważnego zagrożenia w dostawach najlepszych nośników białka) o tyle w sferze artykułów przemysłowych sytuacja jest o wiele trudniejsza. W istocie rzeczy batalia toczy się o to, aby zapewnić co najmniej minimalny poziom dostaw podstawowych dla codziennego życia towarów. Chodzi o środki utrzymania czystości i higieny osobistej, artykuły dla dzieci, zwłaszcza odzież, pieluszki itp. oraz niektóre wyroby gospodarstwa domowego.

Z prognoz na IV kwartał wynika, że jedynie dzieci będą jako tako odziane i zadbane, natomiast dorośli liczyć się muszą z jeszcze poważniejszymi ograniczeniami dostępu do towarów przemysłowych. Bardzo niepokojąco przedstawiają się perspektywy dostaw obuwia. Będzie ich o 6 mln par mniej niż zakładano w planie.

Przy pewnym uspokojeniu rynku proszkami do prania wprowadzono równolegle decyzje o reglamentacji mydła. Normy przydziału wzbudziły wiele uwag krytycznych ze strony posłów, którzy uznali je za absolutnie niewystarczające. Handel argumentował poziomem dostaw, który niestety nie pozwala na zwiększenie przydziałów.

Podobnie jak w wielu innych komisjach sejmowych również i w tej wrócono do sprawy węgla, zwłaszcza w kontekście jego przydziału dla rolników. Niestety, jak wynika z informacji CRS — w wielu rejonach kraju występują nadal bardzo poważne zaległości. Około 800 do 1000 składowisk stoi dziś pustych. W wielu województwach narasta dług wobec rolników.

Z przebiegu poselskiej debaty wnioskować można, że obecnie chodzi przede wszystkim nie tyle o szybkie zwiększenie dostaw, ale o uporządkowanie rynku w ramach tego czym dysponujemy. Nadal krytykowano obowiązujący system reglamentacji, a przede wszystkim zupełną swobodę i beztroskę w podejmowaniu decyzji w tym względzie przez wojewodów. Minister Handlu Wewnętrznego i Usług zapowiedział wszakże, iż skłonny jest zobowiązać jednostki handlowe do niestosowania podejmowanych jednostkowo decyzji reglamentacyjnych w poszczególnych województwach. **W ślad za tym pójdzie jednak od 1 października centralna reglamentacja alkoholu (1 opakowanie miesięcznie) oraz papierosów (12 paczek miesięcznie). W następnej kolejności przyjdą karty na tłuszcze zwierzące.**

Zamykając debatę na ten temat, przewodniczący komisji podkreślił z całym naciskiem, że sytuacja do jakiej doprowadzono w systemie reglamentacji — zwłaszcza mięsa — powoduje utratę wiarygodności dla jej autorów. Stwierdził również, że bez uporządkowania w jak najkrótszym czasie problemu cen, rynek nadal będzie narażony na postępujący paraliż.

W drugiej części obrad komisja omówiła problemy związane z reformą gospodarczą w handlu.

(PAP)

JANUSZ KOTARSKI

Służyć porozumieniu społecznemu

Trudno uchwycić na gorąco wszystkie istotne problemy, poruszane wczoraj podczas wielogodzinnego spotkania kierownictwa „Gazety Współczesnej" z Czytelnikami w Białymstoku. Kontrowersyjne oceny, z jakimi spotyka się w ostatnich miesiącach praca dziennikarzy, a także plotki o rozwiązaniu zespołu już przesądziły o tym, że taka dyskusja była potrzebna; pozwoliła wyjaśnić wiele nieporozumień, odeprzeć bezpodstawne zarzuty, przekonać się raz jeszcze o oczekiwaniach Czytelników. Wczorajsze spotkanie wykazało, że „Gazeta Współczesna" jest ludziom potrzebna, wielu Czytelników żywo interesuje się jej funkcjonowaniem. Z większości wypowiedzi i pytań, kierowanych do kierownictwa „Gazety", przebijała jednak szczera troska o jej rozwój i umacnianie się środowiska dziennikarskiego w Białymstoku, pragnienie, by zespół redakcyjny lepiej mógł służyć społeczeństwu i partii.

Oprócz zarzutów, że za mało piszemy o organizacjach młodzieżowych czy partyjnych, w tym zwłaszcza osiedlowych, padł również jeden bardziej ogólny: że w niedostatecznym stopniu wspieramy wysiłki partii i rządu. Znacznie więcej pytań i wypowiedzi dotyczyło jednak poszukiwania przez dziennikarzy nowego modelu prasy partyjnej, takiego ułożenia stosunków z instancjami, by zyskać mogło na tym całe społeczeństwo. Prasa nie może być traktowana jako instrument tylko doraźnych działań, winna być jedną z gwarancji, że nie dojdzie do błędów w rządzeniu krajem i kolejnych kryzysów. Zatem z woli partii powinna pełnić funkcje kontrolne, służyć jawności życia publicznego, pomagać w mądrym porozumieniu się społeczeństwa.

Sporo ciekawości wśród czytelników wzbudziły też przemiany w funkcjonowaniu cenzury, których wyrazem jest m. in. niedawno uchwalona ustawa. Wiele miejsca zajęły sprawy uwarunkowań — różnej zresztą natury — pracy dziennikarzy. Jeden z dyskutantów stwierdził np., że aktywność i dojrzałość zespołu w małym stopniu widoczne są na łamach, bardziej zaś na forum SDP

Miejmy nadzieję, że wczorajsza wymiana opinii i poglądów mieć będzie korzystny wpływ na kształt „Gazety". W chwili oddawania tej informacji do druku — spotkanie jeszcze trwało. Wrócimy do niego osobno. (jot)

Czwarty dzień obrad Zjazdu „Solidarności"

Ciąg dalszy ze str. 1

tyczne kariery. — „Nikt na tym ruchu robotniczym nie będzie się ślizgał".

Mówiąc o działalności ustępujących władz Związku, przyznał, że działały one niekiedy niedemokratycznie oraz popełniały istotne błędy. Uznał, że trzeba je jednak usprawiedliwić brakiem doświadczenia organizacyjnego i praktycznego przywódców „Solidarności".

Zjazd przyjął istotną uchwałę w sprawie kompromisowego stanowiska prezydium KKP o samorządzie robotniczym z dnia 22 września br. Czytamy tam m. in.: ....Przyjmując do wiadomości, że podjęcie decyzji było spowodowane potrzebą sformułowania stanowiska przed posiedzeniem Sejmu, musimy stwierdzić, że nastąpiło naruszenie zasady demokracji związkowej. Za niewłaściwy uznać należy również zbyt duży wpływ doradców na podejmowane przez władze Związku decyzje".

Po głosowaniu Wałęsa machnął ręką i wyszedł. Niepotrzebnie, bo za chwilę zdecydowaną większością głosów delegaci udzielili absolutorium ustępującym władzom Związku. Czy było to zaskoczeniem? Chyba nie. Wszyscy przyzwyczajają się pomału do dysharmonii między agresywną i radykalną retoryką zjazdowej trybuny, a wyważonym stanowiskiem sali w podejmowanych uchwałach. Za udzieleniem absolutorium głosowało 557 delegatów, przeciwko — 67, 71 wstrzymało się od głosu.

JERZY MUSZYŃSKI
ANDRZEJ RÓŻALSKI

Stan napięcia w woj. częstochowskim

CZĘSTOCHOWA (PAP) — W 5 zakładach przemysłowych woj. częstochowskiego trwa pogotowie strajkowe zorganizowane z inicjatywy Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" — jako wyraz protestu przeciw zatrzymaniu przez MO **Mariana Zembrzuskiego,** który rozpowszechniał ulotki o treści antypaństwowej i skierowanej przeciw naszym sojuszom.

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP — Sąd Wojewódzki w Częstochowie rozpatrzył zażalenie obrońcy Zembrzuskiego (oskarżonego o przestępstwa z artykułów 273 par. 2, 283 par. 3 oraz 133 kodeksu karnego). Zażalenie dotyczyło decyzji prokuratorskiej o zastosowaniu wobec podejrzanego aresztu tymczasowego.

Sąd Wojewódzki postanowił zmienić środek zapobiegawczy w ten sposób, że uchylił wobec Zembrzuskiego areszt tymczasowy i zastosował dozór MO polegający na obowiązku dwukrotnego w tygodniu meldowania się w komisariacie MO. W motywach decyzji sąd wziął pod uwagę fakt, że Zembrzuski jest jedynym żywicielem trzyosobowej rodziny, że nie w pełni udokumentowane jest zdanie prokuratora o naruszeniu warunków poręczenia społecznego. Zdaniem sądu, dla zabezpieczenia postępowania wystarczy łagodniejszy środek zapobiegawczy.

Wyznaczony również został termin rozprawy na 15 października. Prokuratura Wojewódzka zapowiedziała złożenie zażalenia do Sądu Najwyższego na decyzje Sądu Wojewódzkiego.

Mimo zwolnienia z aresztu M. Zembrzuskiego Zarząd Regionu „Solidarność" w Częstochowie nie podjął decyzji o odwołaniu gotowości strajkowej.

Cenna inicjatywa drukarzy białostockich

Ciąg dalszy ze str. 1

inicjatywie tej poinformowano również **Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku i Zjednoczenie Przemysłu Poligraficznego w Warszawie.**

Przeprowadziliśmy krótkie rozmowy z inicjatorami bardzo cennego przedsięwzięcia, mogącego przyczynić się do poprawy zaopatrzenia.

● I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej — **Jarosław Dziemiańczuk:**

— Porozumieliśmy się z naszą dyrekcją. Nie tylko wyraziła zgodę, ale i pełne poparcie dla naszej inicjatywy. Jesteśmy przekonani, że spotkamy się też ze zrozumieniem i poparciem zakładowych organizacji związkowych.

Wiemy jaka jest sytuacja na rynku. Zdajemy sobie sprawę z potrzeb niemowląt i małych dzieci. W chwili obecnej tego typu odżywki jak „bobofruty" są w handlu praktycznie nieosiągalne. Drukarze też mają dzieci. Dobrze są więc im znane kłopoty rodziców...

● Szef produkcji Białostockich Zakładów Graficznych, członek Egzekutywy POP PZPR — inż. **Jerzy Dudzik:**

— Jesteśmy w stanie wydrukować 15 mln etykiet. Znajdziemy papier na ten cel. Wykorzystamy wszelkie ścinki i różne gatunki papieru. Przygotujemy niezbędne maszyny, zecernię, dział offsetu, formy drukarskie, korektę, introligatornię. Przy pilnym druku etykiet będzie zatrudnionych dwanaście osób. Od momentu otrzymania zamówienia możemy w ciągu miesiąca dostarczyć pierwszą część — 5 mln etykiet.

Nie wykluczam, że termin ten może być skrócony. To będzie nasza akcja „Drukarze — dzieciom". Wszystko zależy od tego jak szybko skontaktują się z nami Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego...

Również „Gazeta" wystosowała telex do zastępcy redaktora naczelnego **„Nowin" w Rzeszowie,** aby ze swej strony nasi rzeszowscy koledzy-dziennikarze podjęli się „pilotowania" sprawy na swym terenie. O wszystkim będziemy informować naszych Czytelników.

(h)

Wzrost obrotów w latach 1981-85

Polsko-bułgarska umowa handlowa

SOFIA (PAP) — **Korespondent PAP — Maciej Pędzich pisze:**

28 bm. przy okazji odbywających w Plowdiwie 37 Międzynarodowych Targów Technicznych, podpisano polsko-bułgarską umowę o wymianie handlowej na lata 1981—85. Przewiduje ona, że obroty między obu krajami przekroczą w tej pięciolatce wartość 3 mld rubli, a więc będą o ok. 800 mln rubli wyższe niż w latach 1976—1980.

W myśl porozumienia sprowadzać będziemy z Bułgarii jej specjalność eksportową, czyli wózki transportowe — elektryczne i spalinowe, a tak że m. in. urządzenia elektronicznej techniki obliczeniowej, magazyny wysokiego składowania, obrabiarki i narzędzia. Zakupimy tu również statki-masowce o wyporności 38 tys. DWT. W zamian sprzedamy Bułgarom obrabiarki do metali, maszyny budowlano-drogowe, silniki okrętowe i wysokoprężne, sprzęt motoryzacyjny i lotniczy, maszyny odlewnicze i włókiennicze, kompletne obiekty dla przemysłu chemicznego i papierniczego. Nadal znaczącą pozycję we wzajemnych dostawach stanowić będą surowce.

Przewiduje się również szeroką wymianę artykułów konsumpcyjnych. M. in. co roku otrzymywać będziemy z Bułgarii ok. 12 tys. ton winogron, 4 tys. ton pomidorów i 10 tys. ton wina. W zamian sprzedamy tu, m. in. sprzęt elektryczny i gospodarstwa domowego, magnetofony, gramofony, urządzenia dyskotek.

Podpisy pod dokumentem złożyli ministrowie Handlu Zagranicznego Polski — **Ryszard Karski** i Bułgarii — **Christo Christow.**

Spór o przyjęcia na studia w AM

Ciąg dalszy ze str. 1

sumie uczelnia przyjęła na wydziały lekarskie o 60 osób mniej niż w r.ub. Senat uczelni wypowiedział się przeciwko zwiększeniu liczby przyjęć, nie widząc możliwości kształcenia tak znacznej liczby młodzieży bez obniżenia poziomu. Podobnie sytuacja wygląda w śląskiej AM. W najbliższym czasie ma się tam odbyć posiedzenie Senatu uczelni z udziałem rodziców kandydatów.

W krakowskiej uczelni medycznej już od tygodnia trwa okupacja auli przez rodziców młodzieży, która zdała a nie została przyjęta z braku miejsc. Wyłoniony spośród rodziców komitet społeczny kwestionuje zasadność przyjęć na I rok studiów wydziału lekarskiego mniejszej liczby młodzieży niż w latach ubiegłych. Ograniczenie to spowodowało, że nie otrzymali indeksów kandydaci, którzy na egzaminie wstępnym uzyskali niejednokrotnie lepsze wyniki, niż kandydaci przyjęci w innych uczelniach medycznych. Pod presją rodziców rektor wcześniej już postanowił przyjąć dodatkowo 50 osób, które uzyskały na egzaminie stosunkowo dobre wyniki (50 punktów).

Ofensywa armii irańskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

nierzy irańskich, zniszczyły 6 czołgów i kilkanaście transporterów opancerzonych. Lotnictwo irackie bombardowało pozycje wojsk irańskich w pobliżu drogi wodnej Szatt el-Arab.

★

BEJRUT (PAP) — Prokurator generalny Iranu, HUSEJN MUSAWI poinformował, że wskutek niedzielnych walk na ulicach Teheranu do jakich doszło między strażnikami rewolucji i mudżahedinami ludowymi zginęło 25 osób, a 40 odniosło rany. Natomiast dziennik „Kejhan" pisze we wtorkowym wydaniu o 37 zabitych. Z kolei dziennik rządzącej Partii Republiki Islamskiej „Republika Islamska" podaje liczbę 22 ofiar śmiertelnych.

Dziennik „Kejhan" pisze, że w poniedziałek rozstrzelano w więzieniu Ewin w Teheranie HUSEJNA NAWABA SAFAWIEGO, byłego bliskiego współpracownika obalonego prezydenta Iranu, abolhasana Bani Sadra. Według gazety skazano go za „organizowanie akcji terrorystycznych, udział w zamachu bombowym na siedzibę Partii Republiki Islamskiej, za ukrywanie Bani Sadra i za działalność wymierzoną w Republikę Islamską.

★

TEHERAN, PARYŻ (PAP) — Ajatollah Ali Montazeri, który jest jedną z najważniejszych osobistości religijnych w Iranie, oświadczył w poniedziałek, że udział w piątkowych wyborach prezydenckich jest obowiązkiem każdego Irańczyka. Przemawiając przed mikrofonami radia teherańskiego Ali Montazeri stwierdził, że uczestnictwo ludności w wyborach jest najlepszym dowodem jej poparcia dla rewolucji irańskiej. „Wybierając osobę religijną, kompetentną i oddaną dla kraju i islamu — powiedział Montazeri — zniweczycie największe i ostatnie nadzieje wrogów islamu, doznają oni ostatecznego zawodu". Do udziału w piątkowym głosowaniu, w którym wybrany zostanie trzeci prezydent Irańskiej Republiki Islamskiej wezwali również inni przywódcy religijni.

Natomiast były prezydent Republiki Islamskiej abolhasan **Bani Sadr,** pozbawiony tego stanowiska 3 miesiące temu, który przebywa obecnie w Paryżu, wystosował w poniedziałek apel wzywający ludność Iranu do zbojkotowania wyborów z 2 października. Nieuczestniczenie w tych wyborach — stwierdził Bani Sadr będzie wielką manifestacją opozycji irańskiej.

W Teheranie i w innych miastach Iranu trwają egzekucje przeciwników władz. Agencja AP pisze, że w poniedziałek stracono 154 osoby, w tym głównie mudżahedinów ludowych i członków innych ugrupowań partyzantki miejskiej.

Jugosławia

Zmiany w polityce społeczno-ekonomicznej

BELGRAD (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Sapociński pisze:

Jak wynika z posiedzeń obu rad zgromadzenia (parlamentu) Socjalistycznej Republiki Serbii, nadchodzący rok powinien być przełomowy w dalszym rozwoju tej republiki i realizacji programu stabilizacyjnego. Dotychczasowe rezultaty w tej dziedzinie nie są zadowalające, toteż postanowiono podjąć kroki bardziej stanowcze.

Zwrot w planach rozwojowych ma polegać przede wszystkim na bezwzględnym priorytecie dla eksportu, który musi zwiększyć się kilkakrotnie w porównaniu z bieżącym rokiem. Temu celowi podporządkowane będą pozostałe elementy polityki rozwojowej: wydajność pracy, ceny, spożycie, inwestycje, koszty własne produkcji, zadania oszczędnościowe, zakres pomocy socjalnej itp.

Ustalenia te, które poddane zostaną pod 1,5-miesięczną dyskusję publiczną, są odbiciem dążeń wszystkich republik i okręgów autonomicznych Jugosławii. Wszystkie one ustalają rozwój w przyszłym roku w podobnych merytorycznych kierunkach. Chodzi o to, aby wreszcie przerwać zaklęty krąg rosnącego zadłużenia zagranicznego kraju, uzyskać tym samym więcej dewiz na import surowców niezbędnych do sytematycznego wzrostu produkcji i osiągnąć w ten sposób pierwsze widoczne wyniki w polityce stabilizacyjnej.

Rozmowy min. J. Czyrka w siedzibie ONZ

Ciąg dalszy ze str. 1

problemów sytuacji międzynarodowej, rozmowy wykazały pełną zgodność poglądów i ocen szefów dyplomacji obu bratnich krajów.

Spotkanie J. Czyrka z ministrem Spraw Zagranicznych Austrii stało się okazją do omówienia stanu stosunków dwustronnych i wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej. Podkreślono znaczenie rozwoju stosunków polsko-austriackich dla sprawy pokoju, odprężenia i stabilizacji w Europie. Min. Pahr ponowił zaproszenie dla polskiego ministra do złożenia wizyty w Austrii.

W rozmowie szefa polskiej dyplomacji z ministrem Spraw Zagranicznych Iraku dr Saadunem Hamadim omówiono całokształt pomyślnie rozwijających się stosunków polsko — irackich, czego wyrazem była m.in. niedawna wizyta w Polsce wicepremiera Iraku J. RAMADANA. Dokonano także przeglądu sytuacji międzynarodowej, w tym sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Z inicjatywy izraelskiej doszło do spotkania Józefa Czyrka z ministrem Spraw Zagranicznych Izraela Icchakiem Szamirem. Min. Czyrek podkreślił znaczenie sprawy ustanowienia sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie. Przedstawił stanowisko Polski, która opowiada się za zapewnieniem bezpieczeństwa wszystkich państw regionu, łącznie z Izraelem. Min. Czyrek podkreślił, że nieodzownym tego warunkiem jest zapewnienie należnych praw narodowi palestyńskiemu, łącznie z prawem do utworzenia własnego państwa. Stwierdził, że skuteczną ku temu drogą są nie separatystyczne porozumienia, lecz zwołanie międzynarodowej konferencji z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, w tym OWP. Min. Czyrek wyraził poparcie Polski dla propozycji zwołania takiej konferencji. Dodał, że sprzeczne z dążeniem do pokojowego uregulowania problemu bliskowschodniego są terrorystyczne akcje w rodzaju niedawnego ataku na Irak, o czym delegacja polska mówiła ostatnio z trybuny Zgromadzenia Ogólnego NZ. Omówiono również inne sprawy będące przedmiotem zainteresowania obu stron.

W SKRÓCIE

● **HELSINKI — Opublikowany we wtorek biuletyn lekarski stwierdza, że stan zdrowia 81-letniego prezydenta Finlandii, Urho Kekkonena, który od kilku tygodni jest poważnie chory, uległ pogorszeniu. Obok niedomogów układu krążenia i niewłaściwego dopływu krwi do mózgu występują okresowe zaniki pamięci.**

● **DELHI — Agencja Press Trust of India podała, że we wtorek porwany został do Pakistanu samolot indyjski należący do towarzystwa lotniczego „Indian Airlines". Na jego pokładzie znajdowało się 117 pasażerów i 6 członków załogi.**

● **LONDYN — We wtorek w zachodniej części Belfastu nieznani sprawcy oddali strzały do dwóch młodych robotników. Jeden z nich zginął na miejscu, drugi jest ranny. Obaj napadnięci byli członkami protestanckiej organizacji paramilitarnej.**

● **DELHI — Policja w Kuala Lumpur podała, że piorun zabił 6 robotników oraz poraził 4 w pewnej miejscowości położonej ok. 500 km na południe od stolicy Malezji. Robotnicy ci pracowali przy budowie linii kolejowej. Piorun uderzył w barak, w którym schronili się w czasie silnej burzy.**

● **DELHI — Istnieją obawy, że w wyniku powodzi, jaka w ostatnim okresie nawiedziła Nepal zginęło aż 400 osób. Na skutek wystąpienia z brzegów wód rzeki Tinau zalane zostały okoliczne wioski. Los wielu ich mieszkańców jest nieznany. Dotychczas ekipy ratownicze wydobyły zwłoki 35 ofiar powodzi.**

Komunikat PKC

W związku z sezonową podwyżką ceny skupu jaj z dniem 30 września br. podwyższa się ceny detaliczne jaj dużych do 7,50 zł, jaj średnich do 6,50 zł, jaj małych do 5,50 zł za sztukę.

W Szczecinku urodzili się bracia syjamscy

KOSZALIN (PAP) — W Szpitalu Rejonowym w Szczecinku, woj. koszalińskie, przyszli na świat bracia syjamscy zrośnięci brzuszkami i podbrzuszami. Poród — jak informuje doktor Jerzy Majewski — był bardzo ciężki.

Po urodzeniu braci syjamskich szpital nawiązał kontakt ze Szpitalem Wojewódzkim w Koszalinie. Po konsultacji — noworodków przetransportowano samolotem do Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie znajdują się odpowiednie warunki dla przeprowadzenia obserwacji lekarskiej i zabiegów rozdzielenia bliźniaków.

Decyzja Sądu Rejonowego w sprawie T. Arenta

Decyzją Sądu Rejonowego w Rybniku uchylono aresztowanie tymczasowe wobec **Tadeusza Arenta,** przewodniczącego zakładowej komisji „Solidarności" kopalni „Szczygłowice". Zastosowano poręczenie Prezydium KKP NSZZ „Solidarność", że stawi się on na każde wezwanie i nie będzie utrudniał postępowania w jego sprawie.

Zażalenie prokuratora na postanowienie Sądu Rejonowego rozpatrzy Sąd Wojewódzki w Katowicach. (PAP)

★

Przed Sądem Rejonowym w Mysłowicach rozpoczęła się 29 bm. rozprawa przeciwko **Józefowi Zajkowskiemu.** Jest on pracownikiem MPGKiM w Mysłowicach, oddelegowanym obecnie do pracy w Zarządzie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". Akt oskarżenia przygotowany przez Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach zarzuca mu publiczne znieważenie PZPR przez pomawianie jej o działalność o charakterze antynarodowym. Sąd rozpatrzyć ma także zarzuty dotyczące przechowywania (w celu ich rozpowszechnienia) broszur zawierających stwierdzenia znieważające PRL i jej ustrój oraz uniemożliwienie funkcjonariuszom MO zabrania z mieszkania **J. Zajkowskiego** materiałów mogących stanowić dowód w sprawie.

Obrońcy wysunęli szereg zarzutów formalnych wobec aktu oskarżenia. Sąd postanowił odroczyć rozprawę w celu przedstawienia dodatkowych dowodów oraz zeznań świadków.

Oświadczenie rzecznika prasowego MO

WARSZAWA (PAP) — Jak poinformował rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do przewodniczącego obrad Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" przesłane zostało oświadczenie, w którym stwierdza się, że 25 września br. podczas konferencji prasowej prowadzonej przez rzecznika prasowego związku odczytano posłanie skierowane do Zjazdu „Solidarności" przez związek zawodowy funkcjonariuszy MO. Ponownie informuję — czytamy dalej w oświadczeniu — że związek taki wśród funkcjonariuszy MO nie istniał i nie istnieje.

28 września 1981 r. podczas trwania II tury Zjazdu przemawiał ob. **Zbigniew Żmudziak,** rzekomo w imieniu komitetu założycielskiego związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Informuję — stwierdza dalej rzecznik prasowy MSW — że Zbigniew Żmudziak nie jest funkcjonariuszem MO. Pozwalam sobie zauważyć, że zdarzenia te dezinformują ogół społeczeństwa. Sądzę, że z treścią mojego oświadczenia zostaną zapoznani wszyscy delegaci Zjazdu „Solidarności".

Porywacze i ekstradycja

WARSZAWA (PAP) — W ostatnim czasie miała miejsce cała seria uprowadzeń lub prób porwania polskich samolotów odbywających rejsy na liniach krajowych. W każdym z tych przypadków prokuratura wszczynała postępowanie karne, jednakże nie w każdym przypadku porywacz odpowiadał za swój czyn przed polskim sądem.

Doprowadzenie do lądowania samolotu tam, gdzie żądał porywacz oznaczało praktycznie jego wymknięcie się polskim organom ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Nieobecność porywacza uniemożliwia bowiem doprowadzenie do końca śledztwa, sporządzenie aktu oskarżenia i poniesienie odpowiedzialności za popełniony czyn przed polskim sądem.

Nie oznacza to jednak, że prokuratura pozostaje bezczynna. Składany jest wniosek o ekstradycję, tj. wykorzystuje się możliwość wydania określonej osoby przez państwo, na którego terytorium dana osoba przebywa, na wniosek państwa, któremu przysługuje jurysdykcja karna w celu przeprowadzenia postępowania karnego. Tak bowiem w uproszczeniu można zdefiniować pojęcie ekstradycji, o co zabiega prokuratura składając odpowiedni wniosek.

Podstawą prawną ekstradycji są umowy międzypaństwowe, które określają za jakie przestępstwa może nastąpić ekstradycja. Cechą charakterystyczną przepisów prawa międzynarodowego, jest to że stosuje się je między państwami, które wyraziły na to zgodę np. podpisując lub ratyfikując odpowiednią umowę. Nie ma tu elementu przymusu, co jest zresztą rzeczą niedopuszczalną w stosunkach międzynarodowych; jednak jedną z podstawowych zasad prawa międzynarodowego jest zasada „pacta sunt servanta" czyli umowy powinny być dotrzymywane. Niestety, nie zawsze tak jest, o czym przekonuje nas historia polskich wniosków o ekstradycję sprawców porwania samolotów. Składając np. wniosek o ekstradycję **Jerzego Dygasa,** który 22 sierpnia br. zmusił pilota samolotu odbywającego rejs na trasie Wrocław — Warszawa do lądowania na lotnisku Tempelhof w Berlinie Zachodnim, Prokurator Generalny powołał się m.in. na przepisy traktatu ekstradycyjnego między Rzecząpospolitą Polską a USA, zawartego w 1927 r., przepisy Konwencji Haskiej z 1970 r. o zwalczaniu bezprawnego zawładnięcia statkami powietrznymi oraz odpowiednie normy zawarte w konwencji montrealskiej o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego w 1971 r. Stronami obu tych konwencji jest zarówno Polska jak i USA. Dlaczego w tym wypadku USA? Lotnisko Tempelhof znajduje się w amerykańskim sektorze Berlina Zachodniego. Dodajmy, że chodzi tu o czyny uznane za przestępstwo pospolite także w USA.

Jak dotąd składane przez polską stronę wnioski o ekstradycję nie były uwzględniane, a porywacze odpowiadali przed miejscowym sądem. Takie postępowanie — jak wykazuje to praktyka, zwłaszcza ostatnich tygodni i miesięcy — nie odstrasza innych od podejmowania prób uprowadzenia samolotu. I jak dotychczas prawie wszyscy porywacze domagają się lądowania na lotniskach znajdujących się w amerykańskim sektorze Berlina Zachodniego.

DONIESIENIA AGENCYJNE

✱ **Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku prowadzi dochodzenie w sprawie chuligańskich wybryków, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli, w dniu meczu piłki nożnej Arka Gdynia — Pogoń Szczecin.**

Awantury rozpoczęły się już w pociągu, w którym przyjechała na mecz kilkudziesięcioosobowa grupa kibiców Pogoni. Na trasie kolejowej między Wejherowem, a Redą doszło do prawdziwej bójki „kibiców" obu drużyn. W jej trakcie z jadącego pociągu wyrzucony został 15-letni Mirosław N. uczeń szkoły zawodowej w Kościerzynie. Doznał on licznych obrażeń ciała i umieszczony został w szpitalu. Wzmocnione siły MO skierowane na dworzec PKP w Gdyni nie dopuściły, na szczęście, do dalszych ekscesów chuligańskich.

W czasie samego meczu atmosfera na widowni była napięta, a w przerwie doszło do bójki między zwolennikami obu drużyn. Wobec agresywnej postawy kibiców Arki, którzy grozili pobiciem zwolenników Pogoni, ci ostatni wyprowadzeni zostali ze stadionu przez funkcjonariuszy MO i odwiezieni na dworzec kolejowy do Gdańska.

Milicjantom udało się zatrzymać sprawcę wyrzucenia z pociągu ucznia. Okazał się nim mieszkaniec Szczecina Andrzej G.

Chuligańskie wybryki przeniosły się następnie poza Trójmiasto. Na stacji PKP Wejherowo pociąg relacji Olsztyn — Szczecin został obrzucony kamieniami. Przy pomocy podróżnych zatrzymano 12 młodzieńców w wieku 15—21 lat, podejrzanych o udział w chuligańskich wybrykach.

✱ **12-osobowa polska załoga pod dowództwem kapitana Kazimierza Jaworskiego zwyciężyła 29 bm. na włoskim jachcie „Stormvogel" w zawodach „Round Malta Race". Polacy, którzy po raz pierwszy brali udział w tych zawodach, organizowanych już od 12 lat, pobili o jedną minutę rekord liczącej 45 mil trasy, osiągając czas 5:29.36 godz.**

Za kilka dni „Stormvogel" z polską załogą wystartuje do wyścigu na trasie 650 mil — dookoła Sycylii.

Jan Mulak w Suwałkach

Wojewódzka Federacja Sportu w Suwałkach zaprasza dzisiaj wszystkich nauczycieli wf, instruktorów i trenerów na spotkanie z doradcą przewodniczącego GKKFiS — **Janem Mulakiem.**

Spotkanie poświęcone będzie aktualnym problemom polskiego sportu, z którymi zapozna zebranych ten znany trener i działacz.

Impreza rozpocznie się o **godz. 17.30** w sali Zespołu Szkół Technicznych w Suwałkach przy ul. Armii Czerwonej 17.

(ma)

Stolbud: przyuczenie do samorządności

Z obu stron okna

Przesadą byłoby stwierdzenie, że wiadomość zbulwersowała załogę i — jak napisał reporter „Panoramy Północy" — wychodząc po pracy z zakładu, tysiąc osób pytało czy przyjść jutro. Niemniej faktem jest, że informacja podana w połowie czerwca w dziennikach radiowym i telewizyjnym zaskoczyła, zdumiała i zdenerwowała znaczną część załogi, a zwłaszcza dyrekcję, KZ partii, kierownictwa obu związków zawodowych i dozór techniczny No bo jak to, bez żadnych, niezbędnych w takim wypadku rozmów i ustaleń, co więcej — bez żadnego oficjalnego zawiadomienia, dowiadują się z... radia, że minister zatrzymał produkcję w ich zakładzie. Powód — zła jakość okien.

Na pewno sokólska stolarka nigdy nie była przedniej klasy. Wiedzą o tym sami producenci, o czym mogłem przekonać się na wielu rzeczowych KSR-ach, gdy wskazywano na błędy i podejmowano środki zaradcze. Krytykując sokólskie okna, wypada jednak obiektywnie stwierdzić, że wcale nie są one gorsze niż z innych zakładów. Prawdę tę potwierdza odpowiednia dokumentacja, fachowiec w tej branży, będący już na emeryturze b. dyrektor **„Stolbudu" — Wojciech Drewniak**, bardziej obiektywni budowlani i samo zjednoczenie, które w niczym nie pomogło Sokółce, aby okna były lepsze.

Czy zatem uzasadniona była decyzja b. ministra **Budownictwa — Jerzego Brzostka** w odniesieniu do sokólskiej załogi? A jeśli — tak, to czy spełniła swój cel, w rzeczywistej poprawie wyrobów i — co jest ważne — w przyuczeniu do działalności w warunkach reformy gospodarczej?

*

Odpowiedzi na pierwsze pytanie są podzielone, nie brak w wielu ironicznych uwag pod adresem niepewnego swej przyszłości **Centrum Materiałów Budowlanych**, które... dokumentując potrzebę swego istnienia, musiało czymś się wykazać. Bo ono to właśnie zgłosiło do resortu wniosek o wstrzymanie produkcji.

Otóż w pierwszych dniach czerwca komisja CMB przebadała jakość produkcji **ZSB w Sokółce**. Ocena była krytyczna: **zakwestionowano jakość materiałów, funkcjonalność i wykonanie okien. Główne zarzuty dotyczyły niedostatecznej gładkości ram, różnej wielkości pęknięć, wilgotności, wadliwych okuć i tzw. niepłynnego zamykania się okien.**

Trudno podważyć te pretensje. Skoro jednak wysunięto je, to jaka w tym wina sokólskiej załogi?

Przypominam sobie uroczystość uruchomienia zakładów w 1972 roku. Jak zawsze i wszędzie w tym twórczym okresie były radosne przemówienia, marsze, orderv. Oto Białostocczyzna wzbogaciła się o jeszcze jedna nowoczesna inwestycję.

Rzeczywiście, co nowe, to się święci. Ale już wkrótce, gdy plan zaczął iść w górę, pod i ponad zaprojektowane moce, rozpoczęły się trudności. Nic dziwnego, gdyż **zakłady wyposażono w nie sprawdzone, o cechach prototypowych maszyny i urządzenia, a przy rozruchu pominięto proces dokładnego wykończenia stolarki, zwłaszcza szlifowanie i malowanie.**

Gdyby jeszcze była dobra tarcica. Niestety, **od uruchomienia zakładów, na skutek nierytmicznych dostaw tarcicy z białostockich tartaków i z importu, produkuje się na styk. Tarcica jest 3 i 4 klasy, a więc najgorsza i do tego mokra.** Wiadomo zaś, że do produkcji dobrych okien musi być dobre, tzw. wyselekcjonowane drewno.

Niejeden raz przysłuchiwałem się dyskusjom i rozmawiałem z robotnikami na temat złej jakości okien. — Ale — argumentowali — czy można robić dobre okna, gdy tarcica wprost z wagonów przenoszona jest do hali i od razu poddawana obróbce? Już w magazynie, wysychając, ulega deformacji.

Pół biedy było latem, zwłaszcza słonecznym, gorzej a nawet źle w pozostałych porach roku. Bo wraz z planem rosło **zużycie drewna do 50—52 tysięcy metrów sześc. rocznie,** podczas gdy **wydajność suszarni wynosi 35 tys. metrów.**

Zła jakość surowca, nierytmiczne jego dostawy, brak suszarni — to jedna sprawa. Druga — to **brak szlifierni** o którą od lat dopominają się zakłady, trzecia — to wieloletnie, wespół z białostocką Politechniką zmagania z malarnią, a obecne kłopoty z farbami o nieodpowiednich parametrach do elektrostatycznego malowania, czwarta, piąta i następne, to inne kłopoty powodowane obecną sytuacją gospodarczą.

Wcale nie usprawiedliwiam sokólskiej załogi, chcę tylko wskazać na obiektywne, nie zawinione przez nią przyczyny nie najlepszej jakości okien. Co nie znaczy, że z tej jakości można ją całkowicie rozgrzeszyć. **Jeśli nie przestrzega się reżimów technologicznych, a dzieje to się, gdy w pobliżu nie ma mistrzów lub kogoś innego z dozoru technicznego, to i z najlepszych materiałów nie zrobi się dobrego okna.** Stąd słuszne uwagi komisji CMB o niefunkcjonalności i złym wykonaniu okien.

Trzeba jednakże przyznać, że w ostatnich latach wiele zrobiono we własnym zakresie dla polepszenia jakości wyrobów. Mówi o tym z-ca dyrektora — **Józef Choiński.** I tak, wymieniono wiele maszyn i urządzeń, zmodernizowano przyrzyniarnię, wybudowano magazyn techniczny i warsztaty, uruchomiono elektrostatyczne malowanie, zmodernizowano transport wewnątrzzakładowy, wprowadzono nową konstrukcję „Standard", uruchomiono ręczną szlifiernię, przystąpiono do budowy nowej suszarni tarcicy o wydajności 50 tys. metrów sześc. w roku. Również od kwietnia bież. roku realizuje się 45-punktowy program poprawy jakości.

Zrobiono wiele, a jednak CMB zakwestionowała jakość okien, zgłaszając do ministra wniosek o przerwanie produkcji, co też minister nieformalnie uczynił, akceptując

Ciąg dalszy na str. 4

Linia szklenia i kompletowania okien.

Przy szlifowaniu ram okiennych zastajemy Jolantę Marbutt i Danutę Łabędzką.
Zdjęcia: **K. ŚWIDERSKI**

Przytłaczająca rzeczywistość

Odwiedziłem Ełk, Hajnówkę, Lipsk, Siemiatycze, Dąbrowę Białostocką i Sejny. Interesowałem się głównie aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą miast i gmin, rodzącymi się na jej tle nastrojami ludności oraz podejmowanymi działaniami instancji partyjnych, administracji państwowej oraz przedstawicielstw społecznych.

Przede wszystkim rzuca się w oczy pogarszający się z dnia na dzień stan zaopatrzenia rynku. Już nie tylko sklepy spożywcze, ale także przemysłowe zieją pustką. W kilku miastach byłem świadkiem, jak ludzie kupowali co popadło. Brali np. po kilka garniturów „na ślepo", czyli bez dokładniejszych oględzin i przymiarek. Idą jak woda zepsute telewizory, pralki, lodówki.

Bardzo źle przedstawia się zaopatrzenie sklepów w towary reglamentowane (mięso, wędliny, papierosy, proszki do prania). Pokrycie w towarach wydanych kartek wynosi przeciętnie od 40 do 60 proc. Po podwyżce cen na pieczywo i przetwory zbożowe, nie widać poprawy w zaopatrzeniu sklepów w chleb i bułki.

Powszechny widok, to zmęczeni ludzie wyczekujący w kolejkach przed sklepami z artykułami spożywczymi i przemysłowymi. Jak długo to jeszcze może potrwać? — te pytania przewijają się we wszystkich rozmowach. Co robią nasze władze? Przecież mamy nadspodziewanie dobry urodzaj w rolnictwie. Dlaczego wobec tego nie widać poprawy w zaopatrzeniu sklepów?

I tu istotne wyjaśnienie. Ludzie mówiąc o „naszych władzach" najczęściej myślą o władzach lokalnych, najbliższych, a więc w miastach i gminach oraz województwach. Dzisiaj przeciwko nim kieruje się odium niezadowolenia, goryczy i złości. Od władz lokalnych żąda się zdecydowanych posunięć. Jest to reakcja naturalna.

Zrodziła się sytuacja paradoksalna. — słyszę w Urzędzie Miejsko-Gminnym w Dąbrowie Białostockiej — Siedzimy na górze żywności, a jednocześnie nie mamy co jeść. Załamują się plany skupu żywca i zboża. A nawet gdybyśmy je planowo skupili, to i tak przecież nie możemy nimi swobodnie dysponować. Obowiązują rozdzielniki.

Czy tylko rozdzielniki? Otóż — nie. W przeszłości spacyfikowano — jak mi powiedziano w Siemiatyczach — drobną wytwórczość, w tym głównie przetwórstwo rolno-spożywcze. Kiedyś np. z Dąbrowy Białostockiej dostarczano wędliny do Białegostoku. Dzisiaj małe miasta i gminy otrzymują żywność z gigantów. Wędruje więc żywiec do Białegostoku i Ełku, a stąd znowu do odległych miast i gmin. Ile to kosztuje — lepiej nie mówić.

Pozbawienie wielu miast i miasteczek piekarń, młynów, rzeźni, kaszarni i innych zakładów i zakładzików ubezwłasnowolniło — tak to chyba można nazwać — miejscowe władze. Nic dziwnego, że teraz czują się one bezradne. Mogą tylko interweniować, monitować, prosić. Co to jednak ma wspólnego z rządzeniem?

Próbowałem się zorientować, z czym przychodzą ludzie do instancji partyjnych i urzędów miejsko-gminnych. Trzeba podkreślić, że napływ interesantów w ostatnich 3—4 miesiącach jest ogromny. To też o czymś świadczy. Okazuje się, że najwięcej ludzi interweniuje w sprawach zaopatrzeniowych i handlowych. Chodzi o przydział środków produkcji dla rolnictwa, sprzedaż towarów reglamentowanych, rwanie się więzi kooperacyjnych w przemyśle i usługach.

To w dużym stopniu rzutuje na pracę instancji partyjnych i administracji państwowej. Przede wszystkim w zdecydowanej większości zajmują się one obecnie rozstrzyganiem sporów w kolejkach, ponaglaniem dostawców, „ustawianiem" handlowców. Z natury rzeczy są to działania typu interwencyjnego i doraźnego. W Siemiatyczach np. I sekretarz KMG partii musiał interweniować w sprawie przedłużenia godzin sprzedaży konserw, zresztą na żądanie klientów, którzy złożyli mu wizytę wieczorem w domu.

Można w tym miejscu spytać: to dobrze czy źle? Oczywiście, że dobrze, ponieważ ludzie darzą władze jakimś zaufaniem, skoro do nich zwracają się ze swymi sprawami. I władze nie mogą się uchylić od konkretnych działań i interwencji, mających na celu rozładowanie społecznego rozgoryczenia i napięcia.

Ale z drugiej strony musi to ujemnie oddziaływać na treść i metody działań. Rozstrzygnięcia doraźno-interwencyjne

Ciąg dalszy na str. 4

Polemika: kto dyrektorem?

Z dużą uwagą przeczytałem opublikowany (23 września br.) w „GW" list W. Kwiecińskiego „Komu powierzać stanowisko dyrektora?" Stawiając tak ważne pytanie autor odcina się od powszechnego nurtu dyskusji — „Kto i jak powinien dyrektora powoływać", uznając temat najwidoczniej za zbyt ograny i koncentruje się na innym problemie: „Kogo obdarzać tymi funkcjami i stanowiskami?" Sugeruje, że chodzi tu o dwa odrębne, równorzędne zagadnienia, z których pierwsze zostało już jakoby do ena zgłębione, zaś drugie wymaga szerokich rozważań.

Szkoda, bo jest akurat inaczej. Jest bowiem tak, że jedynie w pierwszej płaszczyźnie mamy do czynienia z rzeczywistym problemem, który dopiero ostatnio dojrzewa do rozwiązania. W drugiej natomiast, na pytanie postawione w przyszłości, autor proponuje oparcie „autorytetu wiedzy o... wiedzę", jednakże również ograniczoną, skoro ma ona umożliwić dyrektorowi jedynie „wykorzystanie wiedzy podległych pracownkiów", szczególnie specjalistów szczegółowych dzonych dyrektorów pełniących aktualnie takie funkcje i „niewiele więcej znajduje się osób predysponowanych na te stanowiska". Jasno tu wynika, że diabli wezmą reformę, jeżeli się jej nie oprze o sprawdzoną kadrę kierowniczą, gdyż „prawo wyłączności (?) powoływania dyrektorów nie może przynieść istotnej zmiany w jakości tej kadry". Ogranicza to walory koncepcji W. Kwiecińskiego tym bardziej, że z tymi dyplomami i licencjami trzeba uważać..., bo nigdy nie wiadomo, czy istotnie takie dyplomy w pełni zastąpią szkołę podstawową, a licencje będą się nadawały do wdrożenia.

Rozmyślania na temat: „Kogo należy obdarować (to słowo samo przez się pachnie apanażami) funkcjami i stanowiskami" można śmiało zakończyć optymistycznym stwierdzeniem, że co prawda wielu mamy jeszcze w kadrze kierowniczej nieudaczników (takich, co nie mają daczy), ale przecież spora grupa, to ludzie ofiarni i zaangażowani, po prostu swoje chłopy i koniec.

EUGENIUSZ SADOWSKI

P.S. Jeśli Czytelnik uzna tę polemikę za ironiczną, to i ja się z tą opinią zgadzam. Ale jak można poważnie reagować na teksty mówiące o 100 tys. armii „urodzonych", niezastąpionych, dyrektorów w Polsce?

E.S.

Najlepsi swoi chłopcy

przez autora robotnicy odpowiadali wielokrotnie, mimo że wielu z nich nie czytało zapewne obszernej literatury z zakresu psychologii, fizjologii, socjologii i organizacji pracy, a nawet T. Kotarbińskiego „Traktatu o dobrej robocie", co nie przeszkadzało im przecież stawiać wobec kadry kierowniczej wymagań zbieżnych z naukowymi formułowaniami.

Nie ma więc racji W. Kwieciński gdy twierdzi, „że najważniejsze jest KOGO powołujemy, a dopiero później KTO powołuje", jako że właśnie w zależności od rozstrzygnięcia tej drugiej kwestii zależeć będzie struktura przyszłej kadry kierowniczej. Trzeba przyznać, że wymagania stawiane organizatorom pracy, nie są zupełnie obce autorowi, który zresztą tego nie ukrywa, stwarzając jakby własny system oceny dyrektorów, oparty na trzech autorytetach, jak się okaże wielce ograniczonych. „Podstawowym — powiada — atrybutem dyrektora jest autorytet rozpatrywany w trzech płaszczyznach: autorytet formalny, autorytet wiedzy, autorytet osobisty". Atrybut ów, jak wyjaśnia, doznawał w przeszłości poważnego uszczerbku, szczególnie w sferze autorytetu formalnego, który „został prawie całkowicie ograniczony poprzez dotychczasowe ustawodawstwo".

Wielu dyrektorów opierało się faktycznie na formalnym autorytecie, bo z dwoma pozostałymi bywało nie najlepiej. Dla zapobieżenia tej sytuacji **dyscyplin, których odsyła do pracy na stanowiska podrzędne, ażeby się rozwijali „w warunkach zbiorowych, jakim jest zakład pracy".**

Można tu, zdaje się, bronić zupełnie odwrotnego stanowiska, tym bardziej, że „wykorzystywanie wiedzy" innych powinno się odbywać przede wszystkim w szkole. Listę autorytetów kończy W. Kwieciński pojęciem „autorytetu osobistego" jako cechy niewspółmiernej (do czego?) i niesprawdzalnej (czyżby?), opartej głównie o zakres wiedzy życiowej i inne przymioty jeszcze. Umocnieniu owych autorytetów dyrektorskich miałby służyć Centralny Ośrodek Szkolenia Kadr, podległy najdziwniejszemu z dziwnych organizmów — Związkowi Kadry Kierowniczej Jednostek Gospodarki Uspołecznionej. Zadaniem Ośrodka byłoby prowadzenie kursów, nazwijmy je kompletami, kończących się szczęśliwie zdanymi egzaminami i wręczeniem absolwentom „dyplomów-licencji" uprawniających do kierowania życiem gospodarczym, wzorem sławnych szkół angielskich czy francuskich wychowujących menagerów gospodarki.

Nawiązując do dawniejszych doświadczeń związanych z „małą" i „dużą" maturą, proponuję wprowadzić podobną gradację, rozdając „małe" i „duże" dyplomy, z których te pierwsze uprawniałyby do zajmowania wyższych stanowisk, a drugie niższych, celem zwiększenia efektów ekonomicznych zarządzania. W samej koncepcji czy idei dyplomów-licencji upatruję korzyści dla kraju, które za jednym zamachem rozwiążą zapotrzebowanie na dyplomy i licencje bez łożenia dodatkowych środków na szkolnictwo oraz kosztowny import dewizowy. Jak oblicza bowiem W. Kwieciński, mamy w kraju około 100 tys. uro-

W rękach konserwatora

Ochrona dóbr kultury jest obowiązkiem każdego współczesnego społeczeństwa. Mówiąc „dobra kultury" mamy najczęściej na myśli zabytki architektury i dzieła sztuki oraz dosyć szeroko rozumianą tradycję narodową. Rzadko jednak zdajemy sobie w pełni sprawę, że tradycja ta i wiedza jaką społeczeństwo przekazuje z pokolenia na pokolenie zawarta jest przede wszystkim w księgach, zapisana na papierze, który również narażony jest na zniszczenie. I ten papier, te księgi trzeba chronić przed zniszczeniem na równi z dziełami sztuki i architektury. Tym bardziej, że książki wielokrotnie same w sobie są wyrobami rzemiosła artystycznego wysokiej klasy.

Zbiory wielkich bibliotek zawierające wiele druków zabytkowych z ubiegłych wieków wymagają szczególnej ochrony. Największa w kraju książnica, Biblioteka Narodowa, również dysponuje pracownią konserwacji książek. Polska szkoła konserwacji, jedna z najstarszych w Europie, pochwalić się może znakomitymi osiągnięciami w tym zakresie. Tradycje te, mimo trudnych warunków lokalowych jakimi dysponuje pracownia w Pałacu Rzeczypospolitej na placu Krasińskich w Warszawie są z powodzeniem kontynuowane. Wąska grupa specjalistów przeprowadza prace konserwacyjne książek i druków związanych głównie z kulturą polską lub ksiąg wyjątkowo cennych nawet dla kultury światowej. Możliwości wykonania szeregu zabiegów konserwatorskich ograniczone są z jednej strony niewielką ilością osób zatrudnionych w pracowni, z drugiej natomiast faktem, że proces, odnawiania książki" jest długi i skomplikowany. Składa się on z kilku zasadniczych faz i jest niezwykle kosztowny. W pierwszym rzędzie, obejmuje dokładne badanie papieru, atramentu bądź druku, uszkodzeń przygotowywanego do konserwacji tomu oraz jego dezynfekcję. Następnie przeprowadza się demontaż książki, a więc pruje się grzbiet tak, aby konserwację każdej kartki, każdego elementu przeprowadzać oddzielnie. Kolejna faza to mechaniczne czyszczenie niektórych zabrudzeń, oraz kąpiel w wodzie z różnymi dodatkami chemicznymi. Po wysuszeniu papier jest wzmacniany przez nasączenie go różnorodnymi związkami, głównie żelatyną bądź metylocelulozą. Wówczas dopiero rozpoczyna się najżmudniejsza praca uzupełniania ubytków specjalnie dobranym papierem czerpanym i klejenie naddartych partii. Po zakończeniu tej fazy prac książka jest zszywana, oprawiana bądź w swoją okładkę również uprzednio poddaną konserwacji, bądź, jeżeli jej nie miała, w nową w miarę możliwości najprostszą, lecz utrzymaną w stylu.

Jedną z cech charakterystycznych procesu konserwacji jest to, że ani jeden, nawet najbardziej uszkodzony fragment księgi bądź druku nie ulega zniszczeniu. Każdy zachowany element wraca na swoje miejsce.

Pracownia konserwacji książek przy Bibliotece Narodowej przeprowadza zabiegi renowacyjne nie tylko na drukach zwartych. Konserwuje się również stare mapy, grafikę, rękopisy, dawne czasopisma i te wszystkie druki i manuskrypty, które ze względu na swoje znaczenie dla kultury narodowej są takich zabiegów warte. Opracowanie CAF

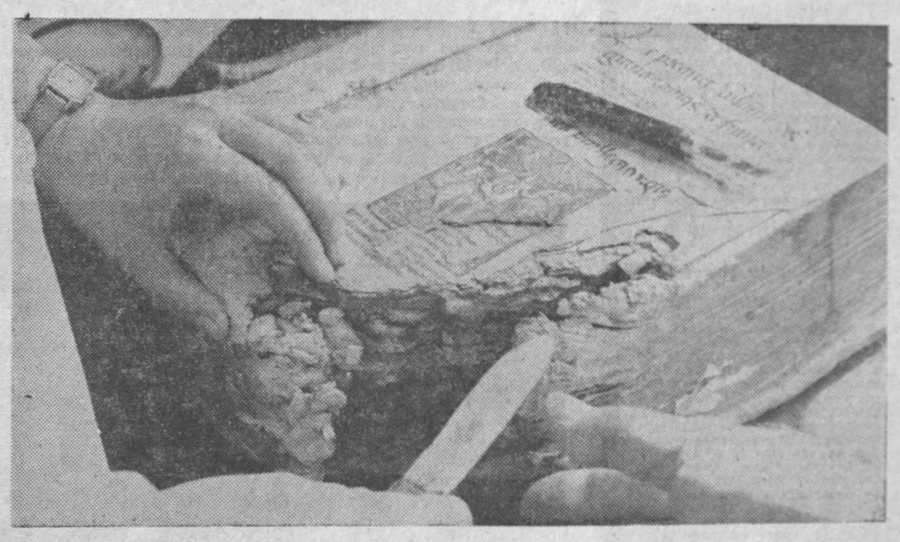

60-lecie działalności „Naszej Księgarni"

Przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński** spotkał się 29 bm. w Belwederze z przedstawicielami kierownictwa i aktywu instytutu wydawniczego „Nasza Księgarnia", który obchodzi w br. 60-lecie swej działalności.

W rozmowie, na tle dorobku tego zasłużonego wydawnictwa omawiano aktualne problemy oraz zamierzenia „Naszej Księgarni". Przedmiotem szczególnej troski wydawców jest przywrócenie odpowiednio dużych nakładów oraz utrzymanie — mimo trudności z papierem i bazą poligraficzną — wysokiego poziomu książek i czasopism dla dzieci. Podkreślano nie w pełni doceniane znaczenie książki dziecięcej dla wychowania najmłodszych, przekazywania im kultury i obyczaju, kształtowania słownictwa, wrażliwości i poczucia piękna. Jest ona ważnym pomocnikiem rodziców i uzupełnieniem wychowania szkolnego.

(PAP)

Daleko do lasu

W średniowiecznej Anglii dobywaniem węgla trudniły się niektóre klasztory, ale mnichów-węglarzy nazywano „towarzyszami szatana". Profesorowie Sorbony orzekli, że węgiel jako opał jest szkodliwy dla zdrowia. Fryderyk II tak w to wierzył, że w wojskowych piekarniach zakazał używania węgla. Dopiero niebezpieczeństwo grożące lasom, dopiero wiek pary i elektryczności poprowadził nas do masowego wydobywania węgla. Jeszcze w 1807 roku światowa produkcja węgla wynosiła 13 milionów ton. Po drugiej wojnie światowej większość wsi polskich gotowała i grzała się przy drewnie.

— Czy będziemy musieli, czy będziemy mogli przeprosić się z drewnem? — Od tego pytania zaczynamy rozmowę z zastępcą Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych, mgr. inż. Czesławem DĄBROWSKIM.

— Zacząć trzeba od tego, że grubizna opałowa, jaką możemy oferować do pieca czy kuchni, to tylko tzw. asortyment wypadowy przy pozyskiwaniu drewna użytkowego. Drewno zbyt cienkie, krzywe — takie tylko możemy dać na opał. W ostatnich latach dominował bowiem kierunek, aby maksymalnie utylizować drewno dla przemysłu. Doszło już do tego, że co przed wojną było opałem, to dziś jest np. papierówką. Te zmiany dyktowały potrzeby przemysłu, umożliwiał je postęp technologiczny przemysłu. Jeszcze w roku 1965 nawet 6 proc. pozyskiwanego drewna iglastego sprzedawaliśmy na opał — dziś mniej niż 4 proc. liściastego: wtedy 27 proc. — dziś tylko 18 proc. Dawniej gorszy buk szedł głównie na opał — dziś w Świeciu mamy specjalny wydział przerobu papierówki bukowej.

Takie zmiany zaszły w podaży grubizny opałowej. Pozostała, tzw. drobnica. Ta dawniej w 100 proc. szła na opał. Ale i tutaj zaszły zmiany: aż połowę drobnicy, tj. milion metrów sześciennych, przeznaczamy na produkcję różnego rodzaju płyt. A więc tylko połowę drobnicy możemy dać pod fajerkę.

— Czy to wszystko ma oznaczać Panie dyrektorze, że mało ma Pan dla nas chrustu, a na szczapę w ogóle nie można liczyć?

— Ależ skąd! Czekają na ludzi i zawsze czekały w lasach miliony ton drewna opałowego, one, podzielone przez trzy lub cztery — tyle metrów drewna daje ilość kalorii otrzymywanych ze spalania tony węgla — mogłyby uratować nasz, tak napięty bilans energetyczny

Już w roku 1979/80 chcieliśmy zwiększyć sprzedaż. Klęski w lasach — śniegołomy, wiatrołomy, drzewa schnące po wyjątkowej inwazji brudnicy mniszki — spowodowały, że mieliśmy ogromnie dużo drewna. Zaproponowaliśmy spółdzielczości wiejskiej, urzędom wojewódzkim, aby chociaż 600 tys. metrów sześc. wzięli ponad plan (co oznacza „plan" — wyjaśnię zaraz). Niestety, mało z tego wzięto, bo wieś jeszcze nie wierzyła w prognozy węglowego niedostatku, administracja terenowa i „Samopomoc Chłopska" wykazały identyczną zdolność przewidywania

Na ten rok zaplanowaliśmy milion metrów sześc. grubizny do sprzedaży na opał i 700 tys. metrów sześć. drobnicy. Ale, widząc na co się zanosi z węglem, zaczęliśmy zbierać oferty: kto chce kupić więcej? Przy czym interesowały nas tzw. oferty uzgodnione, to znaczy zobowiązania obustronne — lasy — urzędy wojewódzkie. I cóż się znowu okazało. Otóż na zaledwie 400 tys. metrów sześc. udało nam się przyjąć obstalunki. Przykłady: Słupskie chciało tylko 13 tys. metrów sześc. drewna więcej (niedawno właśnie mówiliśmy o Pomorzu...), zaś Gorzowskie nawet 85 tys. metrów sześc. Takie są rozpiętości, a podobno węgla wszystkim brakuje. Taką ofertę zwiększenia sprzedaży drewna opałowego złożyliśmy już w styczniu! W kwietniu poszliśmy dalej. Zarządzeniem ministra rozszerzyliśmy możliwości sprzedaży drewna użytkowego: na stemple budowlane (500 zł za metr sześcienny) chcieliśmy sprzedawć drewno tartaczne itp. Kiedy metr byle jakich desek kosztuje ponad dwa tysiące złotych w Pagedzie, lub trzy i cztery tysiące, a prywatnie nawet do siedmiu — łatwo obliczyć, jak atrakcyjna była nasza oferta.

— A pośrednio mówi to również, w jakiej sytuacji są lasy, skoro tyle drewna wam zalega, skoro tyle drewna może po prostu zgnić.

— Zanim powiem o tym, słowo o poprawie. Otóż w tym roku już do lipca sprzedaliśmy 1,2 miliona metrów sześciennych. Taki zbyt świadczy o pewnym wzroście zainteresowania drewnem, ale w stosunku do sytuacji energetycznej to jest mało.

— Dlaczego tak się dzieje? Czy tylko dlatego, że tona węgla kosztuje tyle, ile dziesięć kilo śliwek, cztery kilo rabanki lub kwintal ziemniaków?

— To jest przyczyna absolutnie główna. Otóż my możemy drewno opałowe sprzedawać wyłącznie na zasadzie samowyrębu. Trzeba samemu ściąć, samemu wywieźć. My dla przemysłu tylko 85 proc. drewna jesteśmy w stanie sami wywieźć, tylko 50 proc. sami zerwać. Taki mamy stan kadry, taki stan mechanizacji. A rolnik nauczył się znakomicie liczyć. Owszem, on wie, że fura najtańszego drewna opałowego kosztuje tylko 120 złotych, lepszego maksimum trzysta złotych, on wie, że taka równowartość kaloryczna tony węgla jest dwa, cztery, pięć razy tańsza. Ale on też wie, że prywatna dniówka kosztuje dziś 500 zł i więcej. A tak licząc, to mu się już nie opłaca. Woli stać całą noc w geesie, bo mu się należy węgiel, a darmo, to on w państwowym lesie pracował nie będzie. I to jest cała opałowa filozofia polskiej wsi. Dla kraju bardzo kosztowna — dla rolnika bardzo wygodna. Zresztą nie tylko chłop nie rwie się do taniego opału w lesie. Podpisaliśmy umowę z wojskiem. Mieli pozyskać 900 tys. metrów sześc. grubizny, wziąć sobie 300 tys. metrów sześc. na opał, za resztę roboty pobrać pieniądze. Do dziś się nie zgłosili.

Niestety, my lasów do drewutni nie przeniesiemy. Leśnicy, nadleśniczowie, dyrektorzy okręgów ciągle czekają na inicjatywy naczelników, spółdzielczości, organizacji, administracji — pokażą skąd drewno brać, ułatwią, pokierują. Oni czekają na ludzi, zaś ludzie, niefrasobliwie czekają na zimę. Zimy doczekamy się na pewno. Czy amatorów drewna też? — Zobaczymy.

(Interpress)

Rozmawiał **ANDRZEJ TUMIALIS**

Z obu stron okna

Ciąg dalszy ze str. 3

swym podpisem wniosek, bez uzgodnienia z kierownictwem zakładów warunków wznowienia produkcji. Przy czym pominięto zjednoczenie, ale chyba z tego powodu, że jego dyrekcja wyleciała ze stanowisk.

Nie dziwię się, że po takim „wystrzale" mogło zdenerwować się odpowiedzialne za pracę załogi kierownictwo zakładów i mogła poczuć się urażona załoga, którą mimo próśb o pomoc w rozwiązywaniu problemów, pozostawiono przez lata własnemu losowi. Wszelkie uwagi i postulaty pod adresem zjednoczenia i resortu — czego byłem świadkiem na sesjach KSR — zbywane były przez ich przedstawicieli milczeniem. Ważna była ilość, a nie jakość.

I naraz: zatrzymajcie maszyny, bo źle robicie, chociaż to „źle" można odnieść do całego krajowego przemysłu stolarki budowlanej.

Więc nie zatrzymano maszyn, bo faktycznie taka wiążąca decyzja nie została podjęta. **Wzmożono natomiast realizację kwietniowego programu jakości, a we wszystkich oddziałach — po przeprowadzonych rozmowach — zwiększono dyscyplinę i kontrolę techniczną.** Natomiast z dniem 1 sierpnia, gdy załoga poszła na urlop, **poddano park maszynowy gruntownemu remontowi, wdrażając kilka przedsięwzięć z programu jakości.** W tym samym czasie zakłady wystąpiły do ministra o uchylenie decyzji, podpierając swój wniosek dobrymi wynikami za lipiec i działaniami eliminującymi usterki produkcji.

*

Jestem w zakładach, gdy już opadły emocje, a produkcja przebiega normalnie. Chociaż tempo budownictwa mieszkaniowego zmalało, to jednak zakłady mają zapewniony zbyt do końca roku. Tegoroczny plan wynosi **1260 tys. metrów kwadr. stolarki otworowej** i po 8 miesiącach, na skutek remontu i spadku wydajności, przy zwiększonych wymogach jakościowych, jest trochę zachwiany.

— Minister dość szybko uchylił swą decyzję — mówi naczelny dyrektor zakładów mgr **Piotr Lemancewicz.** — Czy była ona potrzebna? W każdym bądź razie, jakość uległa poprawie.

— Po prostu — dodaje inż. Choiński — zadziałała świadomość konsekwencji wstrzymania produkcji. Ludzie zrozumieli, jak dużo zależy od nich samych. Naturalnie, że ważne jest techniczne uzbrojenie, ale i na najlepszej obrabiarce można źle robić, czego mamy przykłady.

Przeglądam protokoły pokontrolne CMB i zjednoczenia z 31 lipca i 7 września br. Czytam w nich: **„W porównaniu z oceną jakości 11 czerwca nie stwierdzono wad dyskwalifikujących przydatność użytkową okien.** Jest tylko problem kitu i uszczelki oraz konstrukcji okuć uchylno-rozwieranych, które wymagają zmian, lecz wykraczają poza kompetencje zakładów. Jeśli chodzi o kit kredowo-pokostowy to nie nadaje się do przemysłowego szklenia, mimo że stosowanie jego zgodne jest z normą".

— Takie to są sprawy — uśmiecha się smętnie inż. Choiński. — Chociaż nie ma często z czego i na czym dobrze robić, to jednak okna muszą być dobre. I będą dobre, bo do tego dążymy. Na przykład ostatnio wdrożyliśmy stanowiska przygotowania ram okiennych i ościeżnic przed malowaniem i po pierwszym malowaniu, dokonaliśmy zmian w organizacji w celu uściślenia technicznych parametrów obróbki oraz zaostrzyliśmy kontrolę odbioru tarcicy. Jednak niezbędna jest wymiana wyeksploatowanych maszyn, zwłaszcza zrębiarek, szlifierek, czopiarek, o co od lat bezskutecznie monitujemy.

Pytam o urządzenie do łączenia na długość, o którym też od lat mówiono. Okazuje się, że jest zmontowane, ale nie uruchomione bo szwajcarski dostawca nie spełnił warunków co do jego sprawności.

Ale kłopoty wynikają nie tylko z niedostatku urządzeń i materiałów do produkcji, o których też mówi mistrz maszynowni — **Aleksander Chomaniuk.** — Filce na walce szlifierki są nieodpowiednie, papier nie wytrzymuje, pęka... Kłopoty stwarzają także przyczyny natury subiektywnej. Wprawdzie ludzie przyłożyli się ostatnio do pracy i jakość okien poprawiła się, lecz jak wszędzie, rozluźniła się dyscyplina. Za dużo jest rozmów, a dotyczą one zakupów, gdzie i co można nabyć. Widać, że ludzie zmęczeni są kolejkami.

Ten sam temat podejmuje w rozmowie przewodniczący **RZ NSZZ Przemysłu Budowlanego — Henryk Wiński.** — Ludzie chcą spokoju w pracy i w życiu — mówi. — Stąd taka nadzieja na porozumienie społeczne w kraju i reformę gospodarczą, do której trwają już w zakładzie przygotowania.

W „Stolbudzie" pracuje około 1400 ludzi, z których ponad 900 należy do branżowego związku. Przewodniczący Wiński z zadowoleniem podkreśla fakt, że znów wracają ludzie do związku i to bezpośrednio produkcyjni. Gdy zaś chodzi o współpracę z „Solidarnością" to właśnie działa komisja mieszana przygotowująca wybór samorządu pracowniczego. Z tą sprawą trzeba szeroko wyjść do załogi, wyjaśnić jaki ma być nowy samorząd, w przeciwieństwie do starego, wskazać na jego suwerenność, a więc na duże kompetencje, ale też na odpowiedzialność względem załogi, przedsiębiorstwa i gospodarki.

— A gdy już będzie samorząd i wejdzie w życie reforma gospodarcza...?

— To na pewno wyjdziemy z kłopotów, w jakich znaleźliśmy się nie z naszej winy — odpowiada dyrektor Lemancewicz. — Mamy dobre zamierzenia, które uzupełnimy o nowe, a które, w warunkach samodzielności i samorządności, będziemy z lepszym niż dotychczas powodzeniem wcielać w życie.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Przytłaczająca rzeczywistość

Ciąg dalszy ze str. 3

w żadnym wypadku nie ułatwiają podejmowania i rozwiązywania problemów węzłowych i długofalowych w skali całych gmin i miast; przeciwnie — wręcz je uniemożliwiają. Chodzi konkretnie o realizację zadań wynikających z programu IX Zjazdu partii oraz rządowego programu stabilizacji i wychodzenia z kryzysu.

Śmiem twierdzić, że w skali miast, gmin, zakładów, wsi te programy w dalszym ciągu pozostają — ja kto się mówi — tylko na papierze. I to musi niepokoić. Wydaje się, że również zapowiadana reforma gospodarcza w realiach miejsko-gminnych jest bardzo, bardzo odległa. Boję się, że wszystko zakończy się na powołaniu odpowiednich komisji, zgodnie z Uchwałą RM.

Tyle się mówi o samodzielności i samorządności, że aż uszy więdną. Jak to się ma z miejsko-gminną rzeczywistością? Ponuro. Otóż którego bym nie pytał naczelnika o to, czy teraz może samodzielniej rozwiązywać swoje miejsko-gminne sprawy, prawie żaden nie udzielił mi pozytywnej odpowiedzi. Przeciwnie, uważa się dość powszechnie, że lokalne władze coraz bardziej są skrępowane w swych decyzjach. Zresztą sama istota reglamentacji siłą rzeczy koliduje z samodzielnością.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w instancjach partyjnych. Jak wiemy, przed IX Zjazdem domagano się większej samodzielności dla instancji szczebla podstawowego. IX Zjazd dał to instancjom. Dziś prawie wszędzie słychać skargi na brak wytycznych z KW czy KC. Jak widać, demokracja demokracją, a nawyki nawykami.

Oczywiście, z tego co napisałem nie może wynikać, że w miastach i gminach nic się nie dzieje. Taki obraz byłby na pewno fałszywy. Rzecz jednak w tym, że są to działania doraźne, obliczone na krótką metę, podyktowane troskami dnia codziennego. Na dłużej nie mogą jednak zastąpić one działań strategiczno-programowych. I to zarówno w sferach gospodarczych, jak i społeczno-politycznych. Nie można przecież dziś myśleć tylko o dniu dzisiejszym, ale i o jutrze i perspektywie kilku czy kilkunastu lat.

STANISŁAW ŚWIERAD

PKS: żadnych obietnic

Jesień zaczyna się dla pasażerów PKS niewesoło: z rozkładu jazdy wykreślono 3,1 tysiąca kursów autobusowych. Oznacza to, że w autobusach będzie tłoczniej, niż dotychczas. Przepełnione wozy jeszcze częściej nie będą się zatrzymywały na przystankach, na których czekają zziębnięci ludzie.

Czy ograniczenie liczby kursów pozwoli przynajmniej poprawić stan techniczny taboru? Czy autobusy będą mniej trzęsły, klekotały zużytymi częściami? Czy będą jeździły regularnie? Zastępca dyrektora Zjednoczenia PKS — **Euzebiusz Kołtuniak,** którego pytałam o warunki podróżowania tej jesieni i zimy, nie zapowiedział żadnej poprawy. Zdaniem dyrekcji zjednoczenia, zmniejszenie liczby kursów było zwykłą koniecznością, zalegalizowaniem istniejącego stanu rzeczy. Autobusy i tak nie byłyby w stanie wykonywać wszystkich kursów, zapisanych w rozkładzie. Lepiej wobec tego, żeby pasażerowie nie czekali niepotrzebnie i dostosowali się do ograniczonych możliwości PKS.

Rzecz w tym, że z Państwową Komunikacją Samochodową jest gorzej niż źle. Z informacji dyrektora wynika, że do połowy września zapotrzebowanie PKS na akumulatory zostało pokryte w... 20 procentach. Dostawy opon i dętek sięgnęły 30 proc. tegorocznych potrzeb. Póki jeszcze nawierzchnie dróg nie są śliskie, można jeździć nawet z zużytymi, pozbawionymi bieżników oponami. Ale kiedy zacznie się gołoledź — samochody z takimi oponami muszą pozostać w zajezdniach. Co w takiej sytuacji można obiecywać pasażerom?

Jednak w przypadku PKS samo stwierdzenie stanu faktycznego, zwłaszcza opłakanego, nie wystarczy. Chodzi tu przecież o naszego największego przewoźnika. Z autobusów PKS korzysta rocznie 2,3 miliarda pasażerów. Dla porównania: kolej przewozi rocznie 1,1 mld osób. Aż 67 proc. pasażerów PKS stanowią przy tym osoby dojeżdżające do pracy i do szkół. Czy można pogodzić się z faktem, że setki tysięcy ludzi będą się spóźniały na zajęcia? **(Interpress)**

ZE ŚWIATA TECHNIKI

Promieniujące terminale

W USA NOWA FALA NIEPOKOJU związanego z aferą kanadyjskiego dziennika „Toronto Star". Siedem pracujących w tej redakcji operatorek terminali komputerowych urodziło w 1980 r. zniekształcone dzieci, podczas gdy pracownice tego samego dziennika nie mające nic wspólnego z terminalami urodziły w tym samym czasie normalne dzieci. Przy tej okazji przypomniano sobie, że w 1976 r. dwóch operatorów z „New York Times'a" dostało bez żadnej widocznej przyczyny katarakty. Przeprowadzone wówczas przez administrację federalną badania nie potwierdziły związku tych dwóch przypadków z promieniowaniem jonizującym terminali. Obecnie przeprowadzono badania na królikach, które również nie potwierdziły podejrzeń. Żadne z tych badań nie wykluczyło jednak również takiej możliwości.

Pompa antyrakowa

Dr W. ENSMINGER Z MEDICAL CENTER Z MICHIGAN (USA) opracował doświadczalny egzemplarz wymienialnej pompy, umieszczanej w żołądku, która pozwala przedłużyć o kilka lat życie ludziom dotkniętym rakiem wątroby, który dotychczas zabijał ofiarę w kilka miesięcy. Pompa ta wtryskuje lekarstwo bezpośrednio i w ten sposób zwiększa kilkaset razy dozy docierające rzeczywiście do chorego organu. Dr Ensminger przeprowadził doświadczenia na 61 chorych na raka wątroby oraz odbytnicy. Z sześciu najstarszych pacjentów (sprzed dwóch lat) żyje do dziś czterech. W pozostałych przypadkach zanotowano wyraźną poprawę w 80 proc. przypadków. Podobne pompy opracowuje się również dla chorych na raka innych organów.

Kieszonkowe organy

JAPOŃSKA FIRMA KOMPUTEROWA CASIO wyprodukowała kieszonkowe organy o wymiarach mini-kalkulatora o nazwie Casio VL — Tone. Aparat ten ma klawiaturę chromatyczną (z wszystkimi półtonami), pozwala zaprogramować na stałe do stu nut, czas ich trwania, a także kombinację około dziesięciu różnych rytmów i pięciu tonów. Można również puszczać wszystko na klawiszu Fantazja, czyli losowo. Cena tych elektronicznych organów, które spełniają równocześnie funkcję zwykłego kalkulatorka, wynosi około 110 dolarów.

Superwzmacniacz

SYSTEM SIGMA FIRMY KENWOOD, potentata w dziedzinie głośników, oznacza kolejny postęp w walce o jakość dźwięków wydobywających się z głośników. Wzmacniacz Sigma połączony jest z głośnikami nie dwoma, jak dotąd, a czterema przewodami, z których dwa dodatkowe służą wyłącznie do przenoszenia sygnałów parazytalnych wywoływanych wibracjami membrany głośników. Ponieważ drgania te wywołują pewien prąd — czujniki Sigmy przenoszą go do specjalnego obwodu korygującego, który odwraca je i odsyła do obwodu głównego, w którym pełnią one już rolę neutralizatora. W ten sposób głośniki przenoszą tylko sygnał oryginalny.

Mono-wrotki

CORAZ MODNIEJSZE NA ZACHODZIE wrotki zmusiły producentów do większego ich zróżnicowania. I tak najnowszy produkt w tej dziedzinie Roller skate 2001 jest plastykowym butem wykonanym podobnie jak buty narciarskie i bezpośrednio połączonym z wrotkami. Zaletą tej nowości jest lepsze usztywnienie nogi. Cena podskoczyła jednak od razu do 100 dolarów za parę.

(PAI)

Mechanik Jan Kuźmicki naprawia kolejnego „Żuka".

Dobra robota

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sokółce jest największą placówką tego typu w woj. białostockim. Charakteryzuje go kilka specjalności, przede wszystkim — naprawa sprzętu rolniczego dla PGR Krynki, czterech SKR-ów, pięciu rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz rolników indywidualnych.

Na pierwszym planie znajduje się obsługa sprzętu, zatrudnionego przy wykopkach. W każdej z siedmiu gmin, które ma pod swą „opieką" sokólski POM, działa techniczna czołówka, wyposażona w odpowiedni zestaw narzędzi i części zamiennych do awaryjnych remontów wykopkowych maszyn. Ich ruchliwość w terenie, możliwość usunięcia w jak najkrótszym czasie awarii na polu, ściągnięcia z magazynu części zamiennych zapewniają zamontowane w nich radiotelefony.

Inna dziedzina pracy 220-osobowej załogi POM, to główne i bieżące naprawy samochodów dostawczych oraz podzespołów do nich. Placówka w Sokółce specjalizuje się w skali kraju w naprawach tylnych mostów oraz przedniego zawieszenia „Nys" i „Żuków". W tym roku pracownicy POM dokonali 180 napraw głównych, wyremontowali 2 tys. tylnych mostów i ponad 1 tys. przednich zawieszeń.

Mechanizację obiektów hodowlanych, która również nieobca jest sokólskim POM-owcom, prowadzi się w br. na zwiększonych obrotach. W jej zakres wchodzi wprowadzanie technicznego wyposażenia do chłopskich zagród, m.in. mechaniczne dojarki, montaż instalacji do uprzątania obornika itp. Rolnicy mają dużo pieniędzy, starają się o nowoczesność w swych gospodarstwach, zlecają więc POM-owi sporo roboty. Zapotrzebowanie na te usługi w obsługiwanych gminach pokrywane jest w pełni. Nadto załoga zajmuje się produkcją nadstaw do roztrząsaczy obornika dla „Agrometu" w Czarnej Białostockiej i urządzeń do zadawania paszy dla drobiu, które odbiera sokólski „Spomasz".

Rozpoczęcie akcji remontowej maszyn żniwnych planowane jest na połowę października. Należy jednak już teraz składać zamówienia na tego typu usługi (głównie chodzi o remonty kombajnów), aby POM miał rozeznanie, ile i jakich części zamiennych musi do tego czasu zamówić. Żeby zaś do tej pory warsztaty nie stały bezużytecznie, dokonuje się napraw samochodów dostawczych wszystkim, którzy tylko się zgłoszą.

Problemy i zaległości w naprawach silników ciągnikowych — mówi dyrektor techniczny POM w Sokółce, **Eugeniusz Nalewajko** — spowodowane są przede wszystkim brakiem części do nich. Fluktuacja jest praktycznie równa zeru; nie można narzekać na załogę. Żaden ciągnik nie stoi u nas dłużej niż miesiąc. Dodałbym jeszcze, że w tym roku użytkownicy we własnym zakresie starają się o akumulatory i ogumienie (przez WZSR zaopatrują się w nie w „Agromie"). W br. wyremontowaliśmy ok. 2,5 tys. ciągników.

Tekst i fot.

KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

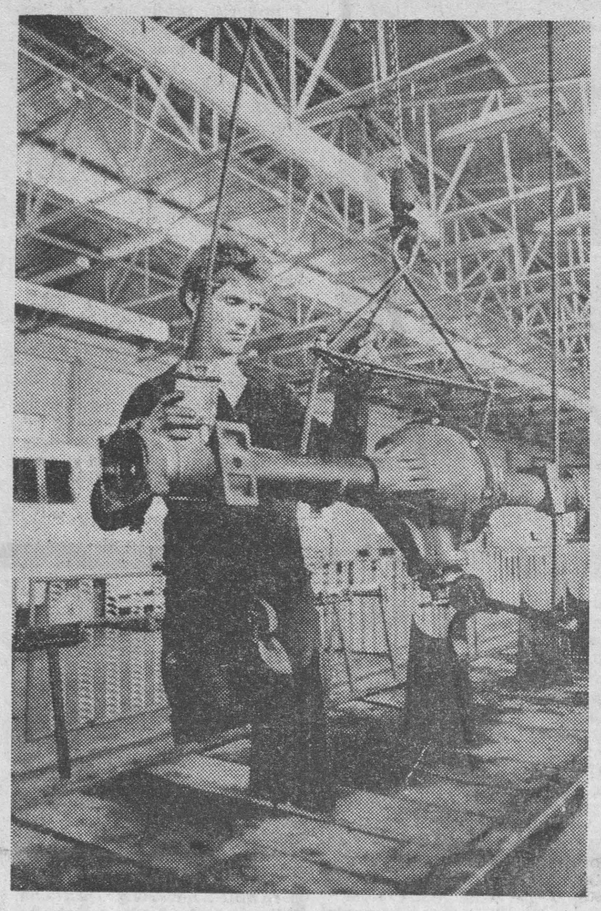

Wyremontowany tylny most „Nysy" opuszcza stanowisko, na którym uzyskał „drugą młodość" dzięki Zdzisławowi Zacharzowi.

Ryszard Taudul — mechanik gwarancyjny POM-owskiego pogotowia technicznego otrzymuje wezwanie z wykopkowego frontu. Za chwilę wyjedzie do sąsiedniej gminy z zapasem części do zepsutego kombajnu ziemniaczanego.

Liliputy i giganty

„Społem" a indywidualne rzemiosło. Wzajemne animozje. Pretensje pod adresem rzemiosła, iż nie odpowiada na zwiększone potrzeby społeczne. Ustala z góry wielkość produkcji. Jej charakter uzależnia od rentowności. Nie zwiększając produkcji o 10—20 procent, tym samym nie odciąża, pracującej często na trzy zmiany spółdzielczości. Mowa tu oczywiście o piekarniach.

W „Społem", z konieczności, skrócony okres fermentacji ciasta, krótszy okres wypieku, a w efekcie chleb niewyrośnięty, szybko tracący świeżość, czasami wręcz niejadalny. Ale za to w dużej ilości przez rynek wchłanianej. U rzemieślników — niewiele go stosunkowo, ale za to smaczny.

Może podwyższone ceny pieczywa sprowadzą nareszcie spożycie chleba do wymiarów odzwierciedlających autentyczne zapotrzebowanie gospodarstw domowych. Wówczas łatwiej będzie „spór" o polskie piekarstwo rozsądzić. Jaką drogą winno ono dalej pójść? Dać pierwszeństwo spółdzielczym gigantom, czy małym rzemieślniczym piekarniom osiedlowym.

Dopiero od niedawna rzemiosło zaczyna mieć możliwość chwytania bardziej sprzyjających wiatrów w żagle. Kiedyś likwidowano, uspołeczniano, stawiając w piekarstwie tylko na spółdzielczość. A teraz? Może nareszcie trwale odejdziemy od politycznych koniunktur między innymi dotyczących prywatnego rzemiosła.

Tyle, że piekarze wskazują na kilka barier. Po pierwsze brakuje ludzi. Jeszcze dwa lata temu średnia wielu właścicieli piekarń wynosiła ponad 60 lat. Ostatnio zawód nieco odmłodził się, ale o nowy narybek, nawet niewykwalifikowany, wciąż niełatwo. Szkoda — mówią niektórzy mistrzowie, iż rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 listopada zeszłego roku, dotyczące możliwości kierowania poborowych na ich własną prośbę do pracy w służbie zdrowia, do zakładów pomocy społecznej i użyteczności publicznej, nie objęło swym zasięgiem piekarnictwa. Ponoć niedawno poborowi w charakterze robotników pojawili się w piekarniach „Społem", lecz w rzemiośle nadal ich nie widać.

A propos ludzi. Kto powinien obejmować nowe piekarnie? Rzecz prosta — **młodzi fachowcy.** A kto ma szanse być młodym fachowcem, wobec zaniedbanego szkolnictwa zawodowego? Wobec niepopularności piekarskiego kunsztu? Syn rzemieślnika. Tylko znów kolejna przeszkoda. Finansowe przepisy ministerialne zwalniają od trzyletnich podatków tych tylko, którzy przez ostatnie 5—7 lat nie prowadzili działalności rzemieślniczej. A więc, gdy ojciec nauczy syna zawodu, a syn chce się usamodzielnić, nie przysługują mu ulgi podatkowe. Oczywiście zdarzało się, iż liczni kombinatorzy co trzy lata zmieniali swoją specjalność rzemieślniczą, by tym sposobem uchronić się od podatków. Ale pora w końcu, by w naszym prawodawstwie móc w bardziej wybredny sposób odróżniać tanich spryciarzy od młodych fachowców. By przestało ono godzić w rodzinne tradycje zawodowe.

Jerzy Małecki, zastępca dyrektora Zarządu Produkcji Piekarsko-Ciastkarskiej CSZZ „Społem", zwierzył mi się, iż nader nikłe są możliwości inwestycyjne w przemyśle piekarniczym na skutek licznych trudności obiektywnych.

Może więc warto postawić na rzemieślnicze piekarnie? Bo rzemieślnicy chcą budować szybciej, tzw. sposobem gospodarczym. Ponadto rzemiosło samo produkuje piece piekarskie i nie chce w tej mierze — jak to czyni „Społem" korzystać z importu. Skoro od dwóch lat istnieje możliwość wybudowania nad piekarnią własnego mieszkania, to czasem i dziewięciu miesięcy zaledwie im potrzeba, by mały zakład zaczął pracować i wypiekać pieczywo lepsze niż mechaniczne giganty.

(Interpress)

BARBARA STOLARSKA

Plusy i minusy

Rolnicze rachunki

Wszyscy potrafią liczyć. I naukowcy, i rolnicy. Znamy zasady sporządzania rachunku ekonomicznego. Są instytuty, mamy podręczniki autorów polskich i tłumaczone z innych języków, są pisma specjalistyczne, prowadzi się ankiety i badania. Obliczamy, obliczamy — każdy według swego, jego zdaniem najsłuszniejszego wariantu — i coś nam się nie zgadza. Różne wyniki, odmienne wnioski, nie kończące się spory. Sprzeczności i nieporozumienia. Nic dziwnego, wszakże każdy woli wybrać metodę, która mu najbardziej odpowiada.

PRZEDSTAWICIEL resortu Rolnictwa udowodni nam, że opłacalność produkcji mięsa jest teraz — po znacznej korekcie cen — dostateczna. Poprze go naukowiec z Instytutu Ekonomiki Rolnej. Posypie wyliczeniami, z których jasno wynika, że rolnik na każdym tuczniku powinien mieć zysk. Tymczasem niejeden hodowca będzie upierał się, że do tego interesu musi dołożyć, a jeśli tak, to jaki sens ma jego ciężka praca. Wytoczy jeszcze jeden argument: skoro państwo płaci 86 złotych polskich za kilogram żywca, a mieszczuch da mu z pocałowaniem w rękę dwa razy tyle, to przecież proste i logiczne, komu powinien sprzedawać. I doda jeszcze: jeżeli nawet dostanę więcej, to co będę mógł kupić za te pieniądze?

W mieście narasta przekonanie, że w tej sytuacji rolnicy mają sterty forsy, leżą na górach pieniędzy, bogacą się nadal kosztem ludności miejskiej i że teraz na wsi jest nie biblijny, ale faktyczny raj na ziemi.

ILEŻ tu niedorzeczności. Miasto czeka na większe dostawy artykułów rolnych, zwłaszcza zwierzęcych, a wieś czeka na lepszą koniunkturę. Dostawy znacznie zmalały. Niejeden rolnik jest przekonany, że dzieje mu się krzywda i podobnie myśli mieszczuch. Prosta droga do antagonizmów i wzajemnego oskarżania się o wykorzystywanie do swych egoistycznych celów skomplikowanej sytuacji. Zanika wzajemne zaufanie, współpraca, zrozumienie prostych prawd i prawidłowości. Wygłasza się karkołomne poglądy na temat opłacalności produkcji, zaopatrzenia miast i wsi, możliwości rozwiązywania konfliktów, perspektyw.

POPATRZMY, jak liczą fachowcy, a w jaki sposób sporządza rachunki wielu hodowców. Naukowiec bierze za podstawę wyliczeń np. normy zużycia pasz, ich faktyczne ceny i inne średnie składniki kosztów produkcji. Wychodzi czarno na białym, że przy zachowaniu podstawowych zasad hodowli trzody chlewnej każdy producent ma zapewniony zysk. Wielu rolników liczy inaczej. Za podstawę bierze ceny wolnorynkowe np. 400, czy 500 złotych za kwintal ziemniaków (w poprzednim roku nawet 1000 złotych), za pasze treściwe dwa czy trzy razy tyle niż trzeba (bo ich zużycie nie jest według norm), dolicza do tego inne elementy kosztów produkcji i wychodzi mu, że do każdego tucznika wypada dołożyć kilkaset złotych. Funkcjonują więc dwa podstawowe rachunki, a właściwie jest ich niemal tyle, ile gospodarstw. Jeden zarabia, jest zadowolony, chwali władzę ludową, a drugi stęka i kwęka, wyraża niezadowolenie, chciałby brak wiedzy i umiejętności rekompensować ciągłymi podwyżkami cen. To w jego przekonaniu jedyna droga do wzrostu produkcji.

WIĘC HUZIA na Józia. Słychać zewsząd, że jeśli rolnik jest takim cwaniakiem, to trzeba go zmusić do produkowania i oddawania. Czyli — powiadają radykałowie — trzeba nam czym prędzej wprowadzić obowiązkowe dostawy. Wracajmy więc do czasów, kiedy rachunek ekonomiczny zastępowano arbitralnym stwierdzeniem, że skoro władza jest przekonana o opłacalności produkcji, to faktycznie zysk istnieje. Jeśli hodowca chce sobie liczyć, to niech się bawi w rachunki. Jemu i tak nikt nie przyzna racji. Jeżeli rolnik kalkuluje sobie, co mu się opłaca, a co nie, to może trzeba mu nakazać, co i ile ma wytwarzać. Niech producent nie myśli, nie kozaczy, nie straszy, bo co musi, to musi. Pro publico bono. Koniec. Kropka. Dyskusja zamknięta.

MYŚLĘ, że całe nieporozumienie polega na ciągle niedostatecznej na wsi wiedzy o zasadach ekonomiki rolnictwa i organizacji produkcji. Po prostu za mało upowszechnia się tę wiedzę. Nikt nie uważa za stosowne, by ciągle propagować rachunek ekonomiczny — rzetelny, skrupulatny, przekonywający. Nie może być on inny dla niemal każdego gospodarstwa. Jest jeden. Powinien on uwzględniać przeciętne warunki istniejące w naszym kraju. Kto wie, czy co roku — zależnie od urodzaju — nie musi być korygowany. W górę, lub w dół. Tymczasem praktyka jest taka, że raz ustalona cena obowiązuje długo, aż zostanie pod naporem faktów skorygowana. Tylko w górę, nigdy w dół. A przecież lata są różne i w związku z tym zmieniają się koszty produkcji.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

SPORT SPORT

Puchary znowu na planie

Dziś rozegrane zostaną rewanżowe mecze europejskich pucharów piłkarskich. Pierwsza runda nie przyniosła polskim zespołom sukcesów. Czy dziś będzie lepiej? Chyba tak, bowiem trzy nasze drużyny — **Legia, Szombierki** i **Wisła** wystąpią na własnych boiskach, a tylko Widzew wyjeżdża do Brukseli. Mistrz Polski jest praktycznie bez szans w rewanżowym meczu z mistrzem Belgii Anderlechtem. Przypominamy, że łodzianie przegrali 1:4 i chyba w Brukseli zostaną wyeliminowani z Pucharu Europy.

Nikłe, ale realne szanse mają bytomskie Szombierki w Pucharze UEFA. Przegrali 0:2 i mogą przy dużej ambicji stratę odrobić, ale uważywszy klasę Holendrów będzie to niezwykle trudne. Większe nadzieje wiązać można z krakowską Wisłą, która również występuje w Pucharze UEFA. Po porażce w Malmoe 0:2, krakowianie goszczą Szwedów u siebie. Malmoe FF nie jest drużyną wysoko notowaną, a Wisła wykazała w ostatnim meczu ekstraklasy z Bałtykiem, wyraźny wzrost formy i skuteczności.

Największe szanse ma warszawska Legia, ale nie z racji aktualnych umiejętności i formy, co słabej klasy przeciwnika. Norweski zespół Valerengen nie zdoła chyba nawiązać równej walki z Legią na stadionie przy ul. Myśliwieckiej skoro u siebie szczęśliwie zremisował 2:2.

Na innych stadionach emocji będzie znacznie więcej. W Pucharze Europy najbardziej interesująco zapowiadają się mecze **FC Zurich — Dynamo Berlin** (pierwszy 0:2), **Juventus Turyn — Celtic Glasgow** (0:1), **Real San Sebastian — CSKA Sofia** (0:1), **Banik Ostrawa — Ferencvaros** (2:3).

Wiele uwagi zwrócił przed dwoma tygodniami pojedynek **Ajaxu Amsterdam z Tottenhamem.** Zwycięstwo Anglików na wyjeździe 3:1 przesądziło chyba o ich awansie, chociaż Ajax na pewno jeszcze nie skapitulował.

Najwięcej emocji przyniosą jednak mecze o Puchar UEFA, a zwłaszcza spotkania: **Lokeren — Nantes** (1:1), **Carl Zeiss Jena — Dinamo Tirana** (0:1), **Real Madryt — Tatabanya** (1:2), **FC Utrecht — Hamburger SV** (1:0), **Aberdeen — Ipswich Town** (1:1), **FC Bruegge — Spartak Moskwa** (1:3).

Spartakiadowe zmagania pracowników WZSP

W przeddzień jesieni odbyła się w Supraślu VIII letnia spartakiada spółdzielczości pracy woj. białostockiego. Panująca w tym czasie pogoda była dodatkową zachętą, aby dzień wolny od pracy spędzić na świeżym powietrzu. Wiele osób skorzystało z szansy fizycznego wzmocnienia i psychicznej odnowy w ramach spartakiady. Zmagania w różnych, często nietypowych dyscyplinach, były doskonałą okazją do osobistego sprawdzenia swych sił na boisku nawet dla tych, którzy ze sportem dotychczas niewiele mieli wspólnego. Mamy nadzieję, że zainteresowanie sportem nie skończy się tylko na spartakiadzie.

Drużynowo najlepszymi w Supraślu okazały się: 1. **Wytwórcze Zakłady Osprzętu Samochodowego Spółdzielni Pracy „Promot"** — 70 pkt przed **Krawiecką Spółdzielnią Pracy „Pokój"** — 45, **Zakładami Meblarskimi** — 39, **Spółdzielnią Pracy Metalowców** — 23 i **Spółdzielnią Pracy „Wzorcowa"** — 19 pkt.

Po sześciu rozegranych dyscyplinach na pierwszym miejscu znajduje się **„Promot"** — 710 pkt, wyprzedzając **„Metalowców"** — 530, **Zakłady Meblarskie** — 510, **Meblarską Spółdzielnię Pracy w Supraślu** — 505 i **„Elektryk"** — 420 pkt.

A oto zwycięzcy VIII letniej spartakiady w Supraślu: podnoszenie ciężarka — **Wiesław Betto** („Metalowiec"); rzut lotką — **„Promot"**; pchnięcie kulą — **Danuta Klukowska („Pokój")** — 9.50 i **Bogdan Karolewski** (Zakłady Meblarskie) — 12.80; rzut piłką lekarską — **Katarzyna Bućko** („Promot") — 10.50 i **Stanisław Lubieniecki** („Promot") — 14.60; 500 m — **Stanisława Woroszyło** („Pokój") — 1.34,0; 1000 m — **Czesław Doroszkiewicz** („Promot") — 3.01,14; kręgle — **Barbara Wawrzyniak** („Wzorcowa") i **Henryk Piech** („Pokój").

(Let)

Krótko o wszystkim

ZAPASY. W Krakowie odbył się ogólnopolski turniej młodzików w stylu wolnym. Startowało 112 zawodników z 9 klubów. Dobrze zaprezentowali się na krakowskiej macie młodzicy Warmii Grajewo. **Sławomir Piwko** (waga do 56 kg) zajął pierwsze miejsce, **Dariusz Gasiewski** (waga 48 kg) i **Antoni Obrycki** (waga 52 kg) plasowali się na trzeciej pozycji. Natomiast **Marek Borzymowski** (waga 32 kg) był czwarty.

Nieco wcześniej Antoni Obrycki wywalczył awans do finału ogólnopolskich zawodów klasyfikacyjnych w grupie juniorów młodszych.

Warto dodać, że sekcja zapaśnicza Warmii Grajewo prowadzona przez trenera **Władysława Kierdelewicza** istnieje dopiero pół roku.

TENIS STOŁOWY. W Siedlcach zakończył się eliminacyjny turniej strefowy w kategorii seniorek i seniorów. Nie przyniósł on sukcesów reprezentantom naszego regionu. Tylko **Wojciech Wysocki** (ŁKS Łomża) wywalczył awans. M.in. pokonał on Sochonia i Rusiłowicza z białostockiego SZS AZS.

(Let)

Komunikaty

◇ SKS Cresovia w Białymstoku przyjmuje zgłoszenia dziewcząt i chłopców rocznik 1966—68 (wysoki wzrost) do sekcji wioślarskiej i kajakowej. Zapisy w biurze klubu przy ul. Sienkiewicza 46 w godz. 8—15.

◇ Międzyszkolny Klub Sportowy w Ełku zaprasza chłopców urodzonych w 1964 i młodszych do sekcji dżudo. Zgłoszenia w hali przy ul. Kościuszki w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19.

◇ Ognisko TKKF „Zachęta" w Białymstoku wznawia zapisy do sekcji: kulturystyki, dżudo, karate, pływania. Zgłoszenia w sekretariacie Ogniska (Białystok, ul. Grottgera 4 m. 23) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16—18.

USŁUGI

NAPRAWY — WPHW TELEWIZORÓW
Warszawska 79, tel. 959, 414-609
Narewska 6, tel. 257-70
Olejniczaka (pawilon), tel. 293-13
RADIOODBIORNIKÓW, magnetofonów, gramofonów
Warszawska 79, tel. 414-682
Narewska 6
Olejniczaka (pawilon)
Lipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu nietypowego i zagranicznego
Mickiewicza 25, tel. 314-56 Elektronika samochodowa
k 3203-0

NAPRAWY — WPHW
SPRZĘTU gosodarstwa domowego
Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48 wewn. 2
Krakowska 17, tel. 211-57
Mickiewicza 25, tel. 314-56
URZĄDZEŃ gazowniczych i rowerów
Instalacje pralek, urządzeń gazowniczych
Krakowska 17, tel. 211-57
INSTALACJE anten indywidualnych i zbiorowych, radiotelefonów, nagłośnień
Al. 1 Maja 29, tel. 319-20
k 3204-0

NAPRAWA radzieckich telewizorów kolorowych, tel. 353-52. Matczyński.
g 4769-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 239-71, inż. Sakowski.
g 4778-00

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 235-33. Kalinowski.
g 5083-00

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 334-74. Woroszyło.
g 5683-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46. Zawistowski.
g 5775-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych, tel. 270-57. Pater.
g 5150-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-13. Zamajtys.
g 5073-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 324-72. Mieldzioć.
g 5147-00

NAPRAWA telewizorów — telefon 412-328. Drozdowski.
g 5136-00

NAPRAWA telewizorów — telefon 411-376. Bondaruk.
g 5238-00

NAPRAWA telewizorów — telefon 283-58. Klibisz.
g 5410-00

NAPRAWA telewizorów — telefon 254-92. Turczewski.
g 5716-0

PRZYSTAWKI do odbioru II programu telewizji, wzmacniacze antenowe polepszające odbiór II programu telewizji w kanałach 21—41 — wysyła: Pracownia Elektroniczna, Poznańska 12, 63-900 Rawicz. Sternel.
p 1095-0

DIAGNOSTYKA silników 4-suwowych, regulacja gaźników, ustawianie zapłonu — Zakład Elektromechaniki Pojazdowej. Wasilkowska 91, tel. 362-59, inż. Paluchiewicz.
g 5704-0

SOLIDNIE regeneruje wały korbowe Trabant, Syrena, Wartburg. Gwarancja. Zamiejscowym na wymianę. Warszawa Żoliborz, Felińskiego 2, tel. 39-39-00. Szymczak.
k 2679-0

UKŁADAM parkiety i schody z parkietu, cyklinuję mozaikę i parkiet. Antypiuk. Białystok, tel. 378-08.
g 5672-1

BEZPYŁOWE cyklinowanie i lakierowanie parkietów. Wasilkowska 41 m 61, tel. 412-272. Dondziło.
g 5687-1

CZYSZCZENIE kożuchów z natłuszczaniem. Bielsk Podlaski, ul. Traugutta 13. Socha.
g 5688-1

WYKONUJĘ — zawiasy okienne, drzwiowe, skrzyniowe, zakrętki okienne itp. Kupię nożyce krążkowe. Zakład Ślusarski, Białystok, Augustowska 28. Gryko.
g 5662-1

RÓŻNE

OKRĘGOWY Oddział KSP „Oświata" w Białymstoku rozpoczyna w m-cu wrześniu i październiku kursy: spawania gazowego, elektrycznego, dziewiarstwa maszynowego, ślusarsko-tokarskie. Informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro Oddziału Białystok, ul. Lipowa 34/13, tel. 209-12, w godz. 7.30—15.30.
K 3348-0

KOREPETYCJE z matematyki i fizyki, mgr A. Karpio, tel. 312-77.
g 5616-00

22.IX.br. skradziono roczniki 1959—1979 „Łowca Polskiego" w niebieskiej i szarej oprawie. Za pomoc w odnalezieniu — wysoka nagroda. Stanisław Kozłowski, Białystok, Wesoła 11 m 1, tel. 237-97.
g 5736-1

PRALKĘ automatyczną — kupię. Białystok, tel. 411-173 (po godz. 16).
g 5685-1

PIEC c.o. — sprzedam. Białystok, Leszczynowa 13, tel. 239-27.
g 5686-1

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! W LOTERII PIENIĘŻNEJ Błyskawica EXTRA
DO WYGRANIA AŻ 80 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
Polonezy, Fiaty 125p, Fiaty 126p
LOSY W KIOSKACH „RUCH" W CAŁYM KRAJU
k 3163-0

LOKALE

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5741.
g 5741-1

MAŁŻEŃSTWO poszukuje kawalerki na 1 rok. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5700.
g 5700-1

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju z kuchnią lub kawalerki, najchętniej w okolicy ul. Hetmańskiej. Wiadomość: Białystok, ul. Chrobrego 6 „a" m 48.
g 5681-1

PRZEZ rok zaopiekuję się mieszkaniem wyjeżdżających lub wynajmę M-1, M-2 w centrum Białegostoku, tel. 232-69 w godz. 8—16.
g 5675-1

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje mieszkania. Możliwość opłaty za rok z góry, tel. 284-52 (po dwudziestej).
g 5674-1

SAMOTNA, pracująca pani poszukuje samodzielnego mieszkania (zaopiekuje się mieszkaniem wyjeżdżających) lub pokoju z kuchnią w Białymstoku na 1—2 lata. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5670.
g 5670-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym, pracującym panom. Białystok, Wysockiego 70.
g 5754-1

ODSTĄPIĘ mieszkanie 3-pokojowe w nowym budownictwie. Opłata z góry za 5 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5666.
g 5666-1

ODSTĄPIĘ pokój panienkom. Sitarska 26.
g 5680-1

ODSTĄPIĘ dwa pokoje. Białystok, Romantyczna 5.
g 5740-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczennicę. Białystok, Fabryczna 57 m 37.
g 5715-1

DO WYNAJĘCIA pokój 2 uczennicom. Białystok, ul. Wysockiego 28.
g 5652-1

MIESZKANIE spółdzielcze (48 m kw.) w Starachowicach zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, Skorupska 30 m 8.
g 5406-1

M-4 własnościowe 49 m kw., telefon, Białystok, ul. Pułkowa — zamienię na większe, tel. 353-50.
g 5694-1

MIESZKANIE dwupokojowe, I piętro w śródmieściu Białegostoku — zamienię na większe, tel. 211-86 (po godz. 17).
g 5702-1

MIESZKANIE własnościowe M-5, II piętro w Białymstoku — zamienię na podobne na parterze lub na domek jednorodzinny, tel. 410-471.
g 5720-1

M-4 WŁASNOŚCIOWE (49 m kw.) w Chorzowie koło Katowic — zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, ul. Podedwornego 2 m 189.
g 5732-1

M-3 KWATERUNKOWE, nowe budownictwo z telefonem w Łomży — zamienię na mieszkanie w Białymstoku Białystok, ul. Findera 13 m 1.
g 5492-00

M-3 KWATERUNKOWE w nowym budownictwie, I piętro w Kętrzynie — zamienię na kawalerkę z podobnym wyposażeniem sanitarnym w Augustowie. Wiadomość: Augustów, Śródmieście 17/31.
p 1116-0

KUPIĘ pilnie M-2 lub M-3 w Białymstoku — w rozliczeniu „Fiat" 125 p (rok 1980). Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5649.
g 5649-0

DWUPOKOJOWE mieszkanie, chętnie z telefonem w Białymstoku — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5659.
g 5659-1

WŁASNOŚCIOWE M-2 w Białymstoku — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5663.
g 5663-1

MIESZKANIE M-2 własnościowe w Białymstoku — kupię, tel. 413-318.
g 5684-1

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w AUGUSTOWIE
podaje do ogólnej wiadomości
członkom i kandydatom oczekującym na mieszkanie w tutejszej spółdzielni, że
do dnia 30 listopada 1981 r.
należy złożyć w biurze mieszkaniowym uaktualnione wnioski o przydział mieszkania.
Wnioski o przydział mieszkania należy uaktualniać każdego roku.
K 3422-1

PRACOWNIA PSYCHOLOGICZNA PZMot.
w Białymstoku, ul. Proletariacka 1 „a", tel. 352-41
uprzejmie informuje zainteresowanych kierowców, że w aktualnym okresie
świadczy usługi
w zakresie badań psychologicznych
BEZ ZAPISÓW NA ODLEGŁE TERMINY.
K 3429-1

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO - PSZCZELARSKA „WITAMINA" w BIAŁYMSTOKU
zakupi
od producentów uspołecznionych i indywidualnych
SŁOMĘ ŻYTNIĄ ciukowaną
do okrycia kopców z warzywami według obowiązujących cen skupu z dostawą loco Kopce przy ul. 27 Lipca 91 w Białymstoku, nr tel. 352-48.
Z uwagi na ograniczoną potrzebę należy uprzednio uzgodnić ilość i terminy dostawy.
K 3430-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w GAJEWIE koło Giżycka
Szosa Obwodowa 3
poleca usługi w zakresie:
— czyszczenia zbiorników po paliwach płynnych w okresie od m-ca kwietnia do września.
Usługi wykonywane będą według kolejności zgłoszeń.
Bliższych informacji udziela Wydz. Inst.-Mont. Państwowego Ośrodka Maszynowego w Gajewie koło Giżycka, tel. Giżycko 23-47, 23-48, wewn. 211, telex 0526478.
K 3439-0

ODDZIAŁ BANKU PKO SA w BIAŁYMSTOKU
posiada do sprzedania
KASĘ METALOWĄ typu SM-7.
W zakresie informacji oraz załatwienia formalności związanych z zakupem prosimy kontaktować się z Wydziałem Administracyjno-Gospodarczym w Białymstoku, ul. Mickiewicza 11, tel. 314-91.
Odbiór kasy z Oddziału przy ul. Sienkiewicza 40.
K 3417-1

Rejon Energetyczny Suwałki przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy jakie wystąpią dla następujących miejscowości:
Kadaryszki, Pobądzie I, II, III w dn. 1.10.81 r. w godz. 7—15,
Oszkinie I w dn. 5.10.81 r. w godz. 7—15,
Oszkinie II w dn. 6.10.81 r. w godz. 7—15,
Oszkinie III w dn. 7.10.81 r. w godz. 7—15,
Pełele Folwark w dn. 8.10.81 r. w godz. 7—15,
Nowinniki w dn. 8.10.81 r. w godz. 7—15,
Giełujsze I w dn. 9.10.81 r. w godz. 7—15,
Tauroszyszki I, II w dn. 12.10.81 r. w godz. 7—15,
Trampole III w dn. 13.10.81 r. w godz. 7—15,
Widugiery III w dn. 14.10.81 r. w godz. 7—15,
Żytkiejmy III w dn. 15.10.81 r. w godz. 7—15.
W/w wyłączenia podyktowane są przebudową i modernizacją oraz koniecznością remontu urządzeń elektroenergetycznych.
Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Suwałki, tel. 22-13.
K 3309-1

Wyrazy współczucia
Kol. WALENTYNIE ŻAMOJDA
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Wydziału Finansowego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.
k 3426-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu nagłego zgonu naszego pracownika
Tadeusza Balcerzaka
składają:
Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz współpracownicy „Społem" WSS O/Białystok.
k 3415-1

Serdeczne wyrazy współczucia
ŻONIE i RODZINIE
z powodu śmierci naszego pracownika
Jana Chwieśko
składają:
Zarząd, Organizacje Związkowe oraz pracownicy „Społem" WSS w Białymstoku.
k 3461-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Sekretarce Medycznej
HALINIE PAWEŁCZUK
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, NSZZ „Solidarność" oraz współpracownicy Spec. P/gruźl. ZOZ.
k 3425-1

POZZH
UWAGA, ROLNICY!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku ogłasza terminarz spędów owiec użytkowych i rzeźnych na eksport w miesiącu październiku 1981 r.

Data	Miejsce zakupu (rozpoczęcie zakupu od godz. 9-tej)
1.10.1981 r.	Tykocin, Prostki
2.10.1981 r.	Wyszki, Trakiszki, Rutka Tartak
5.10.1981 r.	Dziadkowice, Ełk, Długie, Kołaki
6.10.1981 r.	Bielsk Podl., Bakałarzewo, Augustów
7.10.1981 r.	Sokółka, Gołdap
8.10.1981 r.	Michałowo, Raczki, Bełda
9.10.1981 r.	Hajnówka, Węgorzewo, Sokoły
12.10.1981 r.	Łubin Kośc., Filipów, Szepietowo
13.10.1981 r.	Janów, Wydminy, Ciechanowiec
14.10.1981 r.	Korycin, Olecko
15.10.1981 r.	Rynki, Suwałki, Sejny
16.10.1981 r.	Drohiczyn, Dubeninki
19.10.1981 r.	Wasilków, Świętajno, Kobylin Borz., Zambrów
20.10.1981 r.	Siemiatycze, Mikołajki, Piątnica
21.10.1981 r.	Suchowola, Biała Piska, Kulesze Kośc.
22.10.1981 r.	Michałowo, Banie Maz.
23.10.1981 r.	Narew
26.10.1981 r.	Brańsk, Stare Juchy, Klukowo
27.10.1981 r.	Dąbrowa Biał., Bargłów
28.10.1981 r.	Knyszyn, Gawliki Wielkie, Czyżew
29.10.1981 r.	Suraż, Wieliczki
30.10.1981 r.	Jeleniewo.

WARUNKI ZAKUPU OWIEC RZEŹNYCH POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN

WARUNKI ZAKUPU OWIEC UŻYTKOWYCH

Wiek — zęby mleczne, waga brutto 35 kg.

Uwaga! W miejscowościach zaznaczonych tłustym drukiem odbędą się spędy specjalistyczne, polegające na tym, że owce nie nadające się do zakupu przez OPOZH będą zakupione przez C. P. Mięsnego.

OPOZH BIAŁYSTOK
k 3462-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH w BIAŁYMSTOKU ogłasza PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu dostawczego marki „Nysa" typ T 522, nr podwozia 197009, nr silnika 475250, nr inw. 557.
Cena wywoławcza 81.000 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 października 1981 r. w BPIE przy ul. I Armii Wojska Polskiego 9, pokój 409 o godz. 11.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.
Pojazd można oglądać codziennie w dni powszednie z wyjątkiem sobót od godz. 11 do 14 w zajezdni przy ul. Marmurowej 5 w Białymstoku, tel. 276-21.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
K 3457-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Heleny Kosińskiej
składają:
Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz współpracownicy „Społem" WSS O/Białystok.
k 3416-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu tragicznej śmierci
Kol. Marka Matelaka
Przewodniczącego TKO ZMW w Wydminach
składa:
Zarząd Wojewódzki ZMW w Suwałkach.
k 3440-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszego pracownika
Henryka Ostrowskiego
składają:
Załoga, Dyrekcja, POP, NSZZ „Solidarność" i NZZB Ełckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Ełku.
k 3435-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. KRYSTYNIE MOJSAK
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Zarząd, Organizacje Związkowe i współpracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska w Juchnowcu.
k 3408-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węderki — duża scena — „Igraszki z diabłem", godz. 19; mała scena — „Słowa na trzy dni", godz. 19.30.

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Zimowa przygoda", godz. 17.

KLUBY

Klub Rozrywki ul. Wierzbowa — zarezerwowany.

KINA

„Pokój" — „Człowiek z żelaza", prod. polsk. kol. (od lat 12), godz. 11, 19.

„Ton" — „Rdza", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Sędzia Fayard zwany szeryfem", prod. franc., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — „Czułe miejsca", prod. polsk. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Odpowiedź da tylko wiatr", prod. RFN (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Szkarłatny pirat", prod. USA (od lat 12).

Hajnówka — „Lot nad kukułczym gniazdem", prod. USA (od lat 18).

Łapy — „Ciosy", prod. polsk. (od lat 15).

Mońki — „Król Cyganów", prod. USA (od lat 18).

Siemiatycze — „Wizja lokalna 101", prod. polsk. (od lat 15).

Sokółka — „Afera „Concorde", prod. włosk. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Człowiek z żelaza", prod. polsk. (od lat 12).

Grajewo — „Julek", prod. NRD (od lat 12).

Jedwabne — „Porwany przez Indian", prod. NRD (od lat 12).

Wysokie Mazowieckie — „Kto tu kocha o miłości", prod. węg. (od lat 15).

Zambrów — „Hair", prod. USA

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałytk" — „Droga aniołów", prod. rum. (od lat 15).

Suwałki „Kultura" — „Do siego roku", prod. węg. (od lat 18).

Augustów — „Szantaż", prod. ang. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Z przymrużeniem oka", prod. franc. (od lat 18).

Ełk „Orzeł" — „Czarne i białe w kolorze", prod. franc. (od lat 15).

Ełk „Zorza" — — „Bestia", prod. polsk. (od lat 18).

Ełk „Studio" — „39 stopni", prod. ang. (od lat 12); DKF — „Kobra" prod. jap.

Giżycko — „Gorączka", prod. polsk. (od lat 18).

Gołdap — „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12).

Mikołajki — „Miś", prod. polsk. (od lat 15).

Olecko — „Klatka", prod. franc. (od lat 15).

Orzysz — „Władysław Sikorski", prod. polsk. (od lat 12).

Pisz — „Romantyczni", prod. polsk. (od lat 15).

Ruciane-Nida — „W biały dzień", prod. polsk. (od lat 15).

Sejny — „Brawurowe porwanie", prod. USA (od lat 18).

Węgorzewo — „Indeks", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz, czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19 w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17 w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych): środy i piątki w godz. 10—18, czwartki i soboty w godz. 10—16, niedziele w godz. 11—17.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17, w piątki w godz. 10—18.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, Leśniczówka Pranie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy: Plakat, ilustracja książkowa Krzysztofa Tura (Białystok), Rzeźba Krzysztofa Gasowskiego (Białystok); Fotografia Piotra Sawickiego (Białystok).

Galeria „ZNAK" BWA, ZPAF (Arsenał) ul. Mickiewicza 2 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawa Jana Świdzińskiego (ZPAP Warszawa) „W kontekście rzeczywistości".

ZPAP „Galeria „ART", ulica Sienkiewicza 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt i sobót) w godz. 11—18. Wystawy: Malarstwo Andrzeja Kołodziejka z Lublina; Szkło artystyczne Anny Murman z Iwonicza Zdroju, Tkanina ceramika biżuteria srebrna i skórzana plastyków okręgu białostockiego, gdańskiego, warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16 — Malarstwo Jerzego Marosza.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ulica Kościuszki 81 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Jubileuszowa wystawa Bohdana Urbanowicza z okazji 50-lecia twórczości.

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17 — Wystawa malarstwa Małgorzaty Malinowskiej.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 5.40 Naukowcy rolnikom; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Muzyka w Dąbrowach; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.06 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Co jest grane?; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Wielkie recitale i konkursy chopinowskie; 22.23 Wielka Ork. Symf. PR i TV; 23.30 Aud. publicystyczna.

PROGRAM II

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.10, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 6.05 Więcej, lepiej, nowoczesniej; 6.20 Muzyczne wycinanki; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Refleksje; 7.05 Język francuski; 7.20 Polskie zespoły instrumentalne; 7.35 Czytane razem; 7.45 Plebiscyt Studia Gama; 8.05 Język polski kl. I—II; 8.40 Sprawy codzienne; 9.05 Muzyka kl. I; 9.30 10 minut z kapelą; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 10.00 Biologia kl. VII; 10.25 Wszechnica Towarzystw Naukowych; 10.50 Miniatury muzyczne; 11.00 Język polski dla szkół średnich; 11.45 Śpiewa zespół Los Calchakis; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Sprawy rodzinne; 12.45 Śpiewający aktorzy; 13.00 Muzyka kl. I; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Indyjska rada; 14.10 Gospodarcze problemy regionów; 14.20 M. Bruch: Utwory na fortepian; 14.40 S.O.S. dla biosfery; 15.00 Pieśni staropolskie; 15.10 Magazyn dla działkowiczów; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16.20 RTSS; 16.35 Ludzie partii, sprawy partii; 17.00 W kręgu spraw rodzinnych; 17.20 Polskie zespoły wokalne; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 „Bisy" Y. Menuhina; 18.05 Reportaż ekonomiczny; 18.40 Kalejdoskop językowy; 19.30 Musica polonica nova; 20.10 J. Haydn: Sonata fortepianowa C-dur; 20.20 Katalog wydawniczy; 20.30 Olimpiada j. rosyjskiego; 20.45 Język angielski; 21.00 Nauka praktyce; 21.20 Wiersze śpiewane; 21.40 Wersje i kontrowersje; 22.00 Radiowe portrety pisarzy; 22.30 Wieczór z reportażem; 23.35 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.30 Między snem a dniem; 8.05 Orkiestra H. Manciniego; 8.30 Prosto z kraju; 8.45 Mikrorecital J. Korna; 9.00 Kronika Powstania Warszawskiego; 9.15 Kolekcja muzyki polskiej; 10.00 Co kto lubi; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Samorząd bez reformy; 11.30 Z nagrań kwintetu Ch. Parkera; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Prywatne życie ducha dziejów" — odc. pow.; 14.00 Sztuka skrzypcowej interpretacji; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 G. Becaud w Słonecznym Brzegu; 16.00 A.J. Mustafa: „Pamiętnik jasnowidza"; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Ścieżki czasu" — rep.; 17.10 Poczta UKF; 17.40 Folk, muzyka włóczęgów i poetów; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Ojcowie i dzieci" — odc. pow.; 19.40 Kronika Powstania Warszawskiego; 20.00 Między wierszami — magazyn; 21.00 Z bliska i z daleka; 22.08 J. Pass; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 9.00, 11.00, 13.00,

Najważniejsze: dostrzegać potrzeby

Związkowa pomoc młodym rodzinom

W Hajnówce każdego roku ponad sto par rozpoczyna życie rodzinne. Dla większości małżeństw początki rodzinnej samodzielności nie są łatwe. W tym okresie zarobki przeważnie nie są wysokie, zależą bowiem od stażu pracy. Z kolei staż określa rodzaj i wysokość świadczeń, z których w zakładzie może korzystać młoda rodzina.

Formy związkowej pomocy dla nich są różnorodne: zapewnienie miejsca dla dzieci w żłóbku czy przedszkolu, wczasy rodzinne, zasiłki statutowe. Najważniejsze w związkowej działalności jest stałe dostrzeganie istotnych potrzeb tych rodzin. Dotyczy to gospodarowania zakładowym funduszem socjalnym, mieszkaniowym i kasy zapomogowo-pożyczkowej. W polityce pożyczkowej powinniśmy uwzględniać przede wszystkim potrzeby młodych — właśnie dlatego że im jest najtrudniej. Dobrze to rozumieją organizacje związkowe. Na wyróżnienie zasługują rady przy Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego, Spółdzielni Inwalidów „Postęp", Rejonie „Las", Oddziale WSS „Społem" Spółdzielni Mleczarskiej.

Bardzo ważne dla młodych rodzin jest mieszkanie. I tu również rady zakładowe mogą wiele pomóc. Dobre efekty przynosi współpraca z Urzędem Miejskim, spółdzielczością mieszkaniową i samorządem lokatorów. Po wspólnym przeglądzie wykorzystania lokali w dużym osiedlu, niemal zawsze znajduje się kilka, nadających się na mieszkanie zastępcze lub rotacyjne.

Współpraca organizacji związkowych z administracją terenową dotyczy także rozmieszczenia i funkcjonowania placówek handlowych i usługowych, tworzenia osiedlowych miniżłobków i przedszkoli. W tej dziedzinie, przy dobrych chęciach, można również wiele zdziałać.

Jednakże nie we wszystkich zakładach pracy młodzi pracownicy wiedzą o preferencjach i udogodnieniach dla młodej rodziny. Często takie sytuacje wynikają z zadawnionych poglądów, że młodzi jeszcze „mają czas" i mogą poczekać. Zmiana tego stosunku w dużej mierze zależy także od działalności związków zawodowych, od upowszechnienia wśród aktywu związkowego społecznej odpowiedzialności za stabilizację i rozwój młodej rodziny, za zapewnienie wszystkich należnych jej udogodnień socjalnych i bytowych. (KL)

Nowy żłobek w Siemiatyczach

W Siemiatyczach przy ul. Armii Czerwonej powstaje nowy dwukondygnacyjny żłobek na 100 miejsc. Wybudował go Oddział Wykonawstwa Budowlanego Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Bielsku Podlaskim. Obecnie trwają prace wykończeniowe: malowanie ścian i budowa boazerii. Żłobek posiada własną kotłownię, kuchnię, pralnię i pomieszczenia magazynowe. Wkrótce rozpocznie się wyposażanie placówki w niezbędny sprzęt. Pracę podejmie tu 36 osób.

Warto dodać, że dotąd z dwóch miniżłobków korzystało 50 maluchów. Żłobki te zostaną jednak zlikwidowane ze względu na ciasnotę i nieodpowiednią lokalizację (w piwnicy). (jc)

Przeżyjmy to jeszcze raz

W Zakładowym Klubie Olimpijczyka, działającym przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Białymstoku odbyło się spotkanie z red. Leszkiem Tarasiewiczem — specjalnym wysłannikiem „GW" na zakończone niedawno mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym, które rozgrywane były w Drzonkowie. Red. L. Tarasiewicz mówił o przebiegu tej wielkiej imprezy, walce zawodników z 21 krajów świata. Dzielił się swymi wrażeniami z „kuchni" mistrzostw świata.

Prócz tego na spotkaniu mówiono o aktualnej sytuacji w białostockim i polskim sporcie, o szansach naszych zawodników na arenach międzynarodowych.

Red. L. Tarasiewicz został honorowym członkiem Zakładowego Klubu Olimpijczyka. Ofiarował kilka pamiątek z olimpiady w Moskwie, gdzie był również naszym sprawozdawcą. Wzbogacą one powstającą w klubie kolekcję „Sportowych pamiątek sprzed lat". (mip)

Jesień idzie przez park

Prasa drzewiej pisała

Wesołek przed sądem

„Przed Sądem Okręgowym stanął p. dr. ... oskarżony z art. 154 cz. 3 kk o nieposzanowanie władzy przez dopuszczenie się postępku wyraźnie nieprzystojnego" — donosił „Dziennik Białostocki" w numerze 67 z 7 marca 1928 r.

Postępek ów miał miejsce 17 maja 1927 r. w kancelarii sądowej. Pan dr ... (przemilczmy nazwisko) użył w stosunku do przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości określenia „sędzia śledziowaty". Sąd Okręgowy nie docenił poczucia humoru pana doktora, ujął się solidarnie za znieważonym (czy aby na pewno?) koleżą i wydał wyrok skazujący — miesiąc więzienia z zawieszeniem na dwa lata.

Także i „Dziennik Białostocki" potępił surowo dowcipnisia, który ponoć, mimo wysokiego stanowiska i tytułu, potrafił na ulicy zaczepiać osoby sobie niemiłe i obrzucać je „wyzwiskami żakowskimi" (wyzwiska żakowskie szły jednak chyba przed szewskimi i murarskimi, nie mówiąc już o określeniach elokwentnego kaprala ze sławetnego pułku szwoleżerów konnych). Tenże doktor na drzwiach gabinetu wicewojewody białostockiego (ciężkie to były czasy — województwo mieliśmy trzy razy większe, ale wicewojewodę jednego) wywiesił kartkę „Gotuj się na śmierć".

I co Szanowni Państwo na to? Nie śmiejecie się? Może i słusznie. Śledziki odpłynęły wszakże na głębsze wody, a wojewodą trudno dziś straszyć naszych chwackich rodaków.

HETMAN

Reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

30 września (środa) o godz. 17.00 w Osiedlowym Klubie „Millenium" Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej (ul. Mazowiecka 39 D), odbędzie się zebranie turystów górskich pragnących uczestniczyć w reaktywowaniu **Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** jako organizacji społeczno-kulturalnej, wprzęgniętej w służbę prawdziwie pojętego krajoznawstwa, regionalizmu, ochrony przyrody i właściwego kształtowania turystyki górskiej.

Przypomnijmy. Ogólnopolski Komitet Reaktywowania PTT został założony w Krakowie 13 lipca br. Przewodniczącym OKR jest redaktor „Gazety Krakowskiej" — Stefan Maciejewski. Towarzystwo ma już poza sobą Krajowy Sejmik OKR PTT, który obradował w Krakowie w dniach 10—11 września w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką" Na Sejmiku zatwierdzono dokumenty OKR, statut, wybrano ogólnopolskie władze OKR PTT.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w nowej formie organizacyjnej nawiązuje do ideałów i programu działania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, powstałego w 1873 roku oraz założonego w roku 1906 Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — organizacji, które w przeszłości spełniały rolę budziciela świadomości narodowej, służąc zasadniczej idei krajoznawstwa — lepszemu poznaniu walorów krajobrazowych, historycznych i kulturowych własnego kraju.

Reaktywowane Polskie Towarzystwo Tatrzańskie stawia sobie za cel: podniesienie kultury turystycznej, przywrócenie krajoznawstwu jego kulturotwórczej funkcji, podjęcie wraz z polskim ruchem ekologicznym skutecznych działań na rzecz ratowania i ochrony środowiska przyrodniczego Polski i jej krajobrazu oraz zabytków kultury materialnej. Zakłada również kształtowanie form indywidualnego i zespołowego poznawania ojczystego kraju i rozwijania czynnego turystycznego wypoczynku.

Na terenie naszego kraju działa już wiele grup nowo powstałego OKR PTT, wśród nich znajduje się także Białostocka Grupa Inicjatywna OKR, istniejąca od 10 sierpnia br. Tym wszystkim, którzy zechcą zgłosić swój akces do PTT, podajemy tymczasowy adres sekretariatu Białostockiej Grupy Inicjatywnej: Stanisław Kuczyński, 15-207 Białystok, ul. Piastowska 3 B m. 74, tel. domowy — 41-25-18, tel służbowy — 3-37-41, wewn. 97. (olp)

Są jeszcze miejsca

Ośrodek nauczania języków obcych Klubu MPiK w Białymstoku informuje, że są jeszcze miejsca na lektoratach języków obcych w następujących grupach:

— język angielski: rok nauczania drugi, trzeci, czwarty i kurs konwersacyjny;

— język niemiecki: rok nauczania trzeci, czwarty i kurs konwersacyjny;

— język francuski: rok nauczania pierwszy, drugi, trzeci;

— język hiszpański: rok nauczania pierwszy.

Zainteresowani nauką mogą się zgłaszać do sekretariatu ośrodka w godz. 10—18, ul. Sienkiewicza 3, tel. 311-19, do 6 października br. włącznie. (bis)

W sprawie nazw ulic naszego miasta

22- września br. „Gazeta Współczesna" zamieściła artykuł Heleny Pilipiuk: „Zmieniajmy, ale z rozsądkiem" dotyczący nazw ulic w Białymstoku i polemizujący z wcześniejszą publikacją „Od Mieszka I do Mieszka I". Zgadzam się, że zmieniać trzeba z rozsądkiem, ale osiem lat, jakie minęły od Dożynek Centralnych w Białymstoku, to jeszcze niezbyt wielka tradycja, żebyśmy nie mieli prawa jej naruszyć.

Różni bywali mistrzowie plonów i różni przodownicy pracy, a także zasłużeni i nagradzani orderami. Znamy to z filmów „Człowiek z marmuru", „Człowiek z żelaza". Znamy też z praktyki życia codziennego (...)

Bardzo słusznie postawili kwestię nazw ulic radni MRN — członkowie Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności.

Zasługi Kardynała Stefana Wyszyńskiego — Prymasa Polski są znane ogółowi Polaków w kraju i za granicą. Zna Go Europa i cały niemal świat.

Polacy — bohaterowie walk pod Monte Cassino również znani są w Europie i świecie.

Wydaje się, że jeszcze jedną nazwę należałoby wprowadzić na mapę ulic naszego miasta, a tym samym przywrócić należną godność człowiekowi, którego w marcu 1968 r. oszkalowano na łamach „Gazety Białostockiej" za odważne wystąpienie w obronie represjonowanych studentów, w obronie kultury narodowej, w obronie wszystkiego, co polskie. Mam na myśli Pawła Jasienicę pomówionego o morderstwa i palenie wiosek na Białostocczyźnie.

Paweł Jasienica opisał swe przejścia wtedy, gdy nie było mu dane przemówić do ludzi, którzy go znali i cenili; kiedy nie mógł przemówić do czytelników.

Paweł Jasienica zmarł 19 sierpnia 1970 r. Jest pochowany w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie. Jego pogrzeb przekształcił się w manifestację oskarżającą oszczerców tego Wielkiego Polaka, który swą twórczością literacko-historyczną zdobył sobie trwałe miejsce w naszej kulturze.

Białostocczyzna winna przywrócić należną mu godność i właśnie u nas, w Białymstoku, wprowadzić na mapę ulic miasta jego imię i nazwisko. Do popełnionych błędów trzeba się przyznać! Trzeba naprawiać wyrządzone krzywdy, chociażby po śmierci skrzywdzonego.

ANNA MAJOR
Białystok

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

W KILKU WIERSZACH

● Biuro Wystaw Artystycznych zaprasza dzisiaj, 30 września o godz. 18 na otwarcie wystawy malarstwa XVI Pleneru Białowieskiego. Wystawę urządzono w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Białymstoku, ul. Manifestu Lipcowego 14. (bis)

● W Domu Kultury Budowlanych (Białystok, ul. Dzierżyńskiego) rozpoczynają się dzisiaj, 30 września o godz. 17 zajęcia sekcji tańca towarzyskiego. Na kursie 1 stopnia będzie można nauczyć się tańców stylu angielskiego i latynoamerykańskiego oraz tańców beatowych. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy. Zapisy na miejscu. (bis)

● Również w Domu Kultury Budowlanych czynna jest poplenerowa wystawa grafiki plastyka-amatora J. EDIXA. Można ją zwiedzać codziennie do 10 października br. w godz. 10—18. (es)

● Ognisko TKKF „Hetman" przyjmuje zapisy wszystkich chętnych (dzieci od lat 10,, kobiety od lat 15, mężczyzni bez względu na wiek) do sekcji KYOKUSHINKAI KARATE. Zajęcia odbywać się będą trzy razy w tygodniu w grupach wiekowych w Szkole Podstawowej nr 34, ul. Pogodna 12. Zapisy prowadzone są wyłącznie w biurze Ogniska TKKF „Hetman", Białystok, ul. Mickiewicza 17, tel. 315-60. (bis)

● W Filii MDK nr 1 rozpoczyna działalność koło plastyczne, głównie dla dzieci w wieku szkolnym. W programie zajęć przewidziane są następujące formy plastyczne: malarstwo, rzeźba i tkactwo. W celu uatrakcyjnienia spotkań do programu zostały włączone m.in. filmy o plastyce, wycieczki do muzeów, plenery malarskie, które będą organizowane w czasie ferii.

Zgłoszenia, osobiste i telefoniczne, ze względu na ograniczoną ilość miejsc, przyjmowane są tylko do 7 października br. w Filii nr 1 przy ul. Kawaleryjskiej 38 w godz. 15—20, tel. 334-79 (z wyjątkiem poniedziałku). (olp)

● Młodzieżowy Teatr Poezji „Kwadra", działający przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa", a mający swą siedzibę w klubie „Relaks" (Białystok, ul. Zwycięstwa 25/1 (ogłasza nabór do zespołu młodzieży, przejawiającej zainteresowanie żywym słowem. Wszyscy chętni mogą zgłaszać się w każdą środę od godz. 18. (mip)

„...Niech nad brudną wzlecę izbę"

Podobno niektórzy powinni czasami wznieść się do góry, aby zobaczyć to, czego nie potrafią dojrzeć wokół siebie na dole: np. tego, co się dzieje na placach i terenach niektórych białostockich budów. Nie dotyczy to bynajmniej mieszkańców nowych bloków na Dziesięcinach. Mogą oni poruszyć tecmat budowlanego bałaganu na swoim osiedlu, nie uciekając się do usług Aeroklubu.

Zasada zdaje się dotyczyć budowniczych Dziesięcin. Mieszkańcy skłonni byliby nawet zarezerwować w Aeroklubie wycieczkę nad osiedlem, aby pokazać i przypomnieć budowniczym efekty ich „działalności". Proponowana jest przy tym lista gości na pokładzie samolotu wg. instytucji, odpowiedzialnych za obecny stan osiedla: Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich (fotel w kabinie pilota, skąd najlepsze widoki), Białostocki Kombinat Budowlany, Kombinat Budownictwa Komunalnego, Zarząd Zieleni Miejskiej, przedstawiciel BHP i administracji osiedla. Pożądani pasażerowie w randze kompetentnej dla podjęcia niezbędnych decyzji. Aeroklub zapewnia komfort lotu, a mieszkańcy przewodnika i okazję do publicznego podzielenia się refleksjami po wylądowaniu.

Tymczasem żarty na bok i kilka krytycznych refleksji niekoniecznie z wysokości samolotu. Zmorą mieszkańców i orzechem jak dotąd nie do zgryzienia dla budowniczych jest od trzech lat nie rozwiązana oraz w ślimaczym tempie i w nienormalny sposób realizowana infrastruktura osiedla. Gdy pada, Dziesięciny toną w błocie — nic dziwnego, nie ma tutaj praktycznie dróg osiedlowych, parkingów ciągów pieszych, teren czeka na zazielenienie i wyplantowanie. Nieliczne, dotychczas zbudowane, często niszczone są przez ciężkie wozy budowlane bądź z niezrozumiałych powodów rozbierane. Pozornie — na Dziesięcinach bowiem jak „tradycja" nakazuje — prace nie są skoordynowane i aby zbudować kanał ciepłowniczy trzeba rozebrać kolidujący z nim chodnik, który pociągnięto wcześniej. (przykład: ul. Palmowa 18, Gajowa 58). Są też na Dziesięcinach chodniki z powodu nie ubitego podłoża zamienione na schody i... szczyt rozrzutności, gdy cementownie w kraju stają jedna za drugą — droga wraz z parkingiem wylana z betonowego monolitu (przykład: ul. Jaśminowa 17 i 25).

Główne ulice też istnieją tylko w dokumentacji osiedla — za wyjątkiem części Leszczynowej i Gajowej, stanowiących jedyne połączenie z siecią MZK, lecz ciasnych i zapiaszczonych. W zamian Dziesięciny pokrywają sterty nie uprzątniętych prefabrykatów, części rusztowań, urządzeń, chaotycznie poustawiane barakowozy. Podwórka przeorane są nie zabezpieczonymi wykopami, leżą odkryte kable wysokiego napięcia. Odnosi się wrażenie, że teren zorganizowany został nie dla użytkownika osiedla, lecz dla manewrów sojuszniczych armii. Podziwiać należy mieszkańców pracowicie wydeptujących ścieżki i balansujących na skarpach wykopów.

Obrazu bałaganu dopełnia brak podstawowych usług: na osiedlu są 2 kioski „Ruchu", jeden nieczynny telefon, sklep. Tak oto mieszka się w tym osiedlu, cóż z tego, że w nowych mieszkaniach — zresztą można przypuszczać, że mają niemało braków — budował je przecież ten sam wykonawca, który zbroi teren.

Czas na konkluzje. Budowniczowie jak zawsze zasłonią się „brakiem mocy przerobowych", „zachwianą rytmiką dostaw materiałowych", „niską wydajnością załóg" itp. Być może tak jest, ale na Dziesięcinach brak przede wszystkim organizatora i koordynatora produkcji, nadzoru i kontroli — w efekcie chaos, wpadanie na siebie podwykonawców, niska jakość robót i — marnotrawstwo. Nie odczuwa się też obecności administratora osiedla.

Dziesięciny położone są w malowniczej okolicy, a na terenie dzielnicy ani jednego zagospodarowanego placu zabaw, ławki, metra kwadratowego zieleni, drzewa — chociaż to już schyłek lata. Póki co, skoro fachowcy zawodzą, można byłoby wspólnym wysiłkiem mieszkańców splantować i uporządkować teren — nie potrzeba do tego wielkich umiejętności, a chęci nie zabraknie, zwłaszcza, że inna alternatywa jak zakasanie rękawów nie rysuje się w najbliższym czasie. Więc powodzenia (ap)

Plon niesiemy

20 września w **Boćkach** było tłumnie i gwarnie jak nigdy. Przyjechali, mieszkańcy z całej gminy, aby po ciężkim trudzie tegorocznych, sprawnie przeprowadzonych żniw, uczestniczyć w święcie plonów. Organizatorzy dożynek — Gminna Rada Narodowa, Gminny Związek Kółek i Organizacji Rolniczych stanęli na wysokości zadania. Zwracał uwagę barwny korowód z wieńcami rolników z **Bociek, Bodak, Piotrowa, Trojan, Andryjanek** i miejscowej Spółdzielni Usług Rolnych. Na czele korowodu starościna dożynek — **Teresa Żero** z Bodak i starosta — **Stanisław Jaźwiński** z Bociek. Dorodny bochen chleba od starostów przyjął gospodarz święta — przewodniczący GRN, rolnik ze wsi Trojany — **Kazimierz Dobrogowski**, dzieląc go między wszystkich sołtysów gminy.

Święto plonów było jednocześnie podsumowaniem konkursu **„Wieś białostocka — gospodarna i kulturalna"**. Zwycięzcy otrzymali dyplomy mistrzów produkcji, a rolnicy Andryjanek nagrodę w wysokości 27 tys. zł na cele społeczne.

Naczelnik gminy — **Konstanty Sankiewicz** przedstawił tegoroczne wyniki w rolnictwie. Apelował o szybkie zebranie roślin okopowych, przypominając jednocześnie o dostarczaniu państwu płodów rolnych niezbędnych do wyżywienia kraju.

Bogaty był program artystyczny. Wystąpiły zespoły Gminnej Szkoły Zbiorczej, „Małe Groty", „Klekociaki" i gminna strażacka orkiestra dęta.

Można było obejrzeć wystawę płodów rolnych, a młodzież popisywała się swymi umiejętnościami na zawodach sportowych. Wieczorem bawiono się na zabawie ludowej. (fal)

Antyimportowe pomysły białostockich meblarzy

Mówi specjalista technolog postępu technicznego i wynalazczości w **Białostockich Fabrykach Mebli — Michał Niedźwiedź.**

— W bieżącym roku nasi nowatorzy zgłosili dwadzieścia pomysłów, z których piętnaście zrealizowano. Szczególnie cenne są wnioski umożliwiające wyeliminowanie lub ograniczenie importu.

M. innymi **Roman Niewiński** opracował projekt wykonywania frez tarczowych do obróbki czterostronnej strugarki. Uzyskano oszczędności sięgające ponad 66 tys. zł. Jest on także autorem wniosku dotyczącego frezów profilowanych do produkcji nakładek.

Bogdan Szabuńko i **Andrzej Strubel** są twórcami mozaik przydatnych w budownictwie. Pozostałe innowacje w BFM dotyczą oszczędności surowców i materiałów oraz organizacji pracy.

— Stać naszą załogę na lepsze wyniki w racjonalizacji Najbliższy Kongres Techników Polskich powinien rozstrzygnąć sprawę wprowadzenia właściwych wynagrodzeń za projekty. Wpłynęłoby to na zdopingowanie do twórczej działalności. (es)

Kronika wypadków

● Do tragicznego wypadku doszło około godz. 23 na drodze we wsi Długołęka, gmina Krypno. „Fiat 125p", którym kierował 21-letni Andrzej K., zjechał w pewnym momencie na pobocze i wywrócił się. Kierowca został poważnie ranny, natomiast pasażer, 24-letni Bogusław B. z Białegostoku wypadł z samochodu i uderzając o twarde podłoże poniósł śmierć na miejscu.

● Tragiczny wypadek miał również miejsce niedawno na terenie budowy szpitala w Sokółce. Podczas wykonywania prac tynkarskich przy budynku tlenowni nastąpiło odłamanie się betonowego daszku, znajdującego się nad rampą podjazdową do tego budynku. Daszek przygniótł dwóch pracowników Przedsiębiorstwa „Budopol" w Piszu, stojących na ustawionym na rampie rusztowaniu — 42-letniego Janusza S. oraz 41-letniego Edwarda K. Janusz S. poniósł śmierć na miejscu, natomiast Edward K. z poważnymi obrażeniami został przewieziony do szpitala. Przyczyny wypadku badają miejscowe organa MO.

● Z kolei na ul. Dojnowskiej w Białymstoku 76-letni Władysław S. uderzył rowerem w naczepę samochodu — chłodni, którym kierował 41-letni Ryszard B. Rowerzysta na skutek odniesionych obrażeń poniósł śmierć.

● Na Al. 1 Maja 24-letni Sławomir S. zderzył się „Wołgą" z motocyklem „MZ", kierowanym przez 19-letniego Wiesława G. Został on poważnie ranny i znalazł się w szpitalu.

● W Dolistowie Starym gmina Jaświły, „Fiat 126p" na zakręcie drogi uderzył w drzewo, na skutek czego jadący nim 26-letni Antoni O. z Nikicina doznał licznych obrażeń i został umieszczony w szpitalu. Samochód uległ uszkodzeniu.

● Na skrzyżowaniu ulic Warzyńskiego i Czystej w Białymstoku samochód „Star" potrącił otwartymi drzwiami Jacka R., który wskutek tego doznał obrażeń i został umieszczony w szpitalu. Natomiast na skrzyżowaniu ulic Zwierzynieckiej i Mickiewicza 41-letni Ryszard Ł. potrącił „Wołgą" rowerzystę, 35-letniego Kazimierza D., który doznał obrażeń. Nie udzielając pomocy poszkodowanemu, kierowca zaczął samochodem uciekać. Natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia go — we wsi Kudrycze. Postępowanie prowadzi KMMO w Białymstoku.

● Na drodze z Siemiatycz do Wiercienia około godz. 5 rano ciężarówka „Star" kierowana przez 25-letniego Wojciecha Z. z Płonowa (woj. częstochowskie) zjechała do rowu, uderzając w przydrożne drzewo. Pasażer, Julian K. z Lublina z poważnymi obrażeniami przewieziony został do szpitala, a przyczyną wypadku była szybka jazda, mimo złej widoczności.

● Na przejeździe kolejowym w Hajnówce potrącony został przez pociąg samochód „Fiat 125p", kierowany przez 36-letniego Aleksego R. Trzy pasażerki samochodu wyszły z tej bardzo groźnej opresji z obrażeniami ciała i znalazły się w szpitalu. (x)

ZBoWiD-owcy w białostockiej FPiU

W roku ubiegłym podjęło ponownie swą działalność, zawieszoną w r. 1975, koło ZBoWiD przy białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów. Organizacja skupia 47 kombatantów — dawnych żołnierzy wszystkich frontów drugiej wojny światowej. Pracą kierują: **Jan Sobolewski, Władysław Buniewicz** i **Józef Kaliszewski.**

W kwietniu br., członkowie koła uczestniczyli w licznych spotkaniach z uczniami zespołu szkół zawodowych FPiU oraz Liceum Ogólnokształcącego. Sprawowany jest patronat nad zbiorową mogiłą ponad 100 żołnierzy radzieckich w **Bobrownikach.** Systematycznie odbywają się wyjazdy do tej miejscowości, połączone z pracami porządkowymi w miejscu pamięci narodowej.

Działalność koła utrwalana jest w prowadzonej kronice i książce pamięci zasłużonych kombatantów. Oba te dokumenty zostaną w przyszłości przekazane do zakładowej sali tradycji. (h)

Na łamach „NIWY"

Co z nauczaniem języka białoruskiego w szkołach.

Kolumna literacka.

Wspomnienia wojenne Michała Dąbrowskiego z Chraboł (gmina Bielsk Podlaski).

Wśród najlepszych dostawców mleka z rejonu działalności Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Dąbrowie Białostockiej.

Opowieści puszczańskie Dziadka Romańczuka.

Legendy Ziemi Białostockiej.

Nowinki z Bielska Podlaskiego, Widowa, Czeremchy, Kuzawy, Ochrym i Bielszczyzny koło Hajnówki.

Porady sercowe, prawnicze oraz sennik.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (jc)

Pożary

Stodoła wartości 10 tys. zł, spłonęła w Kruszynianach, gmina Krynki — na szkodę Michaliny P. Natomiast we wsi Ostrynka gmina Janów, od zwarcia w instalacji elektrycznej spaliła się obora będąca własnością Edwarda S. Poniósł on straty oszacowane na 60 tys. zł.

Również od zwarcia w wadliwej instalacji prądu doszło do pożaru w miejscowości Zalesek, gmina Juchnowiec, w zabudowaniach Henryka L. Spaliła się stodoła, w której znajdował się motocykl „WSK" oraz budynek gospodarczy, w którym rolnik trzymał wołca i cielaka. Łącznie straty oszacowano na około 150 tys. zł. (x)

Zgubiono - znaleziono

● 28 bm. na ul. Podedwornego zgubiono czarną torebkę z ważnymi dokumentami — paszportem, indeksem, legitymacją studencką i prawem jazdy. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Białystok, ul. Nowowarszawska 11 m. 1, tel. 410-009. (il)

● W redakcji „GW" (Białystok, ul. Wesołowskiego 1, pok. 2) można odebrać: legitymację Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego należącą do Józefa Todorczuka oraz damski zegarek elektronowy. (BM)

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15 950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Reporterzy 2-23-77. Publicyści 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 2-46-27, 2-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-06. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15 950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5010-4006. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wesołowskiego 1, 15 950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów w urzędach pocztowych Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531 71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013.

A-2

JAK KSZTAŁCIĆ ROLNIKÓW?

Placówki oświaty rolniczej znów podporządkowano Ministerstwu Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Gdy przed paru laty nadzór nad tymi szkołami przekazywano resortowi Oświaty i Wychowania podkreślano wielką mądrość tej decyzji, jej ogromne znaczenie dla rozwoju systemu przygotowania kadry itp. itd. Aktualnie, gdy decydenci wycofali się z tego, znów mówi się że będzie lepiej. Wypada wierzyć.

Kuratela Ministerstwa Oświaty i Wychowania przyczyniła się niewątpliwie do podniesienia na wyższy poziom przygotowania kadry pedagogicznej. Nie rozwiązano jednak podstawowej sprawy — praktycznego przygotowania do zawodu. Z całym bagażem niezałatwionych spraw w tym zakresie szkoły rolnicze wkroczyły w nowy rok szkolny.

Rozmawiałem z uczniami, którzy w czasie minionych wakacji odbywali praktyki.

— Czego nauczyliśmy się w czasie praktyk?

— Wywalaliśmy obornik, jeździliśmy po siano, do miasta po zakupy. Po praktykach spodziewaliśmy się że zobaczymy, jak wiedza zdobyta w szkole procentuje w praktyce. Wielu z nas praktykowało w gospodarstwach stojących na takim poziomie, że wiedza zdobyta w szkole przyda się tam może za... 15 lat.

Nie są to głosy sfrustrowanych młodzieńców. To co usłyszałem znajduje potwierdzenie w materiałach, jakie były rozpatrywane niedawno przez Radę Młodzieży Szkolnej przy ZW ZSMP w Łomży.

— Młodzież ze szkół rolniczych — mówi wiceprzewodniczący ZW **Roman Szmyt** — zgłaszała że nie jest w czasie praktyk zatrudniana zgodnie z przygotowaniem do zawodu. Często młodego człowieka który będzie technikiem oddaje się pod nadzór „pedagogiczny" rolnikowi, który ukończył 7 klas dwadzieścia lat temu. Ten rolnik może być genialnym praktykiem, mieć szaloną intuicję zawodową, ale nie rozumie odpowiedzialności jaka z tytułu przysposobienia do zawodu młodych — na nim ciąży. Nieodpowiednim postępowaniem można zniechęcić do zawodu na całe życie. A przecież proces dydaktyczny musi przebiegać zgodnie z pewnymi regułami, które nie zawsze są rozumiane przez rodziców.

Jeżeli w przypadku techników i liceów rolniczych można dyskutować nad tym co zmienić żeby było lepiej, to sprawa Zasadniczych Szkół Rolniczych — generalnie jest trudna (przynajmniej w tym województwie). Placówki te, na których stoi przecież cała oświata rolnicza, bo zdobywa w nich wiedzę gros rolników, nie mają: własnych pomieszczeń brakuje tu nauczycieli, pomocy naukowych, podręczników. Są wstydliwą częścią oświaty rolniczej.

W Wydziale Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej UW w Łomży sprawy oświaty prowadził do niedawna jeden pracownik. Jego stanowisko nazywa się — starszy wizytator d/s oświaty rolniczej. Zostało ono utworzone od 1 maja 1981 r. Fabian Gosiewski pełniący te obowiązki w Łomży koordynuje pracę 5 Zespołów Szkół Rolniczych, 25 Zasadniczych Szkół Rolniczych i 4 Liceów.

— Sprawa praktycznego przygotowania do zawodu kuleje w oświacie rolniczej od 60 lat (chłopa ciągle jest trudno przekonać, że wiedza jest interesem). Liczne reorganizacje oświaty nie pozwoliły również rozwiązać tego problemu w ostatnich latach. Najbardziej wskazana byłaby nauka we własnym — szkolnym gospodarstwie. Taką możliwość mają w Łomżyńskiem dwa zespoły: w Nieckowie i Wojewodzinie. Zarządzeniem wojewody z 1 lipca 1981 r. przekazano tym placówkom gospodarstwa specjalnie dla nich utworzone, dotychczas administrowane przez WOPR.

W przypadku praktyk u rolników indywidualnych istnieje wiele niebezpieczeństw, takich jak wykorzystywanie młodych jako dodatkowych rąk do pracy, zatrudnienie przy pracach nie mających nic wspólnego z tokiem nauki.

Jedynym wyjściem jest wytypowanie gospodarstw szkoleniowych. Trzeba to zrobić jak najszybciej, bo zakłady państwowe — po przejściu na własny rozrachunek — niebawem w ogóle odstąpią od kształcenia uczniów.

(zp)

Urodzaj

Jeszcze kilka dni i pola opustoszeją. Przepiękna pogoda sprawiła, że tegoroczne wykopki ziemniaków dobiegają już końca. Pozostają jeszcze buraki i warzywa.

Jak określić tegoroczne zbiory? Chyba jednym słowem — urodzaj.

Dorodne ziemniaki, buraki, brukiew, kapusta, marchew. Tego nie powinno zabraknąć. Chociaż...

Urodzaj, to po prostu pełne piwnice, magazyny, domowe spiżarnie. Tak być powinno.

Prezentujemy serię zdjęć naszego fotoreportera relacjonującego duży wysiłek rolników. A jeśli ktoś znajdzie w tych fotografiach trochę jesiennego uroku, to dobrze.

Fot. Z. Lenkiewicz

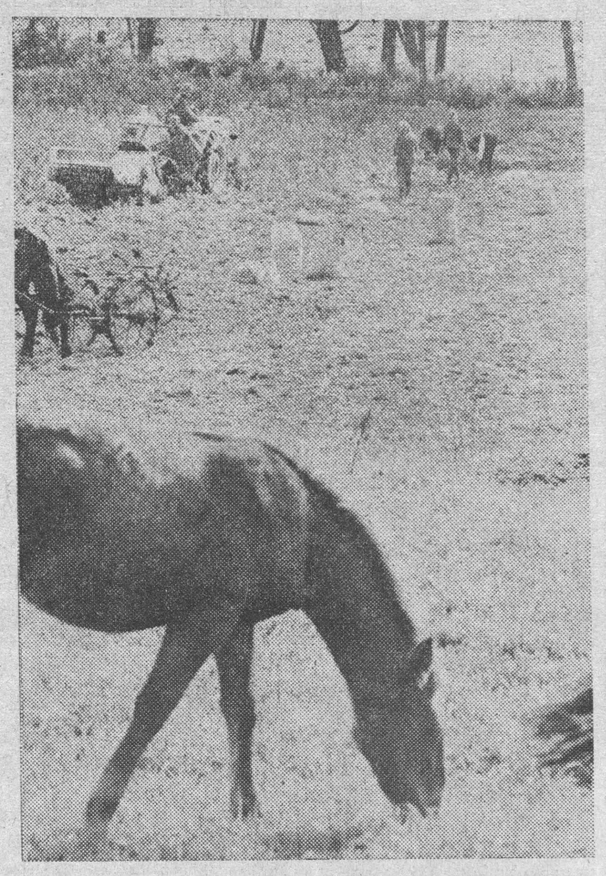

Rezolucja...

...Prezydium Rady i Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Prezydium Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Niezależnego, Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych — podjęta w dniu 24 września 1981 roku w Augustowie.

„My działacze kółek rolniczych z terenu województwa suwalskiego popieramy oświadczenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z dnia 16 września 1981 roku i jednocześnie apelujemy do wszystkich ludzi pracy całego kraju, aby wreszcie skończyli z bezowocnymi dyskusjami i przystąpili do pracy w mieście i na wsi, by pracy nie towarzyszyły dalsze napięcia społeczne. Wzywamy ministra Rolnictwa do niezwłocznego podjęcia działań zapewniających niezbędne środki do produkcji rolnej oraz artykuły pierwszej potrzeby. Produktów powinno być na wsi tyle, ile w mieście. Prosimy o podjęcie efektywnych przedsięwzięć dotyczących wzrostu produkcji rolnej, a przede wszystkim opłacalności chowu trzody chlewnej, w przeciwnym razie tendencje spadkowe w tej dziedzinie będą się pogłębiać — przez to będzie rosła liczba nie zrealizowanych kartek, budząc niezadowolenie społeczne.

My jako mieszkańcy województwa suwalskiego bezpośrednio sąsiadujący ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich oświadczamy, że trzeba raz nareszcie skończyć ze szkalowaniem narodu, który wykazał bezprzykładną pomoc podczas wojny w wyzwoleniu naszej Ojczyzny, jak również udziela wszechstronnej pomocy w obecnym tragicznym okresie. Czynimy to w głębokim przekonaniu, że to jest jedyna droga gwarantująca Polsce i Polakom-obywatelom naszej Ojczyzny pokój, możliwości społecznego i gospodarczego rozwoju. Tylko sojusz wszystkich patriotycznych sił może odwrócić niebezpieczny bieg wypadków pchających nasz kraj ..a drogę sprzeczną z interesami narodu, na drogę chaosu i ruiny gospodarczej.

Prezydium Rady i Zarząd Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych w Suwałkach, Prezydium Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych w Augustowie.

Handlowe informacje

Jak już wiadomo, od 1 października br. obowiązywać będą nowe, jednolite dla całego kraju, zasady sprzedaży alkoholu i papierosów. W związku z powyższym władze handlowe woj. suwalskiego informują, iż odwołane zostają zasady sprzedaży alkoholu i papierosów, które obowiązywały dotychczas. Każdy dorosły obywatel, dysponujący kartką na alkohol i papierosy, może nabyć w miesiącu 1 butelkę półlitrową wódki i 12 paczek papierosów. W tym zakresie nic się więc nie zmieniło, bowiem na takich zasadach w woj. suwalskim sprzedawano te artykuły dotychczas. Inne będą zamienniki.

Według nowych zasad, które — przypominijmy — obowiązują na terenie całego kraju, zamiast butelki wódki można kupić jedną butelkę wina importowanego lub jedną butelkę szampana, albo 1 paczkę kawy (10 dkg), czy też pół kilograma cukierków lub galanterii czekoladowej. Również w przypadku papierosów można dokonać zamiany na 40 dkg cukierków lub galanterii czekoladowej.

W związku z wprowadzeniem nowych zasad władze liczą, iż poprawi się zaopatrzenie w papierosy. Do tej pory kartki realizowali wszyscy, również i niepalący. Obecnie zamiast odstępować swój przydział papierosów innym mogą oni wykupić słodycze. Ponadto poza reglamentacją pozostają papierosy importowane, których na rynek suwalski ma trafić w trzecim i czwartym kwartale 65 mln sztuk.

W związku z trudnością w realizacji kartek na papierosy we wrześniu sztab rynkowy działający przy wojewodzie podjął decyzję o przedłużeniu terminu ważności kartek na papierosy do 15 października br. Oczywiście wrześniowych kartek, niezależnie od terminu ich realizacji, nie można zamienić na słodycze.

Poważne kłopoty występują również z realizacją kartek na mięso. W tej sytuacji zapadła decyzja o przedłużeniu ich ważności. Wrześniowe kartki na terenie woj. suwalskiego obowiązywać będą do końca października br.

(ew-bi)

Kupię cokolwiek

Opowiadano mi przed paru dniami następujące zdarzenia. Do sklepu odzieżowego przy ul. Mariana Buczka w Łomży wszedł rolnik. Popatrzył na puste wieszaki. Pochodził. A potem zwrócił się do sprzedawczyni.

— Te rzeczy są na listę?

— Na jaką listę?

— No, czy żeby kupić, naprzód trzeba było się zapisać?

— Nie. Może pan kupować.

— Tak? No to biorę te dwa przy oknie.

— Przy oknie? Przecież tam nic nie ma.

— Jak to nie ma? A te lakierowane z błyszczącymi drążkami, to pies?

— Wieszaki chce pan kupić?

— Kupię cokolwiek, aby rzecz była.

W sklepie tekstylnym przy ul. 22 Lipca odbyła się przed paru dniami następująca rozmowa:

— Po ile ten materiał w kwiatki?

— Po 150 zł metr.

— Wiele będzie tego metrów za 30 tys. zł?

Na ile prawdziwe są te anegdoty, nie wiem. Wiem jednak, że oddają istotę rzeczy. Mówią o bezradności handlu wobec siły nabywczej klientów. W całym kraju siła ta rozbija wszelkie bariery, ale powołane do rozdziału towarów instytucje nauczyły się już stawiać jej mądry opór, pozwalający na sprawiedliwy rozdział dóbr, jakie nam jeszcze pozostają. W woj. łomżyńskim nie odczuwa się takich działań.

Pozwala się na ogołacanie rynku z tych resztek towarów, jakie jeszcze tu i ówdzie się dochowują. Próby ograniczeń są natychmiast torpedowane. Np. na listach chętnych do nabycia dywanów od kilku miesięcy pojawiają się te same nazwiska.

Prowadzi się zapisy, a towarów nie ma. Sprzedawane są, tak twierdzą ci, którzy się zapisywali — na zapleczu... To co w innych miastach można kupić (rzadko ale można) bez kartek, w Łomży sprzedawane jest na kartki jako przysmak. Przed paru dniami na przykład serwowano łomżyniakom sucharki.

Nie wiemy jakie wyjście z tej sytuacji zaproponować. Na pewno jednak to co dotychczas jest robione nie przybliża momentu częściowego opanowania sytuacji. (zp)

Jeszcze o sprawie ełckiej wody

W Ełku rozpowszechniła się wiadomość o epidemii czerwonki. Agencja JPP (jedna pani powiedziała) stwierdza, że zamknięto żłobki i przedszkola, że groźna ta choroba ma początek w zanieczyszczonej wodzie. Wiele osób stwierdza, że z kranów wraz z wodą wypływają... „robaczki".

Zwróciliśmy się dwukrotnie do Rejonowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej, która powinna być najlepiej poinformowana o sytuacji i za nią odpowiada. Lekarka, zastępująca będącego na urlopie dyrektora San-Epid, informuje: — W Ełku i jego okolicach stwierdzono we wrześniu nieznaczną ilość wypadków czerwonki. Badanie biologiczne wodociągu, ostatnio wykonane w III dekadzie września (przeprowadzone w ok. 20 punktach sieci miejskiej) nie wykazało żadnych niepokojących objawów. Mimo to sieć wodociągowa została zachlorowana, stąd gorszy smak i zapach wody. Nasilenie chorób przewodu pokarmowego jest — jak każdej jesieni — zjawiskiem normalnym.

Pomimo tych raczej optymistycznych informacji, niepokój wzbudza w budynku San-Epid kolejka osób trzymających w ręku specjalne pojemniczki, których zawartość ma być oddana do analizy.

Następną wizytę składamy w przychodni. Tu zanotowano tylko jeden wypadek budzący podejrzenie. W mieszkaniu zastosowano dezynfekcję. Natomiast wśród pacjentów czekających na lekarza kilka osób „pod przysięgą" stwierdza, że w wodzie z kranu pływają „robaczki".

Komu tu wierzyć?

Dobry sposób stosują ostrożni: kran obwiązują gazą, w której ewentualne zanieczyszczenia i drobnoustroje zatrzymają się. Biegunka, zwana przez lekarzy „chorobą brudnych rąk" powinna być zwalczana przede wszystkim przez przestrzeganie higieny osobistej. Przy powszechnych trudnościach w zdobyciu mydła i środków piorących — jest to dosyć trudne.

(zb)

O pełną pamięć

W latach sześćdziesiątych rozpoczęto na terenie dzisiejszego województwa łomżyńskiego akcję organizowania w szkołach izb i ekspozycji pamięci narodowych. Placówki te miały w swym założeniu spełniać istotną rolę w ideowym i patriotycznym wychowaniu młodego pokolenia. Młodzież, gromadząc dokumenty i pamiątki mówiące o najnowszej historii naszego kraju, poznaje ciekawe epizody z czasów walk o niepodległość. Izby i ekspozycje były pomocne w nauczaniu historii — służąc jako pracownie i gabinety metodyczne. Tu odbywały się i odbywają uroczystości szkolne.

Młodzież pod kierownictwem swych wychowawców wykonała ogromną pracę. Zdobyła pamiątki i dokumenty, których znaczenia dla naszych najnowszych dziejów przecenić nie sposób. Oto na przykład w Liceum Ogólnokształcącym można oglądać medal „Za uśmierzenie polskiego powstania 1863—64", są tu dokumenty opowiadające o życiu Bronisława Wesołowskiego. Piękne zbiory opowiadające o organizowaniu się LWP posiadają Zbiorcza Szkoła Gminna w Ciechanowcu i Zespół Szkół Rolniczych w Marianowie. Izbie pamięci jaka powstała w tej placówce nadano imię chorążego — Jana Szymańskiego, żołnierza z gminy Piątnica poległego w bitwie pod Studziankami.

Wiele jest pamiątek mówiących o przyjaźni i braterstwie z narodami ZSRR.

Zbiory wzbogacono nagraniami relacji uczestników walk i więźniów obozów. Kuratorium dbało o to, aby więzom łączącym ludzi nadać charakter trwały, a w ten sposób przyczynić się do powstania ruchu społecznego.

Jeśli rzecz mierzyć kryteriami czasów, w których deklaracje uznawane były za fakty, to można powiedzieć że udało się to w 100 proc. W rzeczywistości wcale nie rzadkie były przypadki braku autentycznego zainteresowania izbami. Eksponaty, często niezwykle cenne, trzymano w szafach. Wyjmowano je dopiero wówczas, gdy „zwalała" się dyrekcji na głowę wizytacja z województwa.

Należałoby przystąpić do uzupełniania tych ekspozycji, które mają charakter trwały. Wiele zbyt jednostronnie informuje o historii naszego narodu. W ramach jej odfałszowywania, co niebawem ma zostać zrobione w podręcznikach, trzeba również pokazać w izbach.

(zp)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Zagraniczna pomoc

Od kwietnia br. napływają do Polski z różnych stron świata dary w postaci wielu artykułów, głównie żywności i leków. Zgodnie z przyjętymi przez Zarząd Główny PCK ustaleniami przesyłki te przekazywane są nieodpłatnie za pośrednictwem ZW PCK. Dla przykładu ZW PCK w Łomży od kwietnia br. do chwili obecnej otrzymał m.in. 76 kartonów mleka w proszku z Francji i Finlandii, 10 kartonów kakao, 11 kartonów cukierków, 7 kartonów czekolady, 720 kg margaryny, 240 kg sera „Chedder", 270 kg proszku do prania, 1 tonę gruszek, 1,1 tony zupy jarzynowej, blisko 6,5 t przetworów ziemniaczanych.

Artykuły te w całości przekazane zostały placówkom służby zdrowia, domom dziecka oraz podopiecznym punktów opieki w całym województwie.

Zebrana w kraju odzież używana została w całości przekazana rodzinom wielodzietnym, podopiecznym PCK oraz osobom będącym w trudnej sytuacji materialnej.

(kłos)

Na suwalskich drogach

Rozwój gospodarczy województwa suwalskiego, zwiększające się zadania transportowe, rozwój turystyki oraz poprawą warunków jazdy dyktują konieczność stałej poprawy dróg. Na traktach publicznych administrowanych przez rejony dróg publicznych stale prowadzi się prace techniczne nad polepszeniem stanu jezdni i oznakowania. Potrzeby są wielokrotnie większe niż możliwości wykonawcze.

W roku bieżącym dla poprawy stanu przejezdności wykonano na drogach niezbędne prace jak m.in. zlikwidowano 52 km przełomów wiosennych, wyremontowano 150 tysięcy metrów kwadratowych nawierzchni twardych bitumicznych, przeprowadzono regenerację 157 km nawierzchni, odnowiono 38 km najbardziej zniszczonych odcinków. Tego typu roboty, mające zasadnicze znaczenie w poprawie i bezpieczeństwie ruchu drogowego, prowadzone są nadal niezależnie od planowanych robót drogowych mających na celu poprawę sieci drogowej.

Właściwe oznakowanie dróg jest, tak jak stan nawierzchni, jednym z podstawowych warunków bezpieczeństwa i płynności jazdy. Utrzymanie znaków drogowych kosztuje, ale wydatki na ten cel są niezbędne. Niszczenie znaków drogowych stało się ulubionym „uhawem" wandali. Uszkadzają różnego typu znaki na całych ciągach drogowych, wyrywają odblaskowe pachołki drogowe itp. Ta bezmyślna i karygodna działalność zmusza służbę drogową do kilkarotnych prac przy tym samym oznakowaniu. W bieżącym roku wymieniono 2870 sztuk znaków drogowych, odnowiono i uzupełniono 3270 znaków ostrzegawczych i informacyjnych, pomalowano, wyprostowano i uzupełniono 10100 sztuk pachołków drogowych.

(b-lcz)

ZMW—LZS

Sportowa współpraca

W Olecku odbyły się zawody LA o puchar przewodniczącego ZW ZMW. Mimo padającej mżawki, na starcie stanęło ponad 160 zawodniczek i zawodników zrzeszonych w LZS lub ZMW.

W poszczególnych konkurencjach i kategoriach wiekowych zwyciężyli: 100 m — Barbara Smoła, Małgorzata Miłowicka, Leszek Sienicki i Andrzej Kulmaczewski, 400 m — Małgorzata Budrewicz, Anna Półtorak, Roman Żelazek i Zbigniew Kowalewski, 800 m — Grażyna Trzcińska, Dariusz Butkiewicz i Andrzej Kulmaczewski, 3000 m — Cezary Jańczewski, skok w dal — Bożena Pietras, Małgorzata Żarska, Romuald Żelazek i Krzysztof Piecyk, skok wzwyż — Bożena Pietras, Teresa Roszkowska, Andrzej Sakowski i Zbigniew Szymczak, pchnięcie kulą — Małgorzata Markowska, Irena Kramarowicz, Jan Krysiuk i Leszek Łukawski, rzut dyskiem — Elżbieta Stoppka, Grażyna Łozowska, Marek Mikulski i Wincenty Suszyński, rzut oszczepem — Małgorzata Markowska, Grażyna Łozowska, Leszek Sienicki, Andrzej Skokowski, trójskok — Andrzej Sakowski i Andrzej Niksa.

W punktacji zespołowej gmin zwyciężyła reprezentacja BIAŁEPISKIEJ przed LIPSKIEM i KALINOWEM.

Organizatorami tej masowej imprezy sportowej, w której prawa startu nie posiadali zawodnicy potwierdzeni w OZLA, był Zarząd Wojewódzki ZMW, Wojewódzkie Zrzeszenie LZS i WZKiOR w Suwałkach. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary i dyplomy ufundowane przez organizatorów.

(wis)

Wchodzenie w żyde

Przed paru dniami odbyło się w **Łomży** kolejne Plenum Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej. W trakcie spotkania wybrano Radę Regionalną ZMW, która będzie pełniła w strukturze organizacji instancji działających na terenie trzech województw: białostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego funkcje programowe. Określono również stanowisko organizacji wobec aktualnej sytuacji społeczno — politycznej naszego kraju. Zgodzono się, że poglądy członków Plenum są zgodne z tymi, jakie zaprezentowali uczestnicy międzywojewódzkiej narady aktywu w Białymstoku. Ich apel publikowaliśmy na łamach „GW".

Zabierający głos członkowie Plenum próbowali m.in. ocenić dotychczasową działalność ZMW w regionie. Z bilansu wynika, że organizacja ciągle jeszcze znajduje się na etapie wchodzenia w życie. Dowodem na to jest liczebność ZMW. W rolniczym przecież województwie Związek nie osiągnął dotychczas tysiąca członków. Jest to wynik konsekwentnego trzymania się zasady, że każdy młody powinien poprosić o przyjęcie go w szeregi. Nic nam — mówią przedstawiciele kierownictwa ZW — z figurantów. Organizacje społeczno-polityczne są silne swym programem. Twierdzenie to jest bardzo efektowne i w dużej mierze prawdziwe. Rzeczywiście organizacje są silne programem, ale miernikiem tej siły jest w dalszej perspektywie zdolność przyciągania ludzi, mobilizowania ich do wykonywania ważnych społecznie zadań. I tu od liczebności wolec się nie da. Oczywiście, pójście na ilość prowadzi do tego, że ma się deklaracje w szafach, a nie ma członków.

Liczebność jest również świadectwem młodości Związku. Potwierdzają to poszukiwania programowe i metodyczne. Do takich zaliczyłbym upowszechnianie wśród młodzieży tezy o tym, że ZMW ma charakter ponadpartyjny i ponadświatopoglądowy. Tylko ktoś bardzo niedoświadczony może coś takiego bez mrugnięcia okiem głosić. Podstawowym kryterium polityczności jest udział w sprawach doniosłych społecznie, a ZMW deklaruje, że będzie dążyć do zapisania w Konstytucji PRL iż gospodarstwo wiejskie jest „trwałym elementem systemu socjalistycznego", ma zamiar wpływać na samorządy wiejskie, przydział maszyn i innych środków produkcji.

Dążąc do inności Związek Młodzieży Wiejskiej nie może wyzwolić się od pewnych schematów właściwych stylowi pracy w okresie minionym. Zaliczyłbym do nich dążenie do instytulizacji Związku. Kierownictwo ZW ZMW odbyło w ostatnim czasie spotkania z przedstawicielami kierownictw innych wojewódzkich organizacji i instytucji. W ich trakcie poinformowano się wzajemnie o sprawach interesujących obie strony.

W Komendzie Wojewódzkiej OHP rozmawiano o możliwości utworzenia hufców przygotowujących do zawodu rolnika. W straży pożarnej o warunkach współpracy w terenie. W Wydziale Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa uzgodniono, że Związek może tworzyć swe organizacje w szkołach rolniczych na terenie województwa, które aktualnie podlegają Wydziałowi. Widzimy zatem, że rozmowy te miały charakter praktyczny. Moim zdaniem ta zrodzona na fali odnowy organizacja wiele ryzykuje, rozpoczynając swą działalność od wikłania się w sprawy formalno-biurokratyczne (dzieje się tak nawet wbrew woli niektórych działaczy) instytulizacja doprowadziła na przykład w sierpniu 1980 do upadku autorytetu ZSMP.

Wejście w biurokrację spowoduje, że będzie ona przenikała do życia organizacji w sposób początkowo niedostrzegalny. A potem — niepostrzenie również — stanie się miernikiem aktywności i przydatności. Skłonności do tego każdy z nas nosi w sobie. Nabyliśmy je w trakcie stykania się z różnymi przejawami aktywności systemu rozbitego w sierpniu 1980. Zaszczepione je nam w szkole, na studiach... W przypadku pracy ZMW wyraża się to m.in. w dążeniu do odtwarzania struktur organizacji rozwiązanej swego czasu decyzją jej zjazdu. A przecież wiadomo, że tamta niczym nie różniła się od ZSMP (chyba tylko tym, że jako teren działania przydzielono jej wieś). Szefami tej organizacji zostawali ludzie z nomenklatury. Działania podejmowano na gwizdek... Uwarunkowania psychologiczne każdej jednostki powodują, że jest ona skłonna do afirmowania przeszłości. Istnieje niebezpieczeństwo zapomnienia się, przywoływania cieni tylko dlatego, że tęskniono do nich. A gdy cieni jest za dużo, gdy wypierają one to co rzeczywiste, wówczas już nie nazywa się to nawiązywanie do chlubnej przeszłości.

ZMW w woj. łomżyńskim jest młode. Ma przed sobą wiele do zrobienia. Czy uniknie ono błędów?

Z. PIECHOCIŃSKI

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 183. Telefony: centrala 2-31-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-23-25, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-27-10, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Reporterzy 2-23-77, Publicyści 2-1130, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 2-64-21, 2-74-48. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 33, tel. 25-26 i 30-00; Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 58-01. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5013-4000. Telefony: centrala 2-23-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 272 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 33, tel. 25-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczycielki w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę za sieciami wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla sierpniowiczów indywidualnych i o 100 proc. dla sierpniowiczów instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137 0952. Nr indeksu 35013.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" ręcznie w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 28 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł.

A-2